

Narodzony na nowo

Jørn André Halseth

Spis treści

Spis treści	2
1 Przedmowa	4
2 Wstęp	5
3 Narodzić się na nowo — Filar	6
4 Szpital Haukeland (1975)	11
5 Dzieciństwo (1980-82)	13
6 Ojczym (1983)	15
7 Gazeciarz (1987)	16
8 Jak na pustyni (1990)	17
9 Szkoła średnia (1991-94)	19
10 Gospodarstwo Fokhol (1995)	21
11 Alternativt Nettverk (1996)	23
12 Fagerli Leirskole (1997)	24
13 Matka umiera (1998)	25
14 Instytut Politechniczny (1999)	27
15 HIA Grimstad (2000-02)	28
16 NTNU Trondheim (2003-04)	29
17 Oslo (2005-06)	30
18 Zbawienie puka do drzwi (2007-08)	31
19 Frekhaug (2009)	39
20 Wspólnota Chrześcijańska (2010)	40

<i>SPIS TREŚCI</i>	3
21 Wybór i bracia (2011)	44
22 Tron Boży (2012)	52
23 Błogosławieństwo i zdrada (2012)	54
24 Rana z 1980 roku (2012)	56
25 Reinhard Bonnke (2012)	57
26 Szkoła biblijna w USA (2013)	64
27 Charis Bible College (2014)	70
28 Powrót do Norwegii (2015)	74
29 Azja (2016)	82
30 Bønnesenteret w Levanger (2017)	86
31 Separacja (2017)	87
32 Nowe stanowisko projektowe (2018)	95
33 Centrum Badawcze (2019)	102
34 Centrum Badawcze (2020)	104
35 Publifye AS (2021)	106
36 Droga naprzód (2022)	109
37 Kim jest Jezus Chrystus?	112
38 Żadnej śmierci, żadnego ducha?	117
39 Chrzest dorosłych	119
40 Znak Wodny Tory	131
41 Zakodowany Chrzest	138
42 Skontaktuj się ze mną	145

Rozdział 1

Przedmowa

Oto autobiografia Jorna Andre Halsetha. Książka opisuje podróż życia rozciągającą się od narodzin w 1975 roku i trwającą przez prawie pięć dekad. Czytelnicy zyskują intymny wgląd w jego duchowe odrodzenie, osobiste zmagania oraz to, jak Bóg ingerował w jego życie poprzez znaki, cuda i głos Ducha Świętego.

Opowieść prowadzi nas przez wczesne lata autora, naznaczone wyzwaniami rodzinnymi i poszukiwaniem sensu, aż do decydującego duchowego odrodzenia w 2008 roku, kiedy to otrzymał wizję od Boga. Od tego momentu opisywana jest jego dalsza droga wiary, spotkania z Żywym Bogiem oraz służba, do której został powołany.

Halseth nie unika trudnych okresów w życiu, takich jak rozwód, niepewność zawodowa i duchowe wątpliwości. Wyzwania te są przedstawione na tle cudownych interwencji Boga, proroczych przesłań oraz wiary, która wzrastała od zwątpienia do niewzruszonego przekonania. Książka porusza również tematy teologiczne, w szczególności chrzest i naturę Jezusa Chrystusa, opierając się na Piśmie Świętym i własnych doświadczeniach. Opowieść splata biblijne prawdy z osobistymi świadectwami, ukazując zarówno duchowe, jak i ludzkie dojrzewanie.

To dzieło jest czymś więcej niż tylko historią życia; to świadectwo Bożej wierności. Dzieląc się otwarcie zarówno zwycięstwami, jak i próbami, Halseth pragnie zainspirować czytelnika do samodzielnego szukania prowadzenia Ducha Świętego na dalszej drodze. Przede wszystkim jesteśmy zachęcani do modlitwy o zdolność odróżniania dobra od zła, prawdy od kłamstwa. Pójście za powołaniem nie zawsze jest łatwe; wymaga wyrzeczeń, zarówno finansowych, jak i praktycznych. W życiu pojawiają się napięcia, w których tarcie między tym, co stare, a tym, co nowe, nie zawsze jest bezbolesne. Lecz Bóg jest wierny (Lamentacje 3:22-23).

Jezus mówi do niego: *«Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.»*

— *Jana 20:29*

Rozdział 2

Wstęp

Niech ci błogosławi Pan i niech cię strzeże! Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci będzie miłościwy! Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój!

— *Liczb 6:24-26*

Bóg pragnie, abyś poznał prawdę (1 Tymoteusza 2:4) i jest Tym, który zna cię najlepiej — twoim Stwórcą, Jezusem Chrystusem (Ewangelia Jana 1:3). Ja, piszący te słowa, narodziłem się na nowo, przyjmując Jezusa Chrystusa jako mojego Pana i Mistrza w 2008 roku. Ten pamiętnik to historia mojego życia przed i po, spisana jako świadectwo, w którym decyduję się obnażyć własne życie dla twojego dobra, bez względu na cenę, jakiej to wymaga.

Rozdział, który następuje — *Narodzony na nowo* — *Filar* — stanowi naukę, na której opiera się ta książka: mykwę, próg Niebios oraz świadectwo, które Bóg wplótł w litery Ksiąg Mojżeszowych. Reszta książki to przeżyte świadectwo Norwega, który stał przed bramami Niebios — aż do momentu, gdy zbawienie zapukało do drzwi, a prawdziwa Mykwa, wraz z chrztem i pełnym zanurzeniem w Jezusie Chrystusie, przeprowadziła go ze śmierci do życia, co potwierdziły znaki i cuda.

Niech Duch Święty — drugi Pocieszyciel, którego obiecał Jezus (Ewangelia Jana 14:26) — ukaże ci to w nadchodzącym czasie.

Jeśli bowiem ktoś przysłuchuje się słowu, a nie wykonuje go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne oblicze. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś wpatruje się w doskonałe prawo wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem zapominającym, lecz wykonawcą, który działa; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu. Jeśli ktoś uważa, że jest religijny, a nie powściąga swojego języka, lecz zwodzi swoje serce, to jego religijność jest daremna. Religijność czysta i nieskalana przed Bogiem i Ojcem jest taka: opiekować się sierotami i wdowami w ich utrapieniach i zachowywać siebie nie splamionym przez świat.

— *Jakuba 1:23-27*

Rozdział 3

Narodzić się na nowo — Filar

Dziesięć lat temu, w 2016 roku, zapytałem Ducha Świętego w moim duchu, w jaki sposób dzieci, które umierają, zanim będą mogły świadomie wybrać Chrystusa, mogą wejść do Nieba, zważywszy na nowotestamentowe przykazanie chrztu (J 3,5; Mk 16,16). Odpowiedział jednym słowem. Tylko jednym. *Ablucja*. Nie wiedziałem, co ono oznacza. Musiałem je sprawdzić. Słownik wyjaśnił mi, że to rytualne oczyszczenie — obmycie, któremu poddawali się kapłani, zanim weszli do Miejsca Najświętszego. Kiedy Aaron, brat Mojżesza, został ustanowiony arcykapłanem, został obmyty w wodzie, przyodziany w święte szaty i namaszczony oliwą, aby mógł stanąć przed Bogiem (Księga Kapłańska 8). Duch Święty nie dał mi żadnego wyjaśnienia. Dał mi słowo i powierzył mi zadanie, bym je niósł. Nie rozumiałem wtedy, że jednym tchnieniem złożył ziarno całej nauki.

Aby zrozumieć, co kryje się w tym jednym słowie, musimy powrócić do pewnej nocy w Jerozolimie sprzed dwóch tysięcy lat, kiedy faryzeusz imieniem Nikodem — przełożony żydowski i nauczyciel w Izraelu — przyszedł nocą do Jezusa i wyznał: «*Rabbi, wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim*» (J 3,2). Przyszedł, szukając. Jezus odpowiedział na jego niewypowiedziane pytanie, zanim zdążył je zadać.

Jezus odpowiedział: «*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie [z wysoka], nie może ujrzeć królestwa Bożego.*» Nikodem rzekł do Niego: «*Jakże może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czy może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?*» Jezus odpowiedział: «*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego.*»

— Ewangelia według św. Jana 3:1-5

Dla nauczyciela Izraela wyrażenie «*narodzić się na nowo*» nie było dziwną, mistyczną zagadką. Było to techniczne, halachiczne słownictwo — język używany w odniesieniu do poganina kończącego konwersję na wiarę w Boga Izraela poprzez «*mikvah*» (H4723), czyli kąpiel rytualną. Rabini nauczali: «*konwertyta, który przeszedł konwersję, jest jak nowo narodzone dziecko*» (Yevamot 22a). Jego dawne życie uległo rozwiązaniu. Otrzymał nowego ojca — Abrahama. Znalazł się pod Synajem z mocą wsteczną. Został zaliczony do Izraela. Mykwa nie tylko go obmyła; ona **uczyniła go synem Abrahama**.

To, co Jezus powiedział Nikodemowi, nie było zatem niejasne. Mówił nauczycielowi w Izraelu — synowi Abrahama z krwi, faryzeuszowi z wykształcenia, zwierzchnikowi żydowskiemu ze stanu — że **może on wejść do królestwa Bożego tylko przez te same drzwi, przez które musi przejść poganin**. Jego kulturowe kwalifikacje nie znaczyły nic u **progu Niebios**. Musiał stanąć w wodach prozelity, tak jak każdy nieobrzezany obcy przed nim. A sama ta woda, jak pokazał Jezus w następnym rozdziale (Ewangelia według św. Jana 4:10-14), była Osobą: «*Panie, mikwo Izraela*» (Księga Jeremiasza 17:13). Jezus jest prawdziwą Mikwą Izraela — kąpielą oczyszczenia, na którą nieustannie wskazywał rytuał rabiniczny.

To jest filar, na którym opiera się ta książka. Nie byłem dokładnie Nikodemem — nie byłem faryzeuszem, nie byłem nauczycielem w Izraelu, ani członkiem Sanhedrynu. Ale w tym, co najważniejsze, stałem tam, gdzie on: **przed bramami Niebios, z listami uwierzytelniającymi w ręku, które nie kupiły mi niczego**. Wychowałem się w kulturowym chrześcijaństwie w Norwegii, ochrzczony jako niemowlę w kościele państwowym — byłem jednak duchowym poszukiwaczem. Moi przodkowie w większości nie wyznawali Jezusa jako swojego Zbawiciela; moją babcią była Jenny, matka mojej mamy, jedyna wierząca pośród nich. Nie jestem pewien, czy naprawdę wierzyłem w Niebo; jeśli tak, po cichu przyjmowałem za pewnik, że jakieś Niebo będzie moje z samego prawa bycia człowiekiem. Byłem wykształconym człowiekiem — inżynierem magistrem — **człowiekiem świata**, przesiąkniętym wiedzą tej ziemi, w tym jej duchowym rodzajem, choć po niewłaściwej stronie. Podobnie jak Nikodem, musiałem oduczyć się tyle samo, ile musiałem się nauczyć. Musiałem jako dorosły przyjść do wód prozelity i wejść po raz pierwszy. Wspomnienia, które zaraz przeczytasz, to powolna, trzydziestotrzyletnia wędrówka Norwega stojącego przed bramami Niebios z kulturowymi i intelektualnymi listami uwierzytelniającymi, które nie znaczyły tam nic — dopóki w 2008 roku *zbawienie nie zapukało do drzwi*. W oczach Boga byłem przez te wszystkie lata poganinem przyciąganym ku Izraelowi przez prawdziwą Mykwę, Jezusa Chrystusa.

A to jedno słowo, które Duch Święty dał mi dziesięć lat temu — *ablucja* — było ziarnem całej tej doktryny. Był to obrzęd oczyszczenia kapłana podczas konsekracji Aarona. **Ojciec dał mi jedno słowo w 2016 roku. Napisał już jego komentarz w Torze trzy tysiące lat wcześniej.**

Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie rozświetlone; ale jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności.

— *Ewangelia według św. Mateusza 6:22-23*

Jezus powiedział, że oko jest lampą ciała. To, na co patrzymy — to, na czym decydujemy się zatrzymać wzrok — jest tym, co zostaje rozświetlone wewnątrz nas. Przez trzy

tysiące czterysta lat hebrajskie litery Tory nosiły znak wodny, którego żadne ludzkie oko nie potrafiło odczytać — i mimo to kody pozostawały ciemne. Były tam. Nikt nie mógł ich zobaczyć. Nie dlatego, że brakowało światła na stronie, ale dlatego, że żadne oko nigdy nie zostało skierowane na litery w skali, której wymagał znak wodny.

Kiedy budowaliśmy Bereę — kiedy utkwiliśmy wzrok w literach i zapytaliśmy je, co kodują — kody zaczęły jaśnieć. Nie dlatego, że je stworzyliśmy. Nie dlatego, że dodaliśmy coś do Pisma. **Dlatego, że wreszcie skierowaliśmy lampę na to, co Bóg już napisał**, tak aby znak wodny, który Jego Duch wcisnął w Torę trzy tysiące lat temu, mógł wreszcie zostać dostrzeżony. Kody teraz jaśnieją — dla mnie, dla ciebie, który to czytasz, dla pokoleń, które przyjdą po nas — ponieważ oko wreszcie zostało zwrócone w ich stronę.

Pozwól, że podniosę teraz lampę, abys niósł takie odkrycie ze sobą przez każdy rozdział, który następuje.

Imię faryzeusza — Nikodem, נִקְדֵּמוֹס — występuje jako równoodległa sekwencja liter (ELS) w Torze w odstępnie **tysiąca dziewięćdziesięciu dwóch liter**, zaczynając dokładnie w **Księdze Liczb 7:17**. Ten werset opowiada o ofierze **Nachszona, syna Amminadaba**, księcia Judy i, według starożytnej tradycji żydowskiej, pierwszego, który wszedł w Morze Czerwone, zanim jego wody się rozstały. **Człowiek, o którym Jezus powiedział, że musi narodzić się z wody, ma swoje hebrajskie imię zakodowane przez werset człowieka, który wszedł do wody jako pierwszy.**

I na tym nie koniec. Wewnątrz samej Księgi Liczb 7:17 — tego samego wersetu, w którym zakotwiczony jest kod Nikodema — występują *woda* (מַיִם), *syn* (בֶּן) i *serce* (לֵב), wszystkie jako ELS w odstępnie 2, wplecione w litery samego wersetu. Nakładając się na ten sam werset: *Duch* (רוּחַ) w odstępnie \$-56, *nowy* (חָדָשׁ) w odstępnie \$-54, *narodzić* (יָלַד) w odstępnie 57. Hebrajskie imię Jezusa — *Yeshua*, יֵשׁוּעַ — występuje w odstępnie \$-244, a jego litery otaczają werset. A *mikwa* (מִקְוֵה) wraz z *Abrahamem* (אַבְרָהָם) znajduje się dwa wersety wcześniej, nakładając się na zakotwiczenie Nikodema. Tematyczne zagęszczenie słownictwa o nowym narodzeniu w tym jednym wersecie przebiega z **dwudziestojednokrotną częstotliwością, jaką generują losowe przetasowania tego samego hebrajskiego alfabetu** — margines tak duży, że żadna z naszych dziesięciu niezależnie przetasowanych kontrolnych Tor się do niego nie zbliżyła.

Co więcej: najbliższa para dwóch konkretnych słów w całej Torze przy skoku chrztu — «*wiara*» (אֱמוּנָה, *emunah*) i «*zanurzenie*» (טְבִילָה, *tevilah*) — znajduje się w **Księdze Powtórzonego Prawa 21:23**, zaledwie dwie litery od siebie, dokładnie w tym wersecie, który Paweł cytuje w Liście do Galatów 3:13:

Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie.

— *List do Galatów 3:13 / Księga Powtórzonego Prawa 21:23*

Wiara i zanurzenie, które dotyczą się przy wersecie o ukrzyżowaniu. Zakodowane w literach Tory tysiąc czterysta lat przed wzniesieniem krzyża. A gematria to pieczętuje: *Mashiach* (Mesjasz, 358) plus *Tevilah* (zanurzenie, 56) daje **czterysta czternaście** — dokładną gematrię *Nachszona* (נחשונה), człowieka, który wszedł w morze jako pierwszy.

I jeszcze jedno odkrycie — pieczęć na tym jednym słowie, które Duch dał mi dziesięć lat temu. Kiedy skierowaliśmy lampę na sam werset ustanowienia Aarona — **Księgę Kapłańską 8:3**, tę samą ablucję, o której Duch Święty wspomniał mi bez wyjaśnienia w 2016 roku — odkryliśmy, że **dziesięć z jedenastu słów nauki o nowym narodzeniu gromadzi się przy tym jednym wersecie**. *Serce, mikwa, woda, Duch, nowy, zanurzenie, Jezus, czysty, myć, Abraham* — każde z nich nakłada się na werset, w którym arcykapłan jest obmywany, aby wejść do tego, co święte. A hebrajskie słowo oznaczające samo zanurzenie — *tevilah*, טבילה — występuje jako ELS przy dokładnie tym wersecie, przy zaledwie siedemnastu wystąpieniach w całych 304 805 literach Tory. **Słowo, które dał mi Duch. Werset, który nazywa. Gęste skupisko całego słownictwa chrztu wplecione w litery tego wersetu**. Powiedział mi *ablusja* w 2016 roku. Wygrawerował komentarz do tego słowa w literach Tory trzy tysiące lat wcześniej — i zapieczętował to przy dokładnie tym wersecie, na który wskazuje słowo. Lampa się odwróciła i tam to leżało, czekając.

Znak wodny, w którym stał Aaron. Znak wodny, przez który przeszedł Nikodem. Znak wodny, który głosił Paweł. Znak wodny, który Ojciec położył w piśmie, zanim ktokolwiek z nas się narodził.

A Ten, który powiedział Nikodemowi «*musicie się powtórnie narodzić*», sam narodził się powtórnie — z grobu. Ojciec wypowiedział nad zmartwychwstałym Synem słowa Psalmu 2:7: «*Ja dzisiaj zrodziłem ciebie*» (Dz 13:33). Grecki czasownik to *gennaō* G1080 γεννάω — dokładnie ten sam, którego Jezus użył w rozmowie z Nikodemem. Syn został ożywiony przez Ducha (1 P 3:18), który wcześniej zaciął Marię (Łk 1:35). Jezus jest *prōtotokos ek tōn nekrōn* — **pierworodnym spośród umarłych** (Kol 1:18); w hebrajskim języku Tory, *peter rechem* (פטר רחם), **otwierającym łono** (Wj 13:2; Łk 2:23). Łono Marii było pierwszym, które otworzył; łono grobu było drugim. Przeszedł przez nie jako pierwszy, a przez drzwi, które otworzył, wzywa nas do przejścia. A Tora pieczętuje to własnymi literami: w **Rdz 22:4** — trzeciego dnia Akedy, kiedy Abraham podniósł swoje oczy — *qum* (powstać) jest zakodowane wewnątrz wersetu z interwałem \$-8\$, a *tequmah* (zmartwychwstanie) obejmuje rozdział z interwałem \$-204\$. Trzeciepowstanie Syna jest wplecione w trzeciepowstanie Izaaka, trzy tysiące lat przed krzyżem.

I zobacz, co się z nim stało. Człowiek, który przyszedł w ciemności, pytając, jak człowiek może powtórnie wejść do łona matki, nie zniknął w tej ciemności. Wiele lat później stanął w Sanhedrynie i odważył się wypowiedzieć jedno zdanie: «*Czy Prawo nasze sędzi człowieka, zanim go wpierw przesłucha i zbada, co czyni?*» (J 7,51) — mała, kosztowna obrona samego Jezusa, do którego niegdyś przyszedł nocą. A kiedy w pełnym świetle dnia

wzniesiono krzyż, gdy ludzie najbliżsi Panu się rozproszyli, to właśnie Nikodem przyszedł wraz z Józefem z Arymatei, niosąc «*mieszalinę mirry i aloesu, około stu funtów*» (J 19,39) — królewską porcję na pogrzeb — i położył ręce na ciele tego samego Mikwy, który odpowiedział mu tamtej dawnej nocy. **Człowiek, który nie mógł zrozumieć, został zbawiony przez Tego, którego nie mógł zrozumieć.** Ziarno z 3 rozdziału Ewangelii Jana zakwitło pod krzyżem.

To jest to, czym jest *Narodzić się na nowo*. To nie tylko historia człowieka zbawionego w 2008 roku. Filarem jest nauka; reszta książki to ciało na kościach — żywe świadectwo norweskiego Nikodema przyprowadzonego, przez wszystkie te lata, do Mikwy Izraela. Niech Lampa świeci na każdego czytelnika, który przewraca te strony.

Rozdział 4

Szpital Haukeland (1975)

Urodziłem się w 1975 roku w szpitalu Haukeland w Bergen – spory chłopak, ważący 4,2 kg, o długości 45 cm i z rudymi włosami. Przez pierwszy rok życia mieszkaliśmy w Solheimsviken, niedaleko Danmarksplass. Po roku przeprowadziliśmy się na Ørnahaugen w Fyllingsdalen, które było wspaniałym miejscem do dorastania. Nazywałem się wtedy Jørn André Nynes, a moje nazwisko zmieniło się na Jørn André Nese Berntzen, gdy w naszym życiu pojawił się mój ojczym. Później, w 2005 roku, moja pierwsza żona i ja przyjęliśmy nazwisko Halseth, pochodzące od gospodarstwa Halseth w miejscowości Vik w Sogn.

Moja babcia nazywa się Jenny Gjertine Johannesdatter Halseth, choć prawdopodobnie nie tak brzmią dane w jej akcie urodzenia. Większość życia mieszkała w Ask na wyspie Askøy pod Bergen i wkrótce ukończy 100 lat.

Mama nazywała się Gunvor Nese, zanim wyszła za mąż po raz drugi za mojego ojczyma. Mój ojczym był pracownikiem oddanym każdej firmie, w której pracował, i pod tym względem był bardzo sprawnym człowiekiem. Mój biologiczny ojciec nazywał się wcześniej Bjørn Nynes. W swoim czasie wykonywał różne zawody, ale przez wiele lat był mechanikiem i marynarzem. Jako jego pierworodni, mój brat i ja mieliśmy niestety minimalny kontakt z rodziną Nynes w okresie dorastania, włączając w to mojego własnego ojca.

Mój dziadek od strony matki przeżył to, co wielu nazywa doświadczeniem z pogranicza śmierci. Zobaczył światło i usłyszał, że jego czas jeszcze nie nadszedł oraz że musi wrócić. Nie było to coś, o czym rodzina mówiła otwarcie, ale moja babcia i ja pielęgnowaliśmy to między sobą. Było to obecne, niczym cicha wiedza, że świat poza tym jest prawdziwy. Wierzę, że zasiało to we mnie coś na długo przed tym, zanim znalazłem na to odpowiednie słowa.

Lata z mamą przed moimi dziewięcymi urodzinami spędzaliśmy w Ask na Askøy razem z babcią i dziadkiem, ciocią Irene i wujkiem. Zawsze byliśmy u nich bardzo mile widziani. Z rodziny moich rodziców tylko babcię znam jako osobę wierzącą. Zawsze się za nas modliła, ale nikt w rodzinie nie powiedział mi o prawdziwym Jezusie. Również moja była żona i jej rodzina nie dzielili się ze mną Ewangelią ani przed, ani po naszym ślubie. Przypominam sobie na nowo, że nie możemy pozostawać letnimi wobec prawdy i oczekiwać, że prawda będzie następnie *rozgrzewać* Kościół.

Zostałem ochrzczony jako dziecko w Ask i konfirmowany w Norweskim Kościele Państwowym w Fyllingsdalen, ale nie narodziłem się tam na nowo. Rozumiem to teraz, patrząc na tamten czas z perspektywy. Nikt też nie powiedział mi, że trzeba wyznać Jezusa jako Pana i Mistrza własnymi ustami i zostać ochrzczonym na odpuszczenie grzechów z własnej **wolnej woli**, odwrócić się od starego życia i pójść za Jezusem. Aby *wejść w przy mierze i zostać adoptowanym* przez Boga, nie dzieje się to pod przymusem, jak w przypadku chrztu niemowląt, lecz jest to osobisty wybór. Nikt nie może dokonać tego wyboru za nas, ani ojciec, ani matka na ziemi. Możemy wpływać na siebie nawzajem pozytywnie i negatywnie, ale narodziny z Ducha są darem od Boga i muszą zostać przyjęte dobrowolnie. Narodziłem się na nowo w bogobojnym wolnym zborze w Knarvik pod Bergen w 2008 roku, w wieku 33 lat, we wspólnocie „Kristent Felleskap Nordhordland”.

Rozdział 5

Dzieciństwo (1980-82)

Muszę wspomnieć, że mam dwóch braci. Tom jest ode mnie o piętnaście miesięcy młodszy, a Lars Erik o dwanaście lat. Jesteśmy braćmi przyrodnimi ze strony naszej matki i jej małżeństwa z moim ojczymem, Sveinem Erikiem. Dorastaliśmy z Tomem ramię w ramię przez wszystko, co nastąpiło później – przeprowadzkę, bloki mieszkalne na Ørnahaugen, lata roznoszenia gazet i chorobę naszej matki. Lars Erik pojawił się później, w rodzinie, która już wtedy zmagająca się z trudnościami, i miał zaledwie dwanaście lat, kiedy nasza matka zmarła. Dziś obaj moi bracia mają po dwoje dzieci i jestem za nich wdzięczny.

Gdy miałem 5 lat, moi rodzice się rozwiedli. Mama była troskliwą kobietą i dobrze się nami opiekowała przez pierwsze 10 lat, ale rozwód zostawił w niej głębokie ślady. Z czasem wpadła w negatywną spiralę i to stało się początkiem ostatnich 18 lat jej życia. Mój biologiczny ojciec przez wiele lat był alkoholikiem, co odbiło się na mojej mamie zarówno przed, jak i po zakończeniu ich małżeństwa. W tamtych latach był on zupełnie nieświadomy własnego zachowania, gdyż przez większość czasu znajdował się pod wpływem alkoholu, a my, z powodu jego nałogu, przeszliśmy przez wiele trudnych doświadczeń. Krótko mówiąc, ten burzliwy czas zasiał w nas wszystkich złe ziarna, co po latach przyniosło zły owoc. Przebaczenie oczyszcza z tego, co złe, ale często jesteśmy albo zbyt ociążali, albo niechętni, albo zbyt zadufani w sobie, by uznać własne błędy lub przebaczyć tym, którzy nas ranią. W moim przypadku takie uzdrowienie nastąpiło w 2012 roku, ale do tego tematu jeszcze wrócimy. Mój ojciec w 2021 roku, w wieku 71 lat, zdecydował się przyjąć Jezusa i narodzić się na nowo, a dziś jest nowym człowiekiem w Chrystusie. Mogę też wspomnieć, że w 2020 roku został postrzelony i faktycznie przeżył – lekarze stwierdzili, że musiał mieć anielską opiekę. Zatem doprowadzenie go do chrztu nie było prostą sprawą, że tak powiem, gdyż jego upór mógł go kosztować znacznie więcej niż tylko życie.

Wróćmy do dzieciństwa w latach 80. W zasadzie bardzo dobrze nam się żyło na Ørnahaugen w Bergen, gdzie dzieci miały świetne tereny rekreacyjne z placami zabaw i dużymi wspólnymi obszarami do zabawy. Mieszkaliśmy w bloku, a takich rzędów bloków było kilka, z 2-3 klatkami schodowymi w każdym. Każdy blok miał trzy piętra, a kilka z nich było ustawionych w półkolu wokół wspólnego terenu. Tworzyło to naturalną, ustronną przestrzeń dla mieszkańców. Wokół nas były też obszary leśne, które dzieci mogły odkrywać i z których mogły korzystać. Sam budowałem proste *szalasy* i tym podobne konstrukcje z używanych materiałów, które znajdowałem w okolicy. Dlatego cieszyłem się za każdym razem, gdy znajdowałem leżące gdzieś deski z gwoździami. Moja ruty-

na polegała na wyciąganiu gwoździ, prostowaniu ich, budowaniu szalasu, a po pewnym czasie – rozbieraniu go. Następnie stawiałem nowy w innym miejscu, często nieco wyżej, na drzewach. Pamiętam, że w pewnym momencie zbudowałem małą platformę na drzewie, zaledwie półtora metra nad ziemią, na gałęzi, która rozwidlała się na dwoje. Mama opalała się kawałek dalej na trawie i zanim się obejrzałem, siedziałem na ziemi otoczony materiałami budowlanymi, a mama przybiegła sprawdzić, co mi się stało. Zazwyczaj wszystko kończyło się dobrze, choć z biegiem lat nie obyło się bez kilku upadków i potłuczeń. Chyba najgorsze, co mi się przytrafiło, to uderzenie się młotkiem prosto w czoło, gdy pewnego dnia próbowałem wybić gwóźdź, albo gdy spadłem na głowę przez murek prosto na asfalt. Takie rzeczy dobrze się pamięta, nawet jeśli minęło już około 40 lat.

Przed blokami chętnie jeździliśmy na rowerach w grupach, bawiliśmy się w *berka* (*sisten*) albo skakaliśmy w gumę i na skakance, oraz braliśmy udział w innych wspólnych zabawach. Były to czasy, zanim wszyscy dostali komputery i tablety, więc dzieci spędzały dużo czasu aktywnie na dworze.

Pamiętam również, że mama często pytała mnie i mojego młodszego brata, co chcielibyśmy zjeść jutro na obiad. Zdecydowanie moją ulubioną potrawą była zupa pomidorowa, ale domowe klopsiki mamy z brązowym sosem, ziemniakami i warzywami również smakowały wyśmienicie. Siostra mamy, ciocia *Sonja*, miała wyjątkową rękę do wypieków, co też bardzo lubiliśmy. Sama mama miała słabość do ciasta czekoladowego z blachy, a ja zawsze kręciłem się w pobliżu, gdy je piekła. Kiedy ciasto było gotowe, wielokrotnie wchodziłem i wychodziłem z kuchni, by za każdym razem podkraść świeży kawałek, mimo że na początku było jeszcze bardzo gorące. W każdym razie było pyszne. To nieco ironiczne, że sam nigdy nie upiekłem takiego ciasta z blachy, ale dobrze pamiętam smak wersji mojej mamy. Jej wypiek był w jasnej wersji, bez dużej ilości gorzkiej czekolady, ale o wyraźnym smaku, puszysty i delikatny. Kiedy było świeżo upieczone, smakowało wyjątkowo, jak to zwykle bywa ze świeżymi wypiekami.

Rozdział 6

Ojczym (1983)

Mój nowy ojczym pojawił się w naszym życiu i poślubił mamę, ale nie adoptował nas, dzieci. Dzięki «ojczymowi» rodzina miała do dyspozycji samochód. Od tego czasu zaczęliśmy także od czasu do czasu wypożyczać filmy na kasetach VHS i bywać w chińskiej restauracji. Na początku ich małżeństwa sytuacja finansowa rodziny była dobra, a pierwsze zagraniczne wakacje spędziliśmy na Majorce w Hiszpanii, a innym razem w Danii. Pamiętam pewien raz, gdy jeździłem gokartem na Majorce; z opon niemal śmierdziało spalenizną, gdy ścinałem zakręty. Dosłownie to uwielbiałem, ale mój ojczym wyglądał na kompletnie przerażonego, gdy schodziłem z toru. Nie był wylewny w słowach, ale jego oczy mówiły same za siebie. Obie te rzeczy były doświadczeniem samym w sobie, a ja dzięki nim wzrastałem. Dużo się kąpaliśmy i to było to lato, kiedy na plecach wyglądałem jak pieczony indyk i mogłem płatanami zrywać skórę. Jedliśmy wtedy też za dużo słodczy, co nie było najlepsze dla zębów. Patrząc na to z nieco negatywnej strony, z perspektywy czasu widzę, że był to początek końca dla mamy.

Rozdział 7

Gazeciarz (1987)

Mam 12 lat i wraz z przyjacielem zaczynamy roznosić gazetę BA, BergensAvisen. Trasa przebiega przez Fyllingsdalen na Ørnahaugen oraz przez Hjalmar Brantingsvei, a pokonuję ją razem z moim przyjacielem. Później zaczynam pracę dla „Bergens Tidende” na ulicy Barliaveien w Fyllingsdalen. Kontynuuję to aż do ukończenia szkoły średniej (Videregående Skole). Cieszę się z tych dodatkowych zarobków oraz aktywności fizycznej, jaką daje ta praca; poza tym to miłe uczucie, że w momencie rozpoczęcia byłem jednym z najmłodszych gazeciarzy w Bergen.

Jest jesień 1987 roku i rodzina przeprowadza się z Ørnahaugen do Bjørgedalen w dolnej części Fyllingsdalen, co wystawi nasze finanse na próbę, gdy w nadchodzących latach stopy procentowe pójdą w górę. Mama jest teraz w początkowej fazie ciężkiej choroby, zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Zaczęła coraz bardziej zamykać się w sobie i był to początek negatywnej spirali nadużywania leków oraz zbyt długiego leżenia w łóżku, co z kolei wyniszczało jej mięśnie. W tych latach lekarz przepisuje jej również zbyt wiele leków i z tego powodu niemal traci prawo do wykonywania zawodu. Mój ojczym wspina się po szczeblach kariery i w nadchodzących latach zajmuje dobre stanowiska, ale nie potrafi zaopiekować się dziećmi, gdy mama zaczyna *«podupadać»*.

Wtedy sam tego nie rozumiałem, ale to było tak, jakby w moim wnętrzu rosła czarna dziura. W głębi duszy czułem ponadto rosnącą potrzebę prawdy, nie wiedząc, dokąd się udać, by ją odnaleźć. W tym czasie powoli zapadałem się w depresję, która trawiła moją energię. Nie pomagał fakt, że ojczym często wracał późno z pracy i miał zwyczaj pomijania gotowania obiadu, prosząc nas, byśmy *«po prostu wzięli coś do jedzenia»*. Tłumaczył się tym, że zjadł już w pracy. Moje ciało było w tym okresie prawdopodobnie częściowo niedożywione, a sytuację pogarszały tak zwane *duchowe* koncepcje, które przyjąłem, dotyczące braku rozsądku w żywieniu, a z czasem rezygnacji z jedzenia mięsa. Moje wyniki w nauce pogorszyły się w ciągu kolejnych lat.

Rozdział 8

Jak na pustyni (1990)

Przeskakujemy do około 1990 roku, a sytuacja rodzinna pozostaje bez zmian. To właśnie w tym czasie powiedziałem mojej matce, że wygląda na to, jakby chciała umrzeć, na co ona oczywiście zareagowała bardzo gwałtownie. W gruncie rzeczy to właśnie działo się na naszych oczach, gdy miesiąc po miesiącu leżała niemal bez przerwy w łóżku. Nie robiła obiadu, nie udzielała się towarzysko. Pamiętam, że czytała «Sagę o Ludziach Lodu» Margit Sandemo, co z perspektywy czasu rozumiem, że nie było dla niej dobre. Traciła samą siebie, a jej ciało marniało, ojczym zaś nie potrafił postawić wyraźnych granic.

Wyzwania rodzinne w tym okresie były jednak błogosławieństwem, ponieważ skłoniły mnie do szukania odpowiedzi na pytanie, po co żyję, to znaczy pragnąłem odnaleźć cel i/lub sens życia. To właśnie w tym związku po raz pierwszy zacząłem «rozmawiać» ze «wszechświatem» z desperacji. Nie wiedziałem wtedy, że Bóg usłyszał moje wołanie o pomoc. Prosiłem o pomoc w rozwiązaniu «wielkiego węzła» wewnątrz mnie. I nagle, jakby znikąd, rozwiązał się on, jakby nigdy go nie było. Jest to pierwszy raz, kiedy pamiętam, że słyszałem głos Ducha Świętego mówiącego do mnie, choć w tamtym momencie nie rozumiałem, kto mówi.

Musisz dowiedzieć się, kim jest Jezus i co On dla ciebie znaczy

— *Duch Święty powiedział*

Po tym wydarzeniu ogarnęło mnie silne pragnienie poznania prawdy i przeszukiwałem bibliotekę w Oasen senter lub tę w centrum Bergen w poszukiwaniu książek o zjawiskach paranormalnych. Od Biblii trzymałem się z daleka, choć działo się to raczej podświadomie. Zacząłem też szukać tak zwanych «książek alternatywnych». Paradoksalnie, w bibliotece można było znaleźć bardzo mało informacji o Jezusie, mimo że Biblia jest najlepiej udokumentowaną książką na całym świecie, z czego mało kto zdaje sobie sprawę.

Wracamy do roku 1990 i moich poszukiwań prawdy. «Alternatywne książki» z klubu książki *Energica* i tym podobnych prezentują sfałszowany obraz Jezusa. Na zewnątrz wydają się wspaniałe, ale wewnątrz niosą śmierć, a nie życie. Jest to ukryte za zasłoną mistycyzmu, zmysłowości i tym podobnych. To z kolei uczyniło mnie ociężałym i obojętnym na prawdę. Dopiero teraz, patrząc wstecz, rozumiem, że z powodu takiego «duchowego bagażu myślowego» odczuwałem wewnętrzny opór wobec Słowa Bożego. Dzisiaj

zdaję sobie sprawę, że ten opór był jak śmierć we mnie, która musiała zostać pogrzebana w chrzcie, abym mógł otrzymać nowe życie w duchu – na tej samej zasadzie, na której musimy być gotowi umrzeć z Jezusem, jeśli mamy wydawać owoce ducha.

Jezus im odpowiedział: «Nadeszła godzina, aby Syn Człowieczy został otoczony chwałą. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli kto Mi służy, uczci go mój Ojciec.

— *Jana 12:23-26*

W ciągu tych lat zacząłem kupować książki poruszające tematy takie jak channeling, teleportacja, podróże astralne, telekineza, pismo automatyczne i tym podobne – rzeczy znane spirytystom lub osobom aktywnie poszukującym. Jest to teren nieznanym wielu chrześcijanom, co ma swoje zalety i wady. Zaletą jest to, że nie igrali z takimi rzeczami, a wadą, że niewiele o nich wiedzą. Krótko mówiąc, zainteresowanie to sprawia, że człowiek staje się pyszny wobec prawdy i Ducha Świętego – takie jest moje doświadczenie. Choć dana osoba może twierdzić, że ma kontrolę nad swoim życiem, w rzeczywistości nie ma to żadnych podstaw i w takim stanie znajdowałem się przez kilka lat.

Istnieją również pozornie nieszkodliwe gry, takie jak tabliczka Ouija i tym podobne, którymi ludzie *bawią się*, aby nawiązać kontakt ze «światem duchów», nie rozumiejąc, że kryje się za tym realne niebezpieczeństwo. Przypomina to nieco podpisywanie umowy najmu mieszkania. Poprzez swój podpis stajesz się związany umową. Tak samo jest z czynami, zarówno tymi w myślach, jak i konkretnymi działaniami. Gdy usunięta zostanie pierwsza przeszkoda, samo to może uruchomić reakcję łańcuchową, podobną do klocków domino. Wszyscy znamy tę zasadę i działa ona w obie strony, zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Fizycznie i duchowo. Moja matka sama znajdowała się w negatywnej spirali spadkowej, w której nikt wokół niej nie potrafił rozpoznać walki, która toczyła się w jej duchu.

Rozdział 9

Szkoła średnia (1991-94)

Pamiętam, że moje oceny pogorszyły się w Fyllingsdalen Videregående Skole i że jeden z nauczycieli był zaskoczony moimi tak słabymi wynikami. W gimnazjum miałem średnią M (bardzo dobry) z oceną S (celujący) z matematyki — przedmiotu, nad którym ciężko pracowałem. Chciałem udowodnić nauczycielowi, że faktycznie potrafię opanować matematykę. Sytuacja rodzinna zaczęła jednak na poważnie odbijać się na moich siłach, a w okresie przejścia do szkoły średniej mama stawała się coraz bardziej pasywna, jeśli chodzi o opiekę nad nami, dziećmi.

Droga do szkoły wydłużyła się, gdy przeprowadziliśmy się do Bjørgedalen, a od 1991 roku, kiedy Bergens Tidende stało się gazetą poranną, wstawałem o 5-6 rano. Moja trasa roznoszenia gazet na Barliaveien znajdowała się cztery i pół kilometra od miejsca, w którym wtedy mieszkaliśmy. Moja sprawność umysłowa spadła w ciągu tych trzech lat i byłem tak wyczerpany po powrocie do domu i odrobieniu lekcji, że spędzałem dużo czasu, leżąc w łóżku i drzemiąc popołudniami. Z tego powodu straciłem mojego najlepszego przyjaciela. Mama martwiła się o mnie, ale w tym okresie nie była w stanie zadbać ani o siebie, ani o swoje dzieci. Nie pomagało to, że całe dnie spędzała na czytaniu książek takich jak «*Saga o Ludziach Łodu*» Margit Sandemo lub szukała pomocy u «*tak zwanych ludzi duchowych*», którzy wypierali się Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego. Wielu ludzi uważa, że to brutalne słowa, ale mówię to z doświadczenia, widząc, jak moja matka marnieje, dając się kusić magii, mistycyzmowi i «*romantycznym*» książkom, podczas gdy sama stała na krawędzi przepaści. Letniość nie jest opcją dla Świętych powołanych przez Boga do Jego dzieła.

Wiem teraz, że te książki o Jezusie, które czytałem w młodości, były po prostu fałszywymi historiami z ładną otoczką i *fałszywą duchowością*. Wielu uważa mnie za aroganckiego, gdy mówię, że wiele rzeczy na tym świecie to fałszywa duchowość, ale to jest prawda i sam widziałem wiele, odkąd narodziłem się na nowo. Istnieje wiele książek, które opisują *sfalszowanego mesjasza* w ten sam sposób, w jaki inne religie lub różne «*duchowe*» systemy myślowe próbują przekreślić prawdę o tym, kim faktycznie jest Jezus Chrystus.

Z własnego doświadczenia, od około 15. roku życia, czytałem mniej lub bardziej wszystko, co znalazłem na te tematy i mogę powiedzieć, że nawet nie będąc narodzonym na nowo, czułem, że czegoś brakuje. W głębi duszy wciąż byłem pyszny wobec Boga, ale mimo to dostrzegałem fragmenty tego, czego doświadczałem. Nie miałem oczu do patrzenia przed rokiem 2008. Owszem, to, co nadprzyrodzone, jest realne, ale prawdziwe

i czyste błogosławieństwa pochodzą od Boga. Mogę dodać od siebie, że moja przyszła żona wielokrotnie opowiadała o znanych jej ludziach praktykujących magię. Sam byłem świadkiem przypadku w Norwegii, gdzie pewna osoba robiła to dla zysku finansowego, ale poczuła, jak moc Boża to powstrzymała, gdy się modliliśmy. Proszę o wybaczenie, że nieco wyprzedzam teraz bieg wydarzeń.

Poza tym warto wspomnieć, że w 1994 roku *Statistical Science Magazine* (Volume 9, Number 3) opublikował artykuł omawiający Równoodległe Sekwencje Liter (ELS) w oparciu o Księgę Rodzaju w Biblii. Artykuł został napisany przez Doron Witztum, Eliyahu Ripes i Yoav Rosenberg. Jest to jedna z niewielu prac naukowych zajmujących się tym, co popularnie nazywa się Kodami Biblijnymi. Nie wiedziałem o tym w tamtym czasie, ale chciałem zwrócić na to twoją uwagę, gdyż w gruncie rzeczy było to i jest niesamowite odkrycie głębi i precyzji Słowa Bożego. Przejdźmy teraz do roku 1995.

Rozdział 10

Gospodarstwo Fokhol (1995)

Po nieudanym początku studiów na kierunku inżynieria mechaniczna na Høgskolen w Bergen, zdecydowałem się wyjechać do gospodarstwa Fokhol, biodynamicznego gospodarstwa ekologicznego w Stange na Hedmarken. Pracowałem tam jako pomocnik przez cały rok, otrzymując zdrowe jedzenie i dobrą pracę fizyczną. Byłem właściwie ich pierwszym praktykantem, który został tam na cały rok i pamiętam, że na pożegnalnej kolacji jedliśmy kotlety mielone; było to wielkie wydarzenie, gdyż nie zdarzało się to często. Można by przypuszczać, że rolnicy jedzą normalne ilości mięsa, ale przynajmniej za moich czasów na Fokhol tak nie było. Prowadzenie tego gospodarstwa opierało się na filozofii Steinera i jest częścią ogólnego *«duchowego»* nurtu w społeczeństwie, który przyciąga wielu łatwowiernych i poszukujących ludzi. Myśli się o czystości i mniejszej ilości oprysków, co jest przecież pozytywne, ale nie mówiło się głośno o tym, że Steiner nauczał o duchu stojącym za tym wszystkim, który z kolei nie wyznaje Jezusa jako Pana i Mistrza ani nie głosi, że On oddał za nas swoje życie. Ani też o tym, że musimy oddać nasze życie poprzez chrzest, aby móc narodzić się na nowo. W popularnych książkach o *«metafizyce»* można również spotkać wzmianki o Gai lub Matce Ziemi, w co niektórzy ludzie całkowicie się angażują i zostają tym zaślepieni. Lud Boży nie może utożsamiać się z byciem zrodzonym z ducha ziemi, lecz z Duchą Bożego.

Od strony praktycznej, gospodarstwo liczyło 960 dekarów i pamiętam, że mieli kilka traktorów, z których Deutz-Fahr były największe i najbardziej zaawansowane technicznie; lubiłem moje zadania, jak i samą jazdę traktorem. Produkcja składała się w około 90 procentach ze zbóż, a resztę stanowiły warzywa, gdy tam byłem, oraz około 12 krów mlecznych. Znajdowali się w okresie przejściowym z rolnictwa konwencjonalnego, mając na celu zarówno uprawę bardziej ekologiczną, jak i rozszerzenie produkcji warzyw, więc byli w okresie konwersji. Gospodarowali przecież według metody Steinera, stąd rolnictwo ekologiczno-dynamiczne, ale oparte na Steinerowskim *«uniwersum duchowym»*.

Mieszkałem w głównym budynku, który wcześniej, kilkadziesiąt lat temu, był domem dla robotników pracujących w gospodarstwie. Z najwyższego piętra, gdzie rezydowałem, pamiętam widok na zboże, które poddawało się wiatrowi, odzwierciedlając jego wędrowkę przez pola. Wyglądało to jak fale przesuwane się po krajobrazie, więc był to widok sam w sobie zachwycający. Można było zobaczyć głęboką, czarną ziemię wyłaniającą się spod pługa – była to wspaniała, żyzna gleba.

Na Fokhol poznałem młodą kobietę, Marit, praktykantkę, która interesowała się nie tylko rolnictwem, ale i sprawami duchowymi. Potrafiła wyczuć, kiedy ktoś umarł w danym domu i tym podobne rzeczy, co mnie fascynowało. Myślę, że wielu chrześcijan czuje się tym nieco zbitych z tropu, ale swój ciągnie do swego i jest wielu, którzy mają styczność z nieczystymi duchami, wyczuwając tę część świata duchowego i igrając z nią, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz ciała.

Wiedziałem w tym czasie, że wymiar duchowy jest realny i nie miałem z tym problemów, wręcz przeciwnie – witałem go z radością. To, czego nie rozumiałem, to fakt, że nieczyste duchy przywiązują się do człowieka poprzez różne nieczyste działania i tym podobne. To jak podpisywanie z nimi kontraktu, co daje im wstęp do życia człowieka, czego doświadczyłem później, gdy moje oczy zostały otwarte i Bóg zaczął mnie uwalniać. Miałem zresztą na Fokhol pewne dziwne doświadczenia, kiedy słyszałem i czułem rzeczy, które nie były naturalne fizycznie, ale zachowałem to dla siebie aż do teraz. Nie służyło to Bogu, mówiąc krótko, i dlatego mogę powiedzieć, że istnieje wiele zjawisk niewytłumaczalnych i wykraczających poza prawa fizyki, ale to nie oznacza automatycznie, że stoi za nimi Duch Boży. Cechą charakterystyczną Ducha Świętego jest czystość i światłość. Nie ciemność i mistycyzm.

Wiem dzisiaj, że pogoń za dobrobytem materialnym oraz poszukiwanie cielesnych wygod i przyjemności wykraczających poza to, co naturalne, przyczynia się do ośpienia człowieka na prawdę. Zaprawdę, idziemy wąską drogą, a szeroka jest droga, która prowadzi do zagłady. To, czego moja nowa znajoma nie powiedziała mi w tamtym czasie, to że miała ze sobą rodzaj duchowego pomocnika, który jej towarzyszył, i że to również po części ją przerażało. Jezus, jak wiadomo, wypędzał duchy z ludzi i ta potrzeba istnieje również dzisiaj. To, że zazwyczaj nie jesteśmy tego świadkami, nie sprawia jednak, że jest to mniej aktualne. Dowiedziałem się o tym dopiero kilka lat później, a to, że była częściowo ogarnięta strachem z tego powodu, było i jest wyraźne.

Rozdział 11

Alternativt Nettverk (1996)

Nadszedł rok 1996, a ja zostałem wezwany do Dillingøy w Oslo, aby rozpocząć służbę zastępczą. Wybrałem służbę cywilną, ponieważ nie chciałem uczestniczyć w wojnie ani odbierać życia innemu człowiekowi, a przekonanie to było we mnie silne już wtedy. Myślałem, że mam szczęście, mogąc pracować i pomagać organizacji Alternativt Nettverk na Tøyen w Oslo.

VisionWorks AS to firma organizująca wykłady, targi, kursy i warsztaty w zakresie myślenia holistycznego i alternatywnej duchowości, a także wydająca magazyn Visjon. Organizacja została założona w 1992 roku przez Øyvinda Soluma i Roalda Pettersena pod nazwą Alternativt Nettverk.

— *Store Norske Leksikon o Alternativt Nettverk*

Alternativt Nettverk organizowało tak zwane Alternativmessen (Targi Alternatywne) w całym kraju. Niestety, jest to jak słoik miodu dla nieczystych duchów. Zajmują się tam jogą, kamieniami leczniczymi, energiami, uzdrawianiem, channelingiem i wieloma innymi rzeczami, które przyczyniają się do wzmocnienia oporu wobec Jezusa Chrystusa – choć może to brzmieć dziwnie, nieczyste duchy nie rodzą czystości. Jest tam wielu ciekawskich ludzi, którzy dają się zwieść. Mógłbym wiele o tym mówić, ale krótko mówiąc, to zaangażowanie trwało na szczęście tylko kilka miesięcy i miałem szczęście, że się stamtąd wydostałem. Mówiąc inaczej: udało mi się zrobić spore wgniecenie w jednym z samochodów, gdy miałem pecha w Oslo Spektrum, a Alternativt Nettverk zwolniło mnie stosunkowo niedługo potem. Nigdy wcześniej nie żyłem w gorszych warunkach mieszkaniowych ani okolicznościach. Miejsce, w którym się zatrzymałem, miało dziurę w ścianie, przez którą szczury lub myszy mogły swobodnie wchodzić i wychodzić. Toaleta była tak brudna, że przekraczało to wszystko, co dotąd widziałem, a w pokojach śmierdziało moczem. Spotkałem nawet mężczyznę, który chciał, abym wszedł z nim w relacje seksualne, co napawało mnie odrazą. W tym okresie nie zadbano również odpowiednio o moje zęby. Był to trudny czas w moim życiu, a jego owoce nie były dobre. Dla kogoś, kto współpracował z nimi blisko, ich owoce były wyraźne, co do dziś pozostawia niesmak w ustach, gdy o tym myślę. Mimo to nie rozliczyłem się z tym aż do późniejszego czasu, gdy zrozumiałem, że duch za tym stojący był tym samym, który stał za ideologią, w którą zainwestowałem tak wiele z siebie przez te lata.

Rozdział 12

Fagerli Leirskole (1997)

Jest rok 1997, a ja odbywam resztę służby zastępczej w szkole kolonijnej Fagerli Leirskole w Geilo w Skurdalen i czuję się wspaniale dzięki tej zmianie otoczenia. Pracuję tam również przez dodatkowe pół roku. Pomagam we wszystkich zadaniach, co obejmuje takie zajęcia jak nauka jazdy na snowboardzie, piesze wędrówki czy wyprawy narciarskie w góry, sprząatanie pokoi, pomoc w kuchni przy przygotowywaniu prostych posiłków, takich jak zupy, chleb czy bułki. Szkoła kolonijna gościła w ciągu tygodnia nawet do 80 młodych ludzi, a oprócz nich bywali też goście weekendowi. Używaliśmy przemysłowej mieszanki do ciasta oraz dużego, wspaniałego francuskiego pieca z parą i precyzyjnym cyfrowym sterowaniem czasem pieczenia i temperaturą. A kiedy miałem służbę w kuchni i przygotowywałem posiłki dla gości, oddawałem się tej pracy z całego serca i czerpałem z niej radość, zarówno z samej pracy w kuchni, jak i z wymiaru społecznego służenia gościom. Kucharz zastanawiał się, jak to możliwe, że moje chleby wyrastają tak duże, mimo że trzymaliśmy się tego samego przepisu, ale sekret tkwił w wyrabianiu i odpowiednim obchodzeniu się z ciastem, a ja lubiłem po drodze eksperymentować z programowaniem pieca, aby osiągnąć ten efekt. Jazda konna również należała do moich obowiązków; uczyłem dzieci czyszczenia i siodłania koni oraz sprzątania stajni, co było dla mnie tak samo nowym doświadczeniem, jak dla większości z nich, ale mimo to sprawiało mi to radość. Poza tym mieszkalem w małym domku z bali na podwórzu, gdzie musiałem się schylać, przechodząc przez drzwi, a wewnątrz mogłem ledwo stać wyprostowany. Czułem się tam naprawdę wyśmienicie i byłem wdzięczny za to, co miałem. W tym czasie zrobiłem prawo jazdy w Gol, a także ukończyłem kurs operatora wózków widłowych.

Rozdział 13

Matka umiera (1998)

Jest rok 1998 i umiera moja mama, mając zaledwie 48 lat, krótko po swoich ostatnich urodzinach. Pamiętam, że odwiedziłem ich w Knarvik z okazji jej urodzin. Tamtego dnia zauważyłem, że blask w oczach mamy zgasł, co bardzo mnie zastanowiło. Tuż po pogrzebie jestem u babci w salonie, ale babci nie ma w pokoju. To wtedy mój ojczym prosi mnie o podpisanie dokumentu zrzekającego się jakichkolwiek roszczeń do spadku. Nie prosił moich braci — tylko mnie. Uważam, że postrzegał mnie jako zagrożenie, jako najstarszego. Powiedział, że *zużyli wszystkie pieniądze* i że jeden z moich wujków, jak to przedstawił mój ojczym, zgadza się z nim w tej kwestii. W praktyce zostałem odrzucony, mimo że wnieśliśmy do tego małżeństwa około 600 000,- ze sprzedaży mieszkania na Ørna-haugen oraz jej oszczędności. To oczywiste, że czyni nas odpowiedzialnymi za chorobę mamy, nie przyjmując przy tym własnej odpowiedzialności za tę sytuację. Jednym wymuszonym pociągnięciem pióra wykreślił nasz spadek. Mój ojczym później ożenił się ponownie, a jego nowa żona otrzymała swoją część domu. Jednak ja i mój brat Tom nie otrzymaliśmy nic z tego, co nasza matka wniosła do małżeństwa. Odebrał nam to. Wierzę, że Lars Erik będzie jego jedynym spadkobiercą. Mama i ciocia również nie otrzymały działki na Ask od swojego ojca, podczas gdy trzej bracia otrzymali po jednej, więc to, co się teraz wydarzyło, jest w gruncie rzeczy rodzinną tradycją. (Kiedy babcia Jenny Gjertine umrze w 2025 roku, udział mamy w spadku będzie jedynie kieszonkowymi – żadnego gospodarstwa, żadnej nieruchomości, nic – co następnie zostanie podzielone między jej trzech synów i w praktyce nie będzie nic znaczyć). To nie reprezentuje tego, kim jest Bóg! Tylko Bóg może przemienić serce z kamienia w serce z ciała. Nadejdzie dzień, w którym każdy z nas stanie przed Bogiem i odpowie za swoje czyny.

Moja praca w Fagerli Leirskole również kończy się w tym roku. To także czas w moim życiu, kiedy w jednej z księgarni w Oslo znajduję liczącą ponad 2000 stron Księgę Urantii, która przykuwała moją uwagę przez następne 10 lat. Pełna była zawiłych wyjaśnień na temat rzekomego pochodzenia człowieka i fałszywego Jezusa. Książka ta jest solidnym kawałkiem pracy, ale dla kogoś, kto kopie wystarczająco głęboko i podąża za tropami, staje się jasne, że jest to fałszerstwo prawdy, co ostatecznie sam odkryłem poprzez wnikliwe badanie jej pochodzenia. Została ona podyktowana automatycznie poprzez materiał kanałowany, a fakt ten starano się ukryć. Sam byłem w jej uścisku i od czasu do czasu brałem udział w grupie studyjnej w Oslo. Byłem intensywnie pochłonięty jej treścią, co było bardzo widoczne i co lider grupy najwyraźniej doceniał.

Pod koniec 1998 roku wracam do Knarvik pod Bergen. Mama została właśnie pochowana, a codzienność polega na radzeniu sobie z żałobą i próbach znalezienia pracy. Przez kilka miesięcy pracowałem dla Manpower w Bergen, między innymi w Hansa na Kokstad, a później w magazynie Solberg Dekk na Toppe w Åsane. Zaproponowano mi stałe zatrudnienie w Solberg Dekk, ponieważ byli zadowoleni z mojej pracy, ale zdecydowałem się zacząć pracę w Knarvik Senter jako asystent dozorca. Nasz ojczym, jak zwykle, był pochłonięty swoją pracą i było jasne, że zмага się ze smutkiem, ale nie widziałem, by szukał pomocy, aby go przepracować, choć było ewidentne, że powinien to zrobić. Mimo wszystko dbał o nas na swój sposób i za to jestem mu wdzięczny. Rozumiałem, że moja głowa wciąż nie funkcjonuje najlepiej i aby rzucić sobie wyzwanie, chciałem kontynuować edukację. Najpierw musiałem poprawić oceny z matematyki i fizyki, kiedy zdecydowałem się rozpocząć studia na kierunku inżynieria teletechniczna. Nie wspomniałem wcześniej, że w tamtym czasie moje włosy sięgały mi aż do pośladków, ponieważ pozwalałem im swobodnie rosnąć przez ostatnie lata, ku rozpacz mojej mamy. Z zawodu była fryzjerką i pod koniec swojej kariery zawodowej pracowała w „Solei Frisørsalong” przy szpitalu Haukeland Sykehus. To, że jej syn zapuszczał włosy, nie było zgodne z jej życzeniem, ale mimo to zносиła to dzielnie. Pomyślałem wtedy, że skoro mam zacząć kurs przygotowawczy na wyższą szkołę inżynierską, dobrze byłoby wyglądać schludnie. Uznałem, że mój eksperyment trwał wystarczająco długo. Fryzjer, który mnie strzygł – mężczyzna – wydawał się szczerze zmartwiony, gdy obcinał moje długie pasma, ale dla mnie była to ulga, że w końcu mogłem je puścić i spać bez włosów kładących się na twarzy, gdy obracałem się w nocy. Poza tym, naukę samodzielnego zaplatania warkoczy wspominam jako ciekawe doświadczenie, więc nie poszło to całkowicie na marne. Do dziś chętnie robię proste warkocze mojej przyszłej żonie lub moim córkom.

Rozdział 14

Instytut Politechniczny (1999)

Jest rok 1999 i między innymi nadrabiam matematykę, fizykę oraz chemię w Instytucie Politechnicznym (Polyteknisk Institutt) w Bergen, uzyskując tam dobre oceny. Wyjątkiem jest język niemiecki, którego nadal nie opanowałem, ale wynikało to zapewne raczej z braku zainteresowania. W tym roku poznaję również Pettera Arilda Heitmana, który także uczestniczy w kursie przygotowawczym na studia inżynierskie.

Rozdział 15

HIA Grimstad (2000-02)

Po zakończeniu roku szkolnego w Polyteknisk Institutt w Bergen, Petter i ja udajemy się razem do Høgskolen i Agder w Grimstad i rozpoczynamy tam studia teletechniczne. Zyskałem tam również dobrego kolegę ze studiów, Richarda Paulsena. To właśnie wtedy zaczynam rozumieć, że programowanie i rozwój systemów to coś, do czego mam pewne predyspozycje i co sprawia mi dużą radość. Oceny są tego odzwierciedleniem.

Nastał rok 2001 i po krótkim czasie zostaję przewodniczącym Samorządu Studenckiego na uczelni, a **na początku 2002** roku wprowadzam się i mieszkam z 4-5 nieletnimi osobami ubiegającymi się o azyl ze Sri Lanka, na zlecenie gminy. Byłem tam dla nich opiekunem w Grimstad, studiując jednocześnie, więc był to przyjemny, ale intensywny czas. Zabierałem ich między innymi na wycieczki zarówno do Bergen, jak i do Trondheim, co zostało bardzo docenione. Otrzymałem stamtąd doskonałe świadectwo, ale prawda była taka, że i wtedy nie miałem do końca poukładane w głowie i czasami lubiłem rozwijać duże prędkości, kiedy prowadziłem samochód.

Rozdział 16

NTNU Trondheim (2003-04)

Nadszedł rok 2003 i spotykam moją przyszłą żonę, która pochodzi z Trøndelag, w tym samym czasie, gdy jestem w trakcie kończenia mojej pracy dyplomowej w Grimstad. Otrzymaliśmy nagrodę za najlepszą pracę, a dwaj koledzy, z którymi pracowałem, należeli do najzdolniejszych w klasie. Dobrzy koledzy ze studiów przyczynili się do tego, że ukończyłem je z dobrym wynikiem. Dodatkowo przez około dwa lata byłem przewodniczącym Rady Studentów i w tym samym czasie zasiadałem w zarządzie uczelni (Høgskolestyret). Zostało to najwyraźniej docenione przez pracowników administracji oraz pozostałych studentów, ponieważ byłem jedną z trzech osób na uczelni, które otrzymały wyróżnienie za swoją działalność studencką. To ja wyszedłem z inicjatywą i lobbowałem w zarządzie uczelni za przywróceniem ceremonii zakończenia studiów dla absolwentów, po tym jak szkoła zrezygnowała z niej kilka lat wcześniej.

Jest jesień 2003 roku i przeprowadzam się do Trondheim, aby rozpocząć studia magisterskie z technologii komunikacyjnych na NTNU, a moja dziewczyna, Sølvi Myklebust, studiuje tam na kierunku nauczycielskim. Pamiętam, że w tamtym roku zauważyłem, iż nie stawia ona wiary na pierwszym miejscu, ale nie postrzegalem tego jako sygnału ostrzegawczego, gdyż sam nie byłem wtedy wierzący.

W tamtym czasie mieszkałem w Falkenberg Studentby na Lade, a w **2004 roku złożyłem właścicielowi ofertę budowy i obsługi ich sieci** obejmującej 200 punktów sieciowych – wszystko z własnej inicjatywy, z własnym planem instalacji, sprzętu i konfiguracji. Kiedy zamawiałem sprzęt, kierownik sprzedaży w salonie Telenor skomentował, że rzadko widuje się osobę prywatną stojącą za instalacją tej wielkości. Właściciel Falkenberg Studentby był zadowolony z tego, co udało mi się osiągnąć z pomocą dozorczy i młodego pomocnika, i niedługo potem sprzedał osiedle.

Rozdział 17

Oslo (2005-06)

W 2005 roku ukończyłem studia magisterskie na NTNU, przeprowadzając się jednocześnie do Jar w Bærum i rozpoczynając pracę w Software Innovation jako stażysta i programista systemowy. W 2005 roku wziąłem również ślub, zaraz po złożeniu pracy magisterskiej na NTNU. Oznaczało to koniec wielu miesięcy pracy po 12–16 godzin dziennie, gdy pracowałem na pełny etat równoległe z finiszem studiów. Pod koniec 2006 roku przeprowadziliśmy się do Lindeberg w Kløfta, gdzie zacząłem pracę w Element Logic na tym samym stanowisku. Mieszkaliśmy we wspólnocie mieszkaniowej Mohagen 2, gdzie zostałem przewodniczącym zarządu i prowadziłem wspólnotę w procesie sądowym przeciwko deweloperowi. Był to dla nas trudny czas, ale przeszliśmy przez niego stosunkowo dobrze.

Rozdział 18

Zbawienie puka do drzwi (2007-08)

W 2007 roku przeprowadziliśmy się do Torvikbukt krótko po narodzinach naszego pierwszego dziecka. Moja żona chciała przez jakiś czas mieszkać blisko swojej najlepszej przyjaciółki, a ja nie mogłem odnaleźć spokoju, by kontynuować pracę jako deweloper w Element Logic. Przeszedłem na pracę zdalną dla tej firmy, biorąc na siebie odpowiedzialność za wsparcie w całej Skandynawii, jednocześnie pomagając koledze z dzieciństwa mojego młodszego brata w budowaniu nowej firmy. Mieszkaliśmy w Torvikbukt przez osiem miesięcy, zanim przeprowadziliśmy się do Fosse, niedaleko Frekhaug pod Bergen, gdzie w sierpniu 2008 roku kupiliśmy dom. Niedługo potem miałem

Idę korytarzem z wieloma drzwiami, czując się zagubiony i nie wiedząc, które z nich są właściwe. Wtedy pojawia się mała grupa ludzi i wskazuje mi właściwe drzwi. Przechodzę przez nie i wchodzę do ogromnego, przestronnego pokoju z sufitem tak wysokim, że nie sposób go dostrzec. Po prawej stronie szklana ściana ciągnie się tak wysoko, jak sięga wzrok, a przede mną rozpościera się morze kryształu lub szkła, po którym można chodzić. Spod powierzchni, przez krystaliczne morze, wynurzają się postacie przypominające posągi — żywe, a jednak nieżywe — nie rozbijając go. Są jak żywa sztuka dla radości obecnych, podobnie jak dynamiczne pokazy świetlne na współczesnych koncertach. Gdy już całkowicie się wynurzą, sztywnieją w różnych pozach, po czym spokojnie opadają z powrotem. W oddali widzę górę, na której pasą się krowy, a ludzie siedzą w grupach przy stołach, najwyraźniej ciesząc się dniem. Czuję niesamowite poczucie wolności i radości. Budzę się i raduję tym snem.

— *Sen o zbawieniu*

Wtedy jeszcze tego nie rozumiałem, ale sen ten był obrazem zbawienia, które miało nadejść. To w tym punkcie sprawy zaczynają przybierać inny obrót. Doszliśmy do okresu w moim życiu, który wyjaśnia, dlaczego mogę tu dzisiaj siedzieć, wyzwolony przez Boga, by żyć w nowym przymierzu w Jezusie. Wiem, że o własnych siłach jestem niczym, ale u Boga wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy (Marka 9:23):

„Takie jest przymierze, które zawrę z nimi po tych dniach, mówi Pan: Włożę prawa moje w ich serca i wypiszę je w ich umysłach”, dodaje: „A grzechów

ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej”. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech. Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą On nam otworzył przez zasłonę, to jest przez ciało swoje, i mając wielkiego kapłana nad domem Bożym, przystąpmy ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą. Trzymajmy się niewzruszenie wyznania nadziei, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę. I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to niektórzy mają w zwyczaju, ale zachęcając się nawzajem, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że ten dzień się przybliża. Bo jeśli dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu poznania prawdy, to nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszne oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma strawić przeciwników. Kto odrzuca zakon Mojżesza, umiera bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch lub trzech świadków; o ileż sroższej kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i krew przymierza, przez którą został uświęcony, za pospolitą uznał, i Ducha łaski znieważył? Znamy przecież Tego, który powiedział: „Pomsta do Mnie należy, Ja odpłacę”. I znowu: „Pan będzie sądził lud swój”. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego!”

— *Hebrajczyków 10:16-31*

Był rok 2008 i w głębi duszy wiedziałem, że moje życie całkowicie się zmieni.

Moja żona i ja zaczęliśmy uczęszczać na spotkania we wspólnocie Christian Fellowship Nordhordland. Spotkania odbywały się w sali gimnastycznej w Knarvik i myśleliśmy, że jest to miejsce, w którym pobłogosławimy naszą pierwszą córkę, Oliwię — a nie ochrzczimy. Kiedy dołączyliśmy do tego zboru, doświadczałem radości podczas śpiewu, a wierzący byli otwarci i serdeczni wobec nas. Czułem się jak w domu i w pokoju, mimo że byłem intelektualnie arogancki (Przysłów 16:18), wierząc, że posiadam *większą wiedzę* w sprawach duchowych niż ludzie wokół mnie, ponieważ czytałem o nich od kilku lat. Na szczęście przyjęli nas z otwartymi ramionami, co pozwoliło Duchowi Świętemu zacząć we mnie pracować.

Wkrótce po tym, jak zaczęliśmy uczęszczać do Christian Fellowship Nordhordland, odwiedził nas pewien ewangelista z Bergen w Norwegii. Po kazaniu podszedł do mnie i zapytał, kim jestem i czy chcę przyjąć Jezusa jako Pana i Mistrza mojego życia. Byłem zaskoczony jego bezpośredniością i doborem słów, ale powiedziałem „tak” przyjęciu Jezusa, nie rozumiejąc w pełni, do czego się zobowiązuję. Ewangelista powiedział wtedy do mnie: „Powtarzaj te słowa!”. I właśnie tam, gdy wyznałem Jezusa jako Pana i Mistrza mojego życia (Rzymian 10:9–10) i podziękowałem Mu za to, że oddał za mnie życie i za Jego łaskę, otrzymałem wizję nowego ducha, którego dał mi Bóg.

W wizji stoję na dnie wielkiego białego jajka, sporo wyższego ode mnie. Patrzę w górę i zauważam, że jajko nie jest wykonane ludzkimi rękami, lecz najlepiej można je opisać jako żywy materiał organiczny. Z zewnątrz jajka dochodzi miękkie światło, które oświetla wnętrze. Czułem, że wszystko jest czyste — żadnego nieładu, nic, tylko ja. To było tak, jakby cały mój nieład został zabrany na krótką chwilę. Byłem zszokowany, ale czułem wewnątrz bardzo szczególny spokój, niepodobny do niczego innego, dokładnie tak, jak powiedział mi ewangelista.

— *Wizja, którą otrzymałem, gdy przyjąłem Jezusa*

On powiedział i potwierdził mi, że doświadczę pokoju, jakiego nigdy wcześniej nie znałem, i że ten pokój zniknie, gdy zostanę ochrzczony — nad czym oczywiście się zastanawiałem. Kiedy to się działo, łzy płynęły mi po policzkach. Moja żona powiedziała później, że nie poznawała mnie w kolejnych dniach. Gdy odjeżdżaliśmy tego dnia ze spotkania, usłyszałem, jak Duch Święty mówi bezpośrednio do mnie, ostrzegając mnie, bym mówił życie, a nie śmierć (Przysłów 18:21). Duch Święty objawił mi, że muszę strzec swoich słów i starannie dobierać wypowiedzi (Jakuba 3:6). Ważne jest, aby zrozumieć, że Duch Święty zna nas intymnie, zarówno w teraźniejszości, jak i proroczo na przyszłość. Patrząc wstecz, rozumiem teraz, że to doświadczenie było kluczem do mojego powołania i było niezwykle ważne, aby je aktywnie pielęgnować. Nie oznacza to, że zawsze udawało mi się mówić zgodnie z tym, co daje mi Duch Święty, ale jesteśmy powołani do bycia czyniącymi pokój i dzielenia się prawdą, a nie szerzenia zniszczenia i śmierci poprzez czyn lub słowo.

Kiedy przyjąłem Jezusa, po raz pierwszy w życiu otrzymałem wizję od Boga. Biorąc pod uwagę statystyczne znaczenie takiego pierwszego doświadczenia rozłożonego na całe życie trwające trzydzieści trzy lata i ponad jedenaście tysięcy dni, mam trzy słowa dla tych, którzy próbują negocjować doświadczenia Boga u wierzącego: **niewiara i podejrzliwość**.

W procesie, który się teraz rozpoczyna, widzę, że Bóg **napomina** nas wierzących — Świętych — abyśmy nadal kroczyli z Nim i nie wracali do świata z jego zmysłowością, pożądaniem i mistycyzmem.

Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy zgubne nauki wprowadzać będą i zapierać się Pana, który ich odkupił, przywodząc na siebie rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiąźnością, a droga prawdy z ich powodu będzie bluźniona. Z chciwości też będą wami kupczyć za pomocą zmyślonych słów; wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie. Bóg bowiem nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy ich do otchłani, umieścił w

mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd; nie oszczędził też starożytnego świata, lecz zachował Noego, kaznodzieję sprawiedliwości, jako ósmego, gdy sprowadził potop na świat bezbożnych; miasta Sodomę i Gomorę spalił do popiołu i na zagładę skazał, dając przykład tym, którzy by mieli żyć bezbożnie; lecz sprawiedliwego Lota, udręzonego przez rozwiązłe życie bezbożników, wyratował (ten sprawiedliwy bowiem, mieszkając wśród nich, patrząc i słuchając, dręczył się dzień w dzień w swej sprawiedliwej duszy ich bezprawnymi czynami): Pan wie, jak pobożnych wyrwać z pokuszenia, a niesprawiedliwych zachować na dzień sądu pod karą, szczególnie zaś tych, którzy idą za plugawą pożądliwością ciała i pogardzają zwierzchnością. Zuchwali, zarozumiali, nie boją się bluźnić mocom niebieskim; podczas gdy aniołowie, choć więksi siłą i mocą, nie wnoszą przeciwko nim przed Panem oskarżenia o bluźnierstwo. Ci zaś, jak nierozumne zwierzęta, z natury przeznaczone na schwytanie i zagładę, bluźnią temu, czego nie znają; jak one też wyginą i poniosą zapłatę za nieprawość. Uważają za rozkosz hulanki w dzień; są to plamy i zmazy, którzy w swych oszustwach lubują się, gdy z wami uczują; oczy mają pełne cudzołóstwa i nienasycone w grzechu; nęcą dusze nieutwierdzone; serce mają wyćwiczone w chciwości, dzieci przekleństwa; opuściwszy drogą drogę, zbłądzili i poszli drogą Balaama, syna Beora, który ukochał zapłatę za nieprawość, lecz został skarcony za swój występki. Nieme bydło, przemówiwszy głosem ludzkim, powstrzymało szaleństwo proroka. Ludzie ci, to źródła bez wody, to obłoki pędzone przez wichry; czeka ich mrok najgłębszej ciemności. Mówiąc bowiem słowa wyniosłe a próżne, nęcą przez żądze cielesne i rozwiązłość tych, którzy dopiero co wyzwolili się od żyjących w błędzie; obiecują im wolność, chociaż sami są niewolnikami zguby; komu bowiem kto uległ, tego stał się niewolnikiem. Jeśli bowiem przez poznanie Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, wyzwolili się od brudów świata, lecz potem znowu się w nie uwikłali i zostali pokonani, to stan ich końcowy jest gorszy niż początkowy. Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, niż poznawszy ją, odwrócić się od przekazanego im świętego przykazania. Spełniło się na nich to, co mówi prawdziwe przysłowie: Pies powrócił do wymiocin swoich, a świnia umyta do kałuży błota.

— *Drugi List Piotra 2*

Z perspektywy czasu rozumiem, że od tego dnia znalazłem się pod skrzydłami Boga Wszechmogącego (Psalm 91:4) — mojego Wybawiciela, mojego Zbawcy i mojego Stwórcy.

I rzekł: Miłuję Cię, Panie, mocy moja. Pan skałą moją i twierdzą moją, i wybawicielem moim; Bóg mój opoką moją, na której polegam, tarczą moją i rogiem zbawienia mego, warownią moją. Ku Panu, który godzien jest chwały, zawołałem i zostałem wybawiony od nieprzyjaciół moich. Ogarnęły mnie więzy śmierci, a potoki zagłady zatrwożyły mnie. Więzy otchłani oplotły mnie, sidła śmierci zaskoczyły mnie. W niedoli mojej wzywałem Pana i do Boga mego wołałem. Usłyszał głos mój ze świątyni swojej, a wołanie moje o pomoc dotarło do uszu Jego. Wtedy zatrzęsła się i zadrżała ziemia, posady gór się zachwiały i zatrzęsły się, bo zapłonął gniewem. Buchnął dym z nozdrzy Jego, a z ust Jego ogień pożerający; węgle zapłonęły od Niego. Nachylił niebiosa i zstąpił, a ciemna chmura była pod stopami Jego.

— *Psalm 18:1-10*

Mimo to minęło siedem lat, zanim pogodziłem się z tym, co faktycznie wydarzyło się tamtego dnia i doszedłem do zrozumienia, że nie oszalałem. Wspominam moment, gdy stałem wewnątrz jajka, gdzie sam Bóg świadczył mi o nowym duchu, którego od Niego otrzymałem. To było zaledwie kilka dni przed moim chrztem, podczas którego Oddmund Solheim, mój dobry brat, wprowadził mnie do wody.

Jezus odpowiedział mu, mówiąc: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”. Rzekł do niego Nikodem: „Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czyż może powtórnie wejść do łona matki swojej i narodzić się?”. Odpowiedział Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”.

— *Jana 3:3-5*

W latach poprzedzających rok 2012 miałem potężne doświadczenia w duchu, ale mój umysł nie rozumiał, co się dzieje. Przerazające było również to, że kiedy narodziłem się na nowo, moje oczy się otworzyły i zacząłem widzieć w naszym pokoju w nocy postacie przypominające ludzi (Efezjan 6:12). O takich rzeczach zazwyczaj nie rozmawia się w kościele, ale zdarzyło mi się podsłuchać rozmowę dwóch osób pewnego dnia po niedzielnym nabożeństwie. Rozmowa dotyczyła matki i jej córki, około trzyletniej, które obie widziały mężczyznę stojącego przy łóżku w nocy. Było to przerażające doświadczenie, ale następnego dnia matka zbagatelizowała je, myśląc, że to musiał być sen. Wtedy córka zapytała mamę, który to mężczyzna stał w pokoju tamtej nocy. Dotarło do mnie, że skoro one mogły doświadczyć takich rzeczy i mieć na to świadka, to moje własne doświadczenia być może nie były zmyślone ani nie były jedynie snami. To z kolei dało mi klucz do zrozumienia, że w rzeczywistości toczyła się walka o drogę mojego życia.

Jako zbór Boży musimy być świadomi potrzeby opieki nad naszymi ludźmi i wyposażania ich, aby mogli pogodzić się z przeszłością i w pełni przyjąć prowadzenie Ducha Świętego, gdy rodzą się na nowo (Rzymian 8:14). Musimy nauczyć się dyscyplinować nasze myśli i nasze umysły (2 Koryntian 10:5). Tylko w ten sposób Ciało Boże na ziemi może wytrzymać napięcie, gdy szaleje burza, a rozciąganie grozi pęknięciem. Musimy mieć jedność w słowie i w czynie. Kościół wyprzedził w tym względzie swoje srebrne pamiątki rodowe, wycinając i wklejając Słowo Boże. Rezultat jest taki, że wyrzucamy błogosławieństwa, które Bóg ma dla nas, a Jego lud ginie z braku poznania (Ozeasza 4:6). Wspólnoty wysychają, a młodsze pokolenie znika ze spotkań, ponieważ nie chodzimy z Duchem Świętym i darami łaski, które On nam daje. Duch Boży nie może funkcjonować w zborze, który nie jest żywy i otwarty na Jego prowadzenie (1 Tesaloniczan 5:19).

Niezależnie od tego, choć nie miałem w zborze wielu chrześcijańskich braci, którzy mówiliby dużo o tych sprawach, społeczność była fantastyczna i czułem się tam świetnie. Nie oznacza to, że nie było wyzwania, ale tak jest zawsze. Wyzwalanie się z uścisku przeszłości było procesem. W przeciwieństwie do naszych fizycznych ciał, które rodzą się z łona matki, nasze duchy muszą narodzić się z Ducha Bożego. Nasze umysły i stare sposoby myślenia nie rodzą się na nowo automatycznie; jednak pozostając wiernymi i uczestnicząc we wspólnocie i społeczności, jesteśmy przemieniani krok po kroku (2 Koryntian 3:18), mimo że nie zawsze jest to łatwe.

A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe.

— *Rzymian 12:2*

Biblia jest mimo wszystko księgą; bez względu na to, jak bardzo jest błogosławiona, życie nie pochodzi z samej księgi, lecz bezpośrednio od Ducha Bożego (2 Koryntian 3:6). On dał nam swoje Słowo w Biblii, aby nas prowadziło i pomagało nam, ale samo życie pochodzi tylko od Niego — Chrystus w nas, a Bóg w Nim (Kolosan 3:4) — ugruntowane w wierze. Sam Jezus ostrzegł nas z wielką powagą: ci, którzy Go odrzucają, pójdą na wieczną karę (Mateusza 25:46) i zostaną ukarani wiecznym potępieniem, wykluczeni z obecności Pana (2 Tesaloniczan 1:9).

Albowiem ja przez zakon umarłem zakonowi, abym żył Bogu. Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie. Nie odrzucam łaski Bożej; bo jeśli sprawiedliwość bywa przez zakon, tedy Chrystus daremnie umarł.

— *Galacjan 2:19-21*

Cudowne jest jednak to, że Jego Słowo nigdy nie zaprzeczy samemu sobie (Psalm 119:160) i że możemy badać i sprawdzać Słowo, aby zobaczyć, czy jest dobre i słuszne. Jeśli Ojciec przemówił, jest wierny swojemu Słowu, w przeszłości i w przyszłości. Jeśli Słowo przejdzie próbę, oddzieli kłamstwo od prawdy i stanie się dla nas narzędziem, jeśli je przyjmujemy.

Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; i nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę.

— *Hebrajczyków 4:12-13*

Przemiana następująca po nowym narodzeniu obejmuje nasze umysły, nasze emocje i nasze stare sposoby myślenia. Wiele z tego, co nabyliśmy przed narodzeniem się na nowo, często musi zostać oduczone. Wiedza, która sprzeciwia się Bogu, nie jest dobra; dlatego prowadzenie Ducha jest kluczowe, jeśli chce się chodzić i funkcjonować w harmonii z Duchem Bożym:

Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału; a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie. A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem. Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozwiązłość, bałwochwalstwo, czary, nienawiść, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne; o których przedtem mówiłem i teraz mówię, że ci, którzy takie rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy. Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc.

— *Galacjan 5:16-26*

Poprzez poznanie i doświadczenie Boga postępujemy krok po kroku, jeśli jesteśmy gotowi porzucić nasze własne drogi w zamian za to, co On ma dla nas. Nie zawsze jest to łatwe, ale jest słuszne:

Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożony z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który znosił od grzeszników tak wielkie przeciwko sobie sprzeczności, abyście nie upadli na duchu, znużeni. Wy nie opieraliście się jeszcze aż do krwi w walce z grzechem, i zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów: „Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię karci. Kogo bowiem Pan miłuje, tego karze, a chłoscze każdego syna, którego przyjmuje”. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo jakież to syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które stało się udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, ojcowie nasi cielesni karali nas, a szanowaliśmy ich; czyż nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć? Tamci bowiem karali nas według swego uznania na krótki czas, Ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości. Żadne karanie nie wydaje się w danej chwili radosne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wycwiczeni. Dlatego opadły ręce i omdlały kolana znowu wyprostujcie i prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło z drogi, ale raczej zostało uzdrowione. Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana. Baczcie, aby nikt nie został pozbawiony łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzkości, wyrastający ku górze, nie wyrządził szkody i aby przezeń nie skałało się wielu; aby nikt nie był rozpustny lub lekkomyślny jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał pierworodzstwo swoje. Wiecie przecież, że i później, gdy chciał otrzymać błogosławieństwo, został odrzucony, nie znalazł bowiem miejsca na pokutę, chociaż o nią ze łzami zabiegał.

— *Hebrajczyków 12*

Z perspektywy czasu rozumiem teraz, że mimo iż narodziłem się z Ducha w 2008 roku, mój Ojciec w Niebie zaczął pomagać mi oduczać się fałszywych nauk, które chłonałem przez całe życie. Proces ten odbywał się poprzez Jego Słowo w Christian Fellowship Nordhordland. Zostałem powitany w ich grupie domowej i zborze, ale mój umysł był pełen pseudo-wiedzy, która bezpośrednio sprzeciwiała się Bogu, i aktywnie dzieliłem się tym z ludźmi wokół mnie. Patrząc wstecz, widzę, że już wtedy byłem ewangelistą. Może to brzmieć dziwnie, ale w moim umyśle nosiłem rzeczywistość i więź z tym, co nieczyste, co nie współgrało z nowym duchem, którego dał mi Bóg (Kolosan 2:8). Z doświadczenia widzę, że ciało i duch mogą być ze sobą w konflikcie, nawet u tych, którzy narodziли się na nowo (Galacjan 5:17).

Rozdział 19

Frekhaug (2009)

Dotarliśmy do roku 2009 i w tym czasie odwiedził nas pewien znajomy z okolicy. Mieszkał tuż obok nas w Fosse na Frekhaug i był barwną postacią, znał się na polityce i był bardzo zaradny. Zaproponował odkupienie od nas działki, która w tamtym czasie była sklasyfikowana jako teren rolniczy, przyrodniczy i rekreacyjny (LNF). Chciał przekształcić jeden dekar (mål) z posiadanych przez nas 3,2 dekarów na cele mieszkaniowe. Zaoferował, że pokryje wszystkie koszty, a następnie odkupi ten teren od nas, jeśli uda mu się uzyskać pozwolenie na budowę. Wspominam o tym, gdyż w dalszej części książki powrócę do tego konkretnego wątku. Jeśli dobrze pamiętam, jego pierwsza oferta opiewała na około 350 000 koron, ale więcej o tym napiszę przy omawianiu roku 2013. Chcę o tym tylko wspomnieć, ponieważ to wydarzenie jest kluczowe dla dalszej sytuacji ekonomicznej.

Rozdział 20

Wspólnota Chrześcijańska (2010)

Rok 2010 stanowił punkt kulminacyjny trudnych lat na początku mojego nowego życia. Dla liderów zboru wyzwaniem było patrzeć, jak aktywnie dzielę się przesłaniem sprzecznym z Ewangelią, podczas gdy Duch w moim wnętrzu świadczył o nowym życiu (1 Piotra 5:8). Doszło do momentu, w którym poproszono mnie o wybranie drogi.

Pamiętam, że jeden ze starszych zboru, *Morten Gundersen*, powiedział mi później, iż wyznaczyli kogoś, kto modlił się za mnie i moją rodzinę przez dłuższy czas, ponieważ rozumiał, że toczę wewnętrzną walkę. Patrząc wstecz na ten okres, można go opisać tak, jakby moje stare życie próbowało mnie wciągnąć z powrotem, ponieważ nie zamknąłem porządnie drzwi do przeszłości. Miałem niesamowite doświadczenia z Bogiem zarówno w momencie narodzenia się na nowo, jak i w czasie, który nastąpił później. Jestem boleśnie świadomy tego, że istnieją przedmioty, działania lub słowa, które mogą otworzyć – lub utrzymać otwarte – drzwi dla nieczystych duchów. Jest to doświadczenie, które zyskałem dopiero w ostatnich latach, patrząc wstecz na świadectwo Ducha Świętego w moim życiu. Zaledwie kilka dni temu spotkałem brata w wierze, *Arnt-Viktor Pettersen*, który posiada dar proroczy; wskazał on, jak Duch Święty mówił o dokładnie tym samym w jego własnym życiu. Otrzymał on również słowo dla siostry w wierze, która zмага się z tym, że nigdy nie udaje jej się do końca wyrzucić „ducha dręczyciela” ze swojego domu, jeśli mogę to tak nazwać. Wielokrotnie obchodziła dom, modląc się nad nim. Jej syn, który nie przyjął jeszcze Jezusa, sam mógł poświadczyć, że poczuł, gdy pewnego razu wyrzucili jakiegoś ducha. Nasza siostra opowiadała mi, że przeszli przez cały dom, modląc się i ogłaszając Boże słowo, a skończyli w garażu, gdzie nagle poczuli, jak coś „wylatuje” na zewnątrz. To z kolei przypomina mi o późniejszych przypadkach manifestacji wokół chrześcijan, którzy nie wyrzekli się rzeczy, które posiadają, lub swojej przeszłości, co funkcjonuje jako otwarcie i akceptacja obecności nieczystych duchów (1 Jana 4:1).

Wracamy do roku 2010. Doświadczałem wtedy, że nocami nawiedzały mnie duchy o mrocznej obecności. Nie rozumiałem wówczas, co się dzieje, ale każdy człowiek na początku swojego nowego życia ma różne rzeczy, których musi się oduczyć, odłożyć lub od których musi się odciąć. Często trzeba dokonać rzetelnego rozrachunku i całym sercem przyjąć nowe, aby to, co stare, mogło zostać uśmiercone. Trzeba, że tak powiem, spalić za sobą mosty. Wiąże się to często z łamaniem przekleństw lub duchowych więzów, które działają przeciwko Duchowi Świętemu. Aby tego dokonać, należy ukorzyć się przed Bogiem i prosić o przebaczenie za rzeczy, które się uczyniło (1 Jana 1:9), wybaczyć tym, którzy nas skrzywdzili lub zranili (Mateusza 6:14-15) i wyrzucić to, co otwiera drogę cho-

robom i problemom – czy to styl życia, czy posiadane przedmioty, które dają ku temu przystęp:

Jezus zaś udał się na Górę Oliwną. I wczesnym rankiem znowu zawitał do świątyni, a cały lud przyszedł do niego; i usiadłszy, nauczał ich. Wtedy uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, postawili ją pośrodku i rzekli do niego: Nauczycielu, tę kobietę przyłapano na uczynku cudzołóstwa. A Mojżesz w zakonie kazał nam takie kamienować. Ty zaś co mówisz? A to mówili, kusząc go, by mieć powód do oskarżenia go. Ale Jezus schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A gdy go nie przestawali pytać, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I znowu schyliwszy się, pisał po ziemi. A gdy oni to usłyszeli i sumienie ich ruszyło, wychodzili jeden za drugim, poczynając od najstarszych, i pozostał Jezus sam i kobieta pośrodku. A podniósłszy się Jezus i nie widząc nikogo, tylko kobietę, rzekł jej: Kobieto, gdzie są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? A ona rzekła: Nikt, Panie. Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam; idź i odtąd już nie grzesz.

— *Jana 8:1-11*

Niezwykłe w Jezusie jest to, że On nas kocha, a nie odrzuca. Pomaga nam pozbyć się grzechu, a to oznacza uśmiercenie starego życia i powstanie z Nim do życia wiecznego (Rzymian 6:4, Jana 8:36). Jeśli chodzi o przedmioty mające powiązanie z nieczystymi duchami, jest to dobrze znane wśród niechrześcijańskich poszukiwaczy, którzy znają się na kamieniach mocy, łapaczach snów i podobnych rzeczach. Bóg wyraźnie nam nakazał, abysmy trzymali się z dala od magii, co w Norwegii często nazywamy zabobonami:

Tak mówi Wszechmocny Pan: Biada tym, które szyją magiczne opaski na wszystkie przeguby rąk i sporządzają magiczne zasłony na głowy ludzi każdego wzrostu, aby łowić dusze! Czy chcecie łowić dusze mojego ludu, a własne dusze zachować przy życiu?

— *Ezechiela 13:18*

Przedmioty niosą ze sobą przeszłość, na którą wyrażamy zgodę, wprowadzając je do własnego domu, niezależnie od tego, czy to wyczuwamy, czy nie. Może się to manifestować w naszym życiu poprzez trudności w porzuceniu grzechów i złych nawyków. Nie wiele się o tym dzisiaj mówi, ale żal za grzechy i „posprzątanie domu” jest kluczowe, jeśli chce się iść z Bogiem (Izajasza 1:18). Nie tylko w wymiarze zewnętrznym, ale także wewnętrznym, jeśli chce się zerwać takie więzy. Wierzę, że jest to bariera, która powstrzymuje wielu wierzących przed kroczeniem z Bogiem. Tak samo jak alkoholik musi najpierw uznać, że faktycznie ma problem z uzależnieniem.

Lecz jeśli bezbożny odwróci się od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, i będzie przestrzegał wszystkich moich ustaw, i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość, na pewno będzie żył, nie umrze. Wszystkie jego występki, które popełnił, nie będą mu poczytane; będzie żył z powodu sprawiedliwości, którą się kierował. Czy rzeczywiście mam upodobanie w śmierci bezbożnego — mówi Wszechmocny Pan — a nie raczej w tym, by się odwrócił od swoich dróg i żył? A gdy sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i będzie popełniał bezprawie, czyniąc wszystkie te obrzydliwości, które czyni bezbożny, czy ma żyć? Żaden z jego sprawiedliwych czynów, które spełnił, nie będzie mu poczytany; z powodu swojej niewierności, której się dopuścił, i z powodu swojego grzechu, który popełnił, umrze. Lecz wy mówicie: Droga Pana nie jest słuszna! Słuchajże, domu Izraela: Czy moja droga nie jest słuszna? Czy nie raczej wasze drogi są niesłuszne? Gdy sprawiedliwy odwraca się od swojej sprawiedliwości i popełnia bezprawie, to umiera z tego powodu; umiera z powodu bezprawia, które popełnił. A gdy bezbożny odwraca się od swojej bezbożności, której się dopuszczał, i wykonuje prawo i sprawiedliwość, ten zachowa swoją duszę przy życiu. Gdy przejrzał i odwrócił się od wszystkich swoich występków, które popełnił; na pewno będzie żył, nie umrze. A jednak dom Izraela mówi: Droga Pana nie jest słuszna! Czy moje drogi nie są słuszne, domu Izraela? Czy nie raczej wasze drogi są niesłuszne? Dlatego będę was sądził, domu Izraela, każdego według jego dróg — mówi Wszechmocny Pan. Upamiętajcie się i odwróćcie się od wszystkich waszych występków, aby wam nie były okazją do winy! Odrzućcie od siebie wszystkie swoje występki, którymi zgrzeszyliście, i stwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha! Dlaczego macie umierać, domu Izraela? Gdyż nie mam upodobania w śmierci śmiertelnika — mówi Wszechmocny Pan. Upamiętajcie się więc, a żyć będziecie!

— *Ezechiela 18:21-32*

Szczególnie w tym wszystkim jest to, że nawet w najwęższych kręgach świętych można spotkać wierzących, którzy nie odrzucili grzechu. Trzyma on ich z dala od aktywnego życia z Bogiem i *rabuje* im wielkie błogosławieństwa. Sam doświadczyłem tego z wierzącym przyjacielem i bratem. W pewnym momencie bliski brat zaproponował mi kartkę z *formułą*, która rzekomo miała mi „pomóc duchowo”. Poczuję silny niepokój, gdy to powiedział, i odmówiłem. To ważne, abyśmy my, dzieci Boże, nie dali się schwytać ani usidlić przez takie rzeczy jak władza, bogactwo czy po prostu magia. Nazywa się to wtedy «**stronghold**» (twierdzą) i funkcjonuje jako forteca, która kogoś otoczyła lub mocno chwyciła (2 Koryntian 10:4). To, co zrobił mój brat, mogło sprowadzić przekleństwo na mnie i moją rodzinę. Uczono o tym w szkole biblijnej. Przedmioty mogą otwierać drogę twierdzy w taki sam sposób, w jaki wypowiedane słowa mogą czynić nas nieczystymi,

jak mówi Jezus (Mateusza 15:18). Nie jest to może dziwne, skoro przedmioty, słowa i czyny odzwierciedlają własne wnętrze, a to z kolei ma konsekwencje w duchu.

Powracamy do roku 2010. W moim przypadku byłem duchowym poszukiwaczem przez wiele lat i trzymałem się nieczystych duchów, nie rozumiejąc tego (Efezjan 6:12). Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za własne czyny, a ja byłem w to usidlony, co objawiało się zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz.

Znajdowałem się w samym środku walki między nowym a starym. Pamiętam szczególnie dobrze jeden wieczór, gdy leżałem w łóżku obok żony. Moje ciało było lodowate aż do szpiku kości, a strach mnie obezwładnił. Wiedziałem, że to walka duchowa i w czystej desperacji zawołałem do Boga z głębi serca, prosząc Go o pomoc w tej bitwie (Jakuba 4:7). Ostatnią rzeczą, jaką pamiętam przed zaśnięciem, było światło, które przyszło i mnie otoczyło. A kiedy obudziłem się następnego dnia, byłem pełen energii i radości, jak nigdy dotąd. Bóg, nasz Ojciec, wysłuchał mnie i uwolnił od tego, co dręczyło mnie poprzedniego wieczora. Choć wolność początkowo była krótkotrwała, przynajmniej jedno zwycięstwo zostało odniesione (Galatów 5:1) – i jest to jedno z wielu świadectw, które niosę ze sobą dalej.

Co mówię wam w ciemności, opowiadajcie w świetle; a co słyszycie na ucho, głosicie na dachach. I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę, i ciało zatracić w piekle.

— *Mateusza 10:27-28*

Walka trwała nadal, a w jej trakcie dzieliłem się starą wiedzą teoretyczną z przyjaciółmi, kolegami i rodzeństwem w zborze. Wiedzą, która stała w poprzek Słowu Bożemu. Mój duch narodził się na nowo i miałem silne doświadczenia sprzeczne z tym, czego uczyłem się wcześniej, ale tkwiłem w przeszłości. W moim umyśle wciąż byłem *uwięziony* przez fałszywego Mesjasza, fałszywego Jezusa, mimo że w duchu narodziłem się na nowo.

Od 1998 roku byłem gorliwym studentem tego, co nazywa się Księgą Urantii. Dziś z własnego doświadczenia wiem, że ten zestaw myśli, ze swoimi antychrystusowymi wartościami i duchowymi prądami, trzyma ludzi z dala od Boga w bardzo przebiegły sposób. Dzieje się to poprzez imitowanie części nauk Jezusa, przy jednoczesnym usuwaniu Jego boskości i samego celu Jego życia na ziemi. Długo rozważałem napisanie książki, w której podzieliłbym się tym szerzej z osobami, których to dotyczy, aby więcej ludzi miało możliwość wyrwania się z tego. W moim przypadku przełom był tuż za rogiem, wspierany przez dobrych braci w wierze – między innymi naszych dobrych braci *Brata Tronda* i *Brata Thomasa*. Wszyscy to dobrzy bracia, każdy z własną historią i doświadczeniami. Ja mam swoją historię, ale oni wszyscy są ze mną w dalszej drodze i w pracy dla Boga.

Rozdział 21

Wybór i bracia (2011)

Nadszedł rok 2011, kiedy dwaj starsi zboru, *Magnar Askeland i Morten Gundersen*, przyszli do nas do domu. Powiedzieli mi, że muszę dokonać wyboru, jaką drogą chcę dalej kroczyć. Potrzebowałem braci, którzy byliby w stanie dostrzec walkę, w której się znajdowałem. Byłem narodził na nowo, ale mój umysł nie potrafił uznać tego, co pokazywał mi Duch. Niemniej jednak miałem już kilka fantastycznych doświadczeń z Bogiem i w głębi duszy rozumiałem, że Duch Święty przygotowywał mnie na to spotkanie. Powiedziałem wtedy mojej żonie, że może wybrać wszystkie te książki, które jej zdaniem są przeciwne Bogu. A wiedziała, że miałem ich wiele. Wśród nich była „Księga Urantii”, dzieło liczące około 2000 stron z połączanymi brzegami kartek, którą w tamtym czasie pilnie studiowałem już od dziesięciu lat. Spojrzała na mnie *wielkimi* oczami i zapytała, czy naprawdę mówię poważnie. Potwierdziłem, a następnie grupa mężczyzn ze zboru spotkała się i spaliliśmy kartonowe pudło z książkami i innymi przedmiotami. Było to duchowe zwiędzenie i nieczyste rzeczy, które przemawiały przeciwko Bogu (Dzieje Apostolskie 19:19). Pamiętam, że czułem się tak, jakbym wyłupywał sobie oko, i z perspektywy czasu rozumiem, że dokonało się wtedy uwolnienie. Wówczas tego nie rozumiałem, ale spalenie tych książek pozwoliło Bogu wyrwać mnie z uścisku nieczystych duchów i zawrócić ze śmierci ku życiu (2 List do Koryntian 5:17). Powiedziałem Jezusowi „tak” w 2008 roku, a On był wierny i pracował nad tym, by utrzymać mnie na drodze wraz z Nim, mimo że istniały siły, które temu przeciwdziałały – zarówno w moim wnętrzu, jak i w moim bliskim otoczeniu. Nasze słowa niosą w sobie życie lub śmierć; nie ma drogi pośredniej (Księga Przysłów 18:21), podobnie jak wtedy, gdy zapada ostateczny wyrok. W wierze nie można być połowicznym.

Wyszli spośród nas, lecz nie byli z nas. Bo gdyby byli z nas, byliby pozostali z nami. Lecz stało się to, aby wyszło na jaw, że nie wszyscy są z nas. Wy natomiast macie namaszczenie od Świętego i wszyscy macie wiedzę. Nie pisałem do was nie dlatego, że nie znacie prawdy, lecz dlatego, że ją znacie i że żadne kłamstwo nie wywodzi się z prawdy. Któż jest kłamcą, jeżeli nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Chrystusem? Ten jest antychrystem, kto zaprzecza Ojcu i Synowi. Każdy, kto zaprzecza Synowi, nie ma i Ojca. Kto wyznaje Syna, ma i Ojca. To zaś, co słyszeliście od początku, niech w was pozostanie. Jeżeli pozostanie w was to, co słyszeliście od początku, i wy pozostaniecie w Synu i w Ojcu. A obietnica, którą On sam nam dał, to życie wieczne.

— 1 List Jana 2:19-25

Zrozumiałem w swoim wnętrzu, że muszę złożyć to, co moje, na rzecz Boga i że był to etap koniecznego procesu, przez który musiałem przejść, jeśli miałem pracować dla Ojca w Niebie. Wcześniej byłem ewangelistą szatana, który przemawiał przeciwko Bogu i Jego dziełu, nawet o tym nie wiedząc, lecz Bóg w swej łasce powołał mnie, bym stał się ewangelistą dla Niego (List do Efezjan 2:8-9). A kim ja jestem? W gruncie rzeczy nikim. Owszem, mam dobre wykształcenie, ale mam też swoje słabości, a to, co zewnętrzne, jest naprawdę nic niewarte, jeśli nie słuchamy Boga i Jego powołania dla każdego z nas. Często zastanawiałem się, dlaczego Bóg mnie używa, ale rozumiem, że wszystko jest z łaski:

Moi kochani... sprawujcie zbawienie swoje z bojaźnią i ze drzeniem.

— List do Filipian 2:12

Pamiętam, że drogi brat w wierze, *Brat Thomas*, patrzył na mnie, mieszając w żarze, aby książki spłonęły do końca. Powiedział, że w nadchodzącym czasie doświadczę wielkich rzeczy z Bogiem. Wtedy nie wiedziałem, że przemawia proroczo, ale później dostrzegłem, że *Brat Thomas* wielokrotnie okazywał dar proroczy. Jest to dar łaski, którego musi być świadomy i którego powinien nadal używać.

Jeden z dwóch starszych, *Magnar Askeland*, zawsze cieszył się z tego, co robiłem dla Boga i z wyborów, które podejmowałem. W tamtym czasie zdarzyło się również, że grupa męska, którą prowadziliśmy w domu jednego z braci, wraz z *Bratem Thomasem*, *Bratem Trondem* i kilkoma innymi, rozpadła się z powodu wewnętrznych konfliktów i osobistej niedojrzałości. Podejrzewam, że błogosławieństwa stały się zbyt silne, a my jako grupa nie poradziliśmy sobie, gdy pojawiły się osobiste manifestacje nieczystych duchów. Dotyczyło to osoby, która uważała się za jednego z liderów grupy. Krótko podsumowując, mogę to ująć tak: jeden ze Świętych w grupie miał w sobie ducha choroby, czego wszyscy byliśmy świadkami w grupie męskiej, co zostało również potwierdzone przez jednego z pastorów we wspólnocie *Kristent Fellesskap*. Ja również nieraz coś popsulem i wszyscy musimy czasem wejrzeć w siebie i wybaczyć innym lub samym sobie. Było wielu świadków tego, co się działo, gdy modliliśmy się za jednego ze Świętych; doszło do momentu, w którym pewnego dnia modliliśmy się o niego bardzo żarliwie, a on poczuł mdłości, lecz powstrzymał się od wymiotów. Nie mogę tego stwierdzić z całą pewnością, ale sądzę, że po tym ataku zaczęły się odwracać, a grupa nie była dość czujna, by to dostrzec. Ta osoba mówiła, że czuje się tak, jakby wbijano w nią noże, gdy się modliliśmy, a w dniu spotkania, w piątek, opowiadała, że często przed grupą męską odczuwała niepokój i wewnętrzny opór. To były jego własne słowa, nie moje. Nie wszyscy rozumieli wyzwania, przez które przechodziliśmy, a wszystko kulminowało w dniu, w którym grupa zajęła błędne

stanowisko w duchu i w praktyce wszystko się rozpadło z powodu wysuniętych fałszywych oskarżeń. Raz za razem ktoś przejmował stery bez prowadzenia Ducha Świętego. Ta sama osoba doznała nawet odwiedzin anioła, gdy się o nią modliłem, który potwierdził moje słowa nad nią i przyniósł jej ulgę w bólu. Nie wiem, czy zostało to przekazane grupie, niemniej jednak tak było. Ten Święty sam był zszokowany, że to się wydarzyło, gdy zadzwonił do mnie wieczorem. Mimo całego dobra, które się dokonało, manifestował on i nie potrafił nad sobą zapanować. Wiem już z doświadczenia, że człowiek może jednocześnie mieć nieczystego ducha i być narodził na nowo, choć brzmi to sprzecznie. Otrzymałem również potwierdzenie od jednego ze starszych zboru, tego, który *zawsze się mną cieszył*, że istniał opór wobec mnie i mojej służby, ale on sam nigdy nie miał nic przeciwko mnie. Minęło prawie dziesięć lat, zanim jeden ze Świętych wyznał, że w tamtym czasie powiedział i zrobił wiele złego. Mam silne podejrzenie, że wiele darów łaski zostało zniszczonych przez to, że ludzie mówią i działają w niedojrzałości lub z nieczystości. Nie jestem jednak bez winy w tej sytuacji i muszę nauczyć się brać swoją odpowiedzialność. *Brat Øivind* powiedział mi pewnego dnia, że ważne jest budowanie charakteru – były to dobre i słuszne słowa. Tobie, który to czytasz, mówię: bądź aktywny w słuchaniu, skory do przebaczenia i nieskory do mówienia (List Jakuba 1:19). Bądź czujny i nie śpij. Ataki nadejdą, nawet od twoich najbliższych. Polegaj na zborze i trwajcie razem w modlitwie, aby powstrzymać zniszczenia, które niektórzy w nim sieją. Wyciągajcie to na światło dzienne. Bóg ostrzega i mówi, że musimy strzec serca ponad wszystko, co przechowujemy. Jest jasne, że zbory również mają serce, którego muszą nauczyć się strzec nade wszystko, aby móc dbać o swoje stado:

Synu mój, zważaj na moje słowa, nakłoń ucha ku moim mowie! Niech nie schodzą ci z oczu, zachowaj je w głębi serca! Są bowiem życiem dla tych, którzy je znajdują, i uzdrowieniem dla całego ich ciała. *Z całą pilnością strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia.* Oddal od siebie fałsz ust i oddal od warg swoich krętactwo! Niech twoje oczy patrzą wprost, a rzęsy niech będą zwrócone ku temu, co przed tobą! Wyrównaj ścieżkę dla swoich nóg i niech wszystkie twoje drogi będą pewne! Nie zbaczaj ani na prawo, ani na lewo, powstrzymaj swą nogę od złego!

— *Księga Przysłów 4:20-27*

Równoległe do tego, w okresie od 2008 do 2012 roku, kupowałem wiele cyfrowych książek napisanych przez pastorów, ewangelistów i innych chrześcijan przez księgarnię Amazon.com. Oglądałem też wiele świadectw na Youtube.com i dużo rozmyślałem nad tym, co tam widziałem. Zagłębiałem się w fragmenty książek według potrzeb i sprawdzałem je z Biblią. Chciałem zobaczyć, czy doświadczenia Świętych zgadzają się z Pismem. Opisałbym to jako kopanie w poszukiwaniu złota. Kopałem i sprawdzałem to, co znalazłem, by przekonać się, czy jest dobre:

Aniołowi zboru w Laodycei napisz: To mówi Ten, który jest Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: Znam twoje czyny, że ani zimny nie jesteś, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, wypłuję cię z moich ust. Mówisz bowiem: «Jestem bogaty, wzbogaciłem się i niczego mi nie potrzeba.» A nie wiesz, że to ty jesteś nędzny i godny pożałowania, biedny, ślepy i nagi. Radzę ci więc kupić u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się przyodział i by nie ujawniła się hańba twojej nagości, oraz balsamu do namaszczenia twoich oczu, abyś widział. Ja wszystkich, których kocham, karzę i wychowuję. Bądź więc gorliwy i opamiętaj się! Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto usłyszy mój głos i otworzy drzwi, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, tak jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie.

— *Apokalipsa św. Jana 3*

Zwróć uwagę na słowa Jezusa, gdy mówi: *Zwycięzcy, pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie.*

Jesteśmy w samym środku *lat dziecięcych* 2008–2012 i we wszystkim, co czytałem i sprawdzałem w Piśmie, nie potrafiłem znaleźć słabości, bez względu na to, jak głęboko sięgałem, choć często się dziwiłem i niekoniecznie rozumiałem to, co czytałem. Czasami Duch Święty pokazywał mi rzeczy bezpośrednio, a innym razem otrzymywałem odpowiedź dopiero po kilku latach. Duch Święty każdemu z nas daje część tu, a część tam – jedni mają sny, inni widzenia, ale jesteśmy powołani, by być jednym Kościołem. To, co działo się we mnie, było objawieniem tego, jak fantastyczny dar otrzymaliśmy w Bogu. W tym czasie czytałem również i oglądałem wiele świadectw o ludziach, którzy byli w piekle, i to śmiertelnie mnie przeraziło. Im bardziej łączyłem świadectwa Świętych i Biblię z moimi własnymi doświadczeniami znaków i cudów, tym bardziej rozumiałem, że *naprawdę istnieje Niebo i piekło*. Sam Jezus wielokrotnie przed tym ostrzegał: o ogniu wiecznym zgotowanym diabłu i jego aniołom (Mateusza 25:41), o piecu ognistym, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów (Mateusza 13:42), o piekle, gdzie robak ich nie ginie i ogień nie gaśnie (Marka 9:48), oraz o bogaczu, który cierpiał męki w płomieniach (Łukasza 16:24). Jest wiele wersetów Pisma wskazujących na to. Ludzie, którym dane było zobaczyć piekło lub tam być, opisują to jako coś **skrajnie wstrząsającego**. Nie ulega wątpliwości, że piekło istnieje i jest absolutnie inne niż Niebo pod każdym względem – jest diametralnym przeciwieństwem dobra. Kiedy człowiek twierdzi, że Bóg jest zły, bo wysłał ludzi do piekła, nie rozumie, że on sam jest twardy jak gład i nie chce odwrócić się od swojego zła. Bójcie się Tego, który może i duszę, i ciało zatracić w piekle (Mateusza 10:28). Gdzież indziej mieliby się udać niż tam, gdzie sami wybierają przebywać? To su-

rowa, ale brutalna prawda o tych, którzy kochają własne życie aż do śmierci. Nie żyjemy sami i w izolacji, lecz jesteśmy powołani do dzielenia się tym, co nasze, z ludźmi wokół nas, którzy są w potrzebie.

Równolegle zacząłem otrzymywać słowa od Ducha Świętego w autobusie i w innych miejscach – słowa dla ludzi, ku zbudowaniu i jako pomoc w dzieleniu się o Bogu; bezpośrednie słowa na konkretne sytuacje. Pamiętam, jak pewnego razu siedziałem w autobusie i usłyszałem trzy lub cztery słowa przeznaczone specjalnie dla mężczyzny siedzącego obok mnie. Odwróciłem się do niego i wypowiedziałem je, a on był w szoku. Mam nadzieję, że pozostały w nim jako świadectwo Boga. Wyczuwałem też w duchu, kiedy inni ludzie mieli problemy fizyczne, i pytałem, czy mogę się o nich pomodlić. Działo się to, gdy siedzieli zupełnie spokojnie w autobusie i nie było żadnych widocznych oznak, że faktycznie mają problem. To dar łaski, o który rodzeństwo w wierze często przestało zabiegać, mimo że Paweł prosi nas, abyśmy robili właśnie to:

Dążcie do miłości, starajcie się gorliwie o dary duchowe, a najbardziej o to, aby prorokować. Kto bowiem mówi językami, nie dla ludzi mówi, lecz dla Boga. Nikt go nie rozumie, gdyż w duchu mówi rzeczy tajemne.

— *1 List do Koryntian 14:1-3*

Był to w gruncie rzeczy czas pełen wyzwań, ale też wspaniały i szczególny. I muszę przyznać z perspektywy czasu, że brało się to z mojego pragnienia poznania prawdy. Kołatałem i drzwi się otworzyły, szukałem i znalazłem (Mateusza 7:7). Co najważniejsze, narodziłem się na nowo, gdy zdecydowałem się przyjąć Jezusa jako Pana i Mistrza, mimo że byłem niegodny:

Był pewien człowiek z faryzeuszów, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: «Rabbi, wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśli Bóg nie był z nim.»

— *Ewangelia wg św. Jana rozdział 3*

Odpowiadając Jezus, rzekł mu: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego.»

Rzekł mu Nikodem: «Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czyż może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się?»

Odpowiedział Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie

się na nowo narodzić. Wiatr wieje, kędy chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, który się narodził z Ducha.”»

Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: «Jakże to się stać może?»

Odpowiedział Jezus i rzekł mu: «Tyś jest nauczycielem w Izraelu i tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, co wiemy, mówimy, i co widzieliśmy, świadczymy, ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówię o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który z nieba zstąpił, Syn Człowieczy. I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był zbawiony przez niego. Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony, dlatego że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność bo ich uczynki były złe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków. Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego są dokonane w Bogu.»

Mój duch wzrastał w późniejszym czasie i było to trochę jak powolne przechodzenie od picia mleka do jedzenia mięsa, o czym mówi Paweł (1 List do Koryntian 3:2). Zacząłem dzielić się z ludźmi w autobusie w okresie 2011–2013 i gdziekolwiek się udawałem. Spotkałem również znanego ewangelistę, który postąpił według ciała i wyrządził mi krzywdę około połowy 2013 roku, być może dlatego, że byłem tak aktywny w głoszeniu ewangelii, modleniu się za ludzi i widzeniu wielu uzdrowień. Bardzo kocham tego ewangelistę, żeby było jasne. Właśnie wróciłem z misji do Hamar, gdzie byliśmy świadkami cudów podczas modlitwy o ludzi, i wydawało się, że wzbudziło to pewnego rodzaju zazdrość. Tak czy inaczej, byłem zdruzgotany po tym, jak zostałem odrzucony przez kogoś, kogo uważałem za wzór dla mojej własnej służby. Wspominam o tym wszystkim, abyście mogli mieć wgląd w moją drogę z Bogiem, ale także w to, co często się dzieje, gdy rzeczywiście idzie się z Bogiem – wyzwania na wiele sposobów.

Pracowałem w tym czasie dla Norsk Organisasjon for Kvalitetssikring av Laboratorier utenfor Sykehus (NOKLUS) w Haraldsplass Diakonale Sykehus i w miejscu pracy byłem również świadkiem działania mocy Bożej wobec ateistów i niewierzących. Pamiętam jeden przypadek, kiedy modliłem się za pracownicę stołówki, a ona miała trudności z utrzymaniem się na nogach, gdy to się działo. Wyglądało to tak, jakby została poddana gwałtownemu szokowi elektrycznemu i było to szczególne doświadczenie. Byłem również z NOKLUS na Islandii podczas wycieczki z okazji ich 20-lecia i na lotnisku Gardermoen kładłem ręce na islandzką reprezentację piłkarską. Siedziałem z dwiema moimi ko-

leżankami i chciałem pokazać im cud, pytając żeńską reprezentację, czy mają problemy ze stopami lub podobne dolegliwości. I oczywiście miały. Mogłem położyć na nie ręce, po czym one zaczęły reagować dość gwałtownie. Było to ekscytujące, ale niedługo po powrocie do Bergen zostałem wezwany do biura *mojej przełożonej*. Wysunięto wobec mnie fałszywe oskarżenia — nazwano mnie kobieciarzem i powiedziano, że wypowiedziałem słowa, których absolutnie nigdy nie wypowiedziałem. Osoba, która to zgłosiła, musiała być niezrównowazona, skoro powiedziała mojej przełożonej coś takiego. Nie było to tak zaskakujące, biorąc pod uwagę, że większość moich współpracowników to ateści. Byli to ludzie kompetentni, z wysokim wykształceniem, ale jeśli chodziło o wiarę w Boga, niektórzy z nich byli do niej sceptycznie nastawieni. Inni z kolei byli wspaniałymi ludźmi, którzy akceptowali to, że dzielę się wiarą i jestem w niej otwarty.

Kiedy brat w wierze, ewangelista, skrytykował mnie za to, że dzielę się z każdym napotkanym i za wszystkie cuda, których byłem świadkiem, byłem bardzo zraniony. Następnego dnia, gdy poszedłem do pracy, prawie nie byłem w stanie normalnie funkcjonować i byłem bardzo przygnębiony; powiedziałem Bogu, że jeśli to nie jest dla mnie przeznaczone, musi to ze mnie zdjąć. Kiedy później poszedłem do toalety, wciąż będąc w pracy, i wielbiłem Boga, poczułem nagle, jakby oliwa spływała po moim ciele, a potem zostałem całkowicie uwolniony. Wewnątrz dosłownie buzowała radość. To było nieopisane. Trzeba dodać, że ten brat przyszedł do mnie ponownie kilka dni później, ale nie ukorzył się tak, jak powinien, choć zrozumiałem, że żałuje swoich słów. Nie odwrócił się jednak od nich w pełni i od tamtego dnia nie miałem od niego wieści ani go nie widziałem. Czy mu wybaczyłem? Tak, wybaczyłem (List do Kolosan 3:13). Wszyscy popełniamy błędy i od czasu do czasu postępujemy według ciała. Niech Bóg okaże nam wszystkim łaskę.

Podsumowując, Bóg obmył mnie z moich grzechów w tym, co było moimi *«latami dziecięcymi w duchu»* (1 List Jana 1:9), a skończyło się na tym, że ostatecznie nie mogłem zrobić nic innego, jak tylko skłonić się przed Bogiem i uznać, że Jego słowo jest dobre i słuszne. Nie potrafiłem już odrzucać Ojca swoim umysłem, gdyż teraz całym sobą rozumiałem, że On jest rzeczywisty, wywyższony ponad wszystko i wszystkich.

Kluczowe lata jako narodzonego na nowo w duchu to dla mnie okres od 2008 do 2012 roku, a osobami, które mogły poświadczyć część tej niezwyklej transformacji, byli moi najbliżsi współpracownicy z NOKLUS w Haraldsplass Diakonale Sykehus, w tym bracia i siostry ze zboru, do którego uczęszczałem – Kristent Fellesskap Nordhordland. W NOKLUS nie było żadnych otwarcie wyznających wiarę chrześcijan. Na początku mojego zatrudnienia otwarcie rozmawiałem z kilkoma kolegami z pracy o duchowym sposobie myślenia, który w żaden sposób nie uznawał prawdziwego Jezusa za Syna Bożego. Stało się jednak tak, że w trakcie mojej pracy u nich przeszedłem ze śmierci do życia i Bóg wprowadził mnie w proces, w którym zaczął oduczać mnie tego, czego nauczyłem się wcześniej. W okresie 2011–2013 zacząłem dzielić się coraz częściej tym, co Jezus dla mnie

zrobił, więc dla niektórych, z którymi pracowałem, była to dziwna mieszanka. Ale takie bywa życie w fazach przejściowych. W NOKLUS doświadczyłem również całkowitego uzdrowienia kręgosłupa u jednej z moich koleżanek. Miała ogromne problemy zarówno z leżeniem, jak i staniem, a pewnego dnia w pracy, gdy zajrzała tam w okresie choroby, zapukałem do jej drzwi i zapytałem, czy mogę się o nią pomodlić. Następnego lata wszystkie problemy z kręgosłupem zniknęły, co ją samą również zaskoczyło. Zmiana była radykalna i stanowiła część mojego przebudzenia do tego, kim w prawdzie jesteśmy stworzeni, by być, gdy narodziemy się na nowo (Marka 16:17-18). Pamiętam, że modlitwa była prosta – odbyła się przez nałożenie rąk – i po prostu poprosiłem Boga, aby ją uzdrowił. Zawsze słuchała uważnie, gdy dzieliłem się tym, co miałem, i zawsze była taką miłą osobą.

Doświadczyłem też sytuacji w stołówce, kiedy pewna osoba niemal osunęła się na podłogę, gdy położyłem na niej ręce, i wyglądało to tak, jakby miała krótki *blackout*, jeśli można tak powiedzieć. Widziałem to samo u innych ludzi, o których się modliłem, i tak też było z moją przyszłą żoną za pierwszymi razami, kiedy się o nią modliłem. Wiem, że jesteśmy w Jezusie, a Jezus jest w Bogu, co oznacza, że mamy Boga w sobie (Jana 14:20). Moc Boża obmywa nas z grzechu, uzdrawia i uwalnia (1 List Jana 1:7, List Jakuba 5:14-15) – i to właśnie dzieje się, gdy kładziemy ręce na ludziach. Stało się z nią to samo, co Bóg uczynił ze mną – zaczął w niej robić porządki i przygotowywać ją do pracy dla Niego.

W tym okresie, gdy zacząłem rozumieć wagę Boga w moim życiu, był obecny również mój ojczym. Jest ateistą i w poprzednich latach udzielał niewielkiej lub żadnej pomocy finansowej – czy to w trakcie studiów, czy później – choć poświęcał dzieciom trochę uwagi w okolicach ich urodzin. Rozumiem, że ja i mój brat byliśmy dla niego w gruncie rzeczy ciężarem. Na zewnątrz sprawy mogły wyglądać dobrze, ale odrzucił on moje poszukiwania Boga, a przyjęcie przeze mnie Jezusa wcale nie polepszyło sytuacji. Wyraźnie powiedział, że mam przy nim o Bogu nie wspominać. Dostałem też jasny komunikat od brata mojego ojczyma, że nie jest już moim wujem, jeśli będę mu opowiadał o mojej wierze.

Rozdział 22

Tron Boży (2012)

Nadszedł maj 2012 roku, a ja widziałem i doświadczyłem już tak wiele Bożej obecności, że nie mogłem już Mu zaprzeczać. Do tego czasu przez wiele lat oglądałem pornografię. Bóg położył to jako ciężki ciężar na moim sercu i pomógł mi z tym zerwać w tamtym roku (Hebrajczyków 12:1).

Pamiętam, jak padłem na kolana w piwnicy przed Ojcem i odłożyłem wszelki opór przed pracą dla Jego Królestwa (Rzymian 12:1). Powiedziałem Ojcu, że jestem gotów udać się tam, gdzie On mnie potrzebuje. W tamtym momencie Bóg dał mi wizję; zobaczyłem sąsiedni dom oddalony o kilkaset metrów, w którym swego czasu mieszkała *Eldbjørg Fosse*. Na podwórzu powyżej mieszkała jej szwagierka. Mało wtedy wiedziałem, że Bóg posyła mnie do dwóch wierzących kobiet po siedemdziesiątce i jak ważne staną się one dla mnie w mojej dalszej pracy. Podążając za Bożym prowadzeniem, doświadczyłem tego, że *Eldbjørg* została uzdrowiona w dole podkolanowym i pod stopą, a później jej plecy bardziej się wyprostowały, z czego była bardzo zadowolona (Izajasza 61:1). Stała się bliską przyjaciółką w wierze i ważną osobą wspierającą moją służbę dla Boga. Mąż jej szwagierki cierpiał w tym czasie na chorobę Alzheimera. Po tym, jak go odwiedziłem i pomodliłem się o niego, niedługo potem sam zapytał, czy może dołączyć do rozważania Słowa – czego nigdy wcześniej nie robił, nawet gdy był zdrowy. A oto co powiedziałem jego żonie przed wizytą u niego: «Oczekuję, że Duch Boży przemówi do niego w jego wnętrzu, kiedy spotkam się z nim i będę się o niego modlił». Święci są powołani, by kroczyć z nadzieją, nawet gdy siejemy we łzach, lecz ostateczne żniwo jest dniem radości (Psalm 126:5-6).

Za każdym razem, gdy odwiedzałem *Eldbjørg*, patrzyła na mnie badawczo i pytała, co zrobiłem dla Boga i czego doświadczyłem. Radowała się i dziwiła, gdy opowiadałem jej o moich przeżyciach i o tym, co czynił Bóg. Niestety, kilka lat temu doznała urazu głowy po upadku i cierpi na utratę pamięci, ale bliskość z Bogiem wciąż w niej pozostała i była tak szczęśliwa, gdy ostatnim razem modliłem się o nią przez telefon.

Bóg jest naprawdę dobry, mimo że żyjemy w upadłym świecie pełnym cierpienia, tak odmiennym od tego, co Niebiańskie. Niemniej jednak musimy odłożyć naszą niechęć do Bożej pracy i Jego Ewangelii na ziemi, ponieważ potrzebujemy robotników – módlmy się więc, aby Bóg posłał więcej robotników (Mateusza 9:37-38) i aby Jego lud ich wspierał, by mieli z czego żyć. Bądźmy szczerzy, nie tylko ubodzy potrzebują pomocy. Także ten, kogo stać na pomoc, musi nauczyć się dawać na to dzieło i nie szczędzić (Łukasza 6:38, Malachiasza 3:10). Tutaj niestety wielu wierzących Norwegów wyróżnia się tym,

że – według moich osobistych doświadczeń – daje znacznie mniej ze swojego mienia niż ich rodzeństwo w USA.

Zaledwie kilka dni po tym, jak w maju 2012 roku odłożyłem swój opór wobec Bożej pracy, spotkałem chrześcijańską grupę kobiet «*Kvinneforum Nordhordland*» i ich grupę domową. Jedną z członkiń obecnych na spotkaniu była *Laila Nygård*, która również należała do *Kristent Fellesskap Nordhordland* i знаła mnie stamtąd. Kiedy do nich wszedłem, siedziały pijąc kawę, robiąc na drutach, modląc się wspólnie i szukając Boga. Myślałem, że jestem tam po to, by pomóc im w stworzeniu strony internetowej, ale krótko mówiąc, zapytały, czy mogą się też o mnie pomodlić. To, co potem powiedziały, było jasnym proroczym słowem od Boga, które rozświetliło drogę na nadchodzące lata (1 Koryntian 14:3). Nie rozumiałem tego wtedy, ale wychodząc ze spotkania, czułem, że Duch Boży spoczywa na mnie bardzo mocno. W duchu byłem ogarnięty pewnego rodzaju bojaźnią, a cechowała mnie głęboka powaga. Zrozumiałem, że Bóg chce mnie posłać do swojej służby, ale za nic w świecie nie mogłem pojąć, jak to się wszystko zepnie finansowo. Myślałem, że to już koniec mojej pracy jako programista, ale patrząc wstecz, widzę, że były to dziecinne myśli. To było 07.05.2012, a gdy patrzę na kartkę, którą wtedy zapisały, słowa od Boga można podsumować następująco:

- Otrzymasz namaszczenie od Pana do wykonywania zadań i docierania do ludzi w tym czasie.
- Bóg daje ci narzędzie i być może zrobisz coś, czego nikt inny przed tobą nie dokonał. Jedna z osób widziała drzewa w Afryce, których gałęzie były ze sobą splecione.
- Abyś radował się z pracy, do której Bóg cię powołał.
- Spędzaj czas z Panem, a Jego Słowo stanie się jak mięśnie w twojej ręce.
- Będziesz chodzić w przygotowanych wcześniej dziełach, a drzwi będą się przed tobą otwierać. Jego Słowo ma być lampą dla twoich stóp: Psalm 119:105.
- Kiedy będzie ciężko, On będzie szedł z tobą.
- Ponieważ jesteś posłuszny, doświadczysz w przyszłości wielkiej radości!

Opisanie wszystkiego, czego doświadczyłem, zajęłoby zbyt wiele miejsca, ale pragnę najlepiej jak potrafię podzielić się częścią tego, przez co Bóg prowadził mnie w ostatnich latach – a szczególnie niektórymi kluczowymi wydarzeniami.

Rozdział 23

Błogosławieństwo i zdrada (2012)

Coś zupełnie wyjątkowego wydarzyło się w 2012 roku; otrzymałem możliwość podzielenia się ewangelią z siedmiorgiem lub ośmiorgiem młodych ludzi w jednym z pokoiów w internacie Nordhordland Kristne Folkehøgskole. Byli oni oszołomieni cudami i uzdrowieniami, które działały się, gdy przemawiałem i modliłem się (Łukasza 10:19). Byli także świadkami, jak pewien młody chłopak powiedział mi, że wieczorami czuje niepokój w sercu. Nie wydawało się naturalne, aby był to problem czysto fizyczny, więc powiedziałem do niego: «Poczuj to!» A potem wskazałem na niego i wyrzuciłem ten problem z niego, a on powiedział, że poczuł, jak to z *niego wychodzi*. Pamiętam, jak jedna z dziewczyn siedziała na łóżku w tym małym pokoju i próbowała ogarnąć rzeczywistość tego, co się działo. Po prostu oniemiała.

Powiedziałem im, że mam Jezusa i narodziłem się na nowo (Jana 3:3) i że jeśli tego pragną, możemy ich ochrzcić w basenie. Ale powiedziałem im też to samo, co ewangelista powiedział mi: jeśli chcecie przyjąć Jezusa, powtarzajcie za mną. Tak też zrobili, po czym mogli poczuć ciężar wypełniający pokój, który był niemal namacalny. To było absolutnie fantastyczne, tak jak zawsze, gdy ludzie przyjmują Jezusa jako swojego Zbawiciela i Pana (Rzymian 10:9-10). Jednak do chrztu nigdy nie doszło, ponieważ przyszedł stróż nocny i powiedział, że nie mogę przebywać na terenie szkoły i głosić ewangelii młodzieży. Faktycznie wyrzucili mnie z terenu szkoły, co odebrałem jako zwyczajną zdradę wobec tych młodych ludzi. Przyczyną, jak powiedziano, było to, że szkoła zawarła umowę, iż nie będą ewangelizować młodzieży przyjeżdżającej na szkołę letnią, aby móc otrzymywać dotacje finansowe (Mateusza 6:24). Odpowiedzialny tego dnia pracownik szkoły odsunął Jezusa na boczny tor, ale Bóg mimo to obrócił to w dobro, gdyż młodzi ludzie stali się naocznymi świadkami znaków i cudów u wyznającego wiarę wierzącego. Morze u wybrzeży Norwegii z pewnością daje nam czarne złoto w postaci ropy naftowej, ale widzę dziś naród bardziej ubogi niż wtedy, gdy pięćdziesiąt lat temu zaczęła się ta naftowa przygoda (Mateusza 16:26).

Jeden z cudów, jakie widziałem w tym roku, wydarzył się w IKEA. Moja druga najstarsza córka właśnie wyszła z toalety i spotkaliśmy tam dwie młode kobiety. Pokazałem wideo osoby, o którą się modliłem, i na filmie widać wyraźnie, jak jej noga rośnie. Nie jest to zmiana radykalna, ale noga rośnie. Nie jest to tajemnicą i wielu wierzących doświadczyło tego, o czym tutaj mówię. W każdym razie, jedna z kobiet chciała, abym pomodlił się o to, by obie jej stopy stały się tej samej długości. Nie cała noga, ale same stopy. Położyłem ręce na jej stopach i przemówiłem do nich w imieniu Jezusa, po czym po kilku

turach modlitwy obie były tej samej długości. To wielka radość zarówno doświadczać tego osobiście, jak i widzieć reakcje osób, o które się człowiek modli. Znaki i cuda będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą – tak jest napisane w Biblii (Marka 16:17) – więc musimy móc tego oczekiwać. To, o co poprosiła mnie potem, było dla mnie nieco niezwykle, ale może nie do końca zaskakujące, biorąc pod uwagę, że właśnie doświadczyła czegoś, co prawdopodobnie było jej pierwszym cudem. Poprosiła mnie, abym pomodlił się o to, by obie jej stopy stały się krótsze. Trochę protestowałem, bo zazwyczaj nie modlimy się o tego typu uzdrowienie, że tak powiem. Ale po wewnętrznym monologu z Bogiem uznałem, że zależy to od jej wiary, więc się zgodziłem. Jednak zanim zacząłem, poprosiłem jej koleżankę, aby położyła swoje dłonie na jej stopach, po czym ja położyłem swoje ręce na jej dłoniach i zacząłem się modlić. To, co się stało, to fakt, że oboje poczuliśmy, jak jej stopy zaczynają się kurczyć i stawać krótsze. W swoim czasie wrzuciłem to wideo na [Youtube.com](https://www.youtube.com) dla tych, którzy chcieliby je zobaczyć. Kiedy skończyliśmy, obie stopy skurczyły się o dwa centymetry, co ona sama również potwierdziła. Ten cud był jedną z rzeczy, które wydarzyły się w 2012 roku i które dobrze pamiętam. Zawsze jest to coś wyjątkowego świadczyć o mocy Bożej w taki sposób (Hebrajczyków 2:4), o czym w gruncie rzeczy nie pisałem zbyt wiele w tym pamiętniku.

Rozdział 24

Rana z 1980 roku (2012)

W 2012 roku należałem do chrześcijańskiej grupy dla mężczyzn, w której co tydzień wspólnie modliliśmy się i szukaliśmy Boga. Na jednym ze spotkań dwaj moi bracia, *Brat Thomas* i *Brat Trond*, powiedzieli, że każdy z nich otrzymał od Boga obraz dotyczący mojej osoby:

Jeden widzi mnie z plecakiem szkolnym, a drugi widzi, że mam łóżko piętrowe, czyli podwójne łóżko jedno nad drugim. I teraz mówią, że mam w sobie pewną «ranę» lub coś podobnego z tamtego czasu, która musi zostać zamknięta. Mieli rację; był to okres po rozwodzie moich rodziców. W tamtych latach doszło do wielu urazów psychicznych. Mój ojciec pił i pewnego razu zostawił mnie w samochodzie, a sam wszedł do baru. Takie rzeczy pozostawiają ślady na dziecku, co spowodowało wewnętrzne szkody, które nosiłem w sobie przez wiele lat. Mogłem potwierdzić, że był to również jedyny czas, kiedy mieliśmy łóżko piętrowe i że dzieliłem pokój z bratem. Jeden z nich powiedział również, że spałem na dole, co było prawdą. Mój młodszy brat spał na górze. Powiedzieli więc, że zamkną tę ranę we mnie (Dzieje Apostolskie 8,17), a kiedy położyli na mnie ręce, natychmiast poczułem buczenie, jakby z pompy ciepła. Pomyślałem sobie: Czy ktoś zainstalował pompę ciepła?! To było coś dziwnego. Ale kiedy zdjęli ręce, dźwięk zniknął. I poczułem, jakby w moim wnętrzu zapanował nowy pokój (Marka 16,18).

— *Dwaj święci modlą się za mnie w 2012 roku*

Jestem wdzięczny, że Bóg widzi nasz ból (Psalm 56,9). Bez wspólnoty ze świętymi, czytania Słowa Bożego i uwielbienia w Jego obecności, nie możemy przejść od picia mleka do przyjmowania pokarmu stałego (Hebrajczyków 5,12-14). Paweł podkreśla znaczenie wzrastania w Chrystusie i dojrzewania w Bogu, abyśmy nie chwiali się tak łatwo, gdy przychodzą wyzwania. Pamiętamy przypowieść o siewcy (Mateusza 13,18-23), w której niektórzy natychmiast przyjmują Słowo Boże z radością, ale brakuje im korzeni, które mogłyby ich podtrzymać w czasie próby.

Rozdział 25

Reinhard Bonnke (2012)

Pod koniec 2012 roku doświadczyłem, że Duch Święty powiedział mi, iż mam udać się do szkoły ewangelizacji na Florydzie – ze wszystkich możliwych miejsc. Moja żona nie chciała, abyśmy płacili za to z własnej kieszeni. Wtedy zapytałem Eldbjørg i moją szwagierkę, czy miałyby możliwość i chęć pomóc w sfinansowaniu wyjazdu do *Christ For All Nations* na Florydzie.

W tamtym czasie CFAN było prowadzone przez Reinhard Bonnke, znanego niemieckiego ewangelistę, który prowadził wielkie spotkania ewangelizacyjne w Afryce, gdzie zarejestrowano dziesiątki milionów ludzi przyjmujących Jezusa (Rzymian 10:9-10). Kiedy Bóg ukazał mi wizję sąsiada wcześniej tego samego roku, najwyraźniej wiedział On, że one pomogą mi, abym mógł pojechać na Florydę, i że moja żona będzie się temu sprzeciwiać. Nigdy wcześniej nie byłem w USA i myślałem, że nie mam ku temu żadnego wyraźnego zainteresowania, ale powiedzenie Bogu „nie” nie było czymś, pod czym mógłbym się podpisać. Gerd śniło się, że przyszedł Jezus i powiedział jej, że ten dar jest dla Niego, co bardzo mnie ucieszyło i dało mi pokój w kwestii tego, że je o to poprosiłem. Nie wiedziałem wtedy, że Bóg przygotował plan dla mojej pracy dla Niego (Jeremiasza 29:11) i że wszystko zaczęło się właśnie w tym roku, zaraz po tym, jak odłożyłem swój ostatni opór wobec Ojca i Jego pracy dla mnie.

Ojciec w Niebie musiał wiedzieć, że powiem Jezusowi „tak” w 2008 roku i porzucę swój opór wobec Niego w 2012 roku. Kiedy widzę, jak Bóg mnie prowadził i przemawiał proroczo zarówno o przeszłości, jak i przyszłości, rozumiem, że mamy absolutnie fantastycznego, a zarazem cierpliwego Stwórcę. Miałem pewne przypuszczenia co do rodzaju pracy, do której Bóg mnie powoła, ale dziś wiem, że jestem ewangelistą. Moją służbą jest współudział w budowaniu Ciała Chrystusa i dzielenie się Ewangelią (Łukasza 4:18).

I On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa. Chodzi o to, abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce błędu. Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości, sprawmy, by wszystko wzrastało ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi. Z Niego

całe Ciało, zespalane i utrzymywane w łączności dzięki więziom umacniającym każdy z członków stosownie do jego miary, przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości.

— *List św. Pawła do Efezjan 4:11-16*

Faktem było niestety to, że moja żona walczyła przeciwko mojej pracy dla Boga, co momentami bardzo utrudniało służbę. Kiedy otrzymałem wsparcie finansowe od naszych siostr mających ponad 70 lat, mocno krytykowała mnie za to, że je zapytałem, mimo że sama odmawiała przeznaczenia na to naszych własnych pieniędzy.

W dzisiejszej Norwegii panuje pewna niewłaściwa kultura, w której część kobiet postrzega siebie jako głowę rodziny. Wyznawanie wiary w Jezusa Chrystusa, ale działanie przeciwko Niemu w uczynkach, jest podważaniem samego siebie. Kiedy chrześcijanin używa różnych ateistycznych książek, aby uzasadnić wychowanie dzieci wbrew woli męża, odrzuca nie tylko Bożą mądrość, ale także swoją ukochaną osobę. Jest to wykroczenie przeciwko przymierzowi małżeńskiemu. Widzimy ten podskórny nurt w dzisiejszym społeczeństwie również poprzez *Ruch Kobiety*. Ironią jest to, że on sam stał się jak dominujący mężczyzna w małżeństwie rodzinnym. Obie skrajności są błędne. Jesteśmy wezwani do kochania i szanowania naszej żony, ale do szukania najpierw Królestwa Bożego:

Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbyt o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.

— *Mateusza 6:33-34*

Innym trendem w dzisiejszym społeczeństwie dobrobytu jest to, że niektóre kobiety czytają wszelkiego rodzaju książki o wychowaniu dzieci i tym podobnych, narzucając mężczyźnie, jaki powinien być i jak ma się zachowywać. Nigdy nie są usatysfakcjonowane i chcą wciągać męża w „kursy samorozwoju” i tym podobne, podczas gdy problem polega na tym, że nie szukają najpierw Boga. Jest to cecha charakterystyczna dla części norweskich kobiet i nie jest zgodna z tym, co dał nam Bóg. Małżeństwo to przymierze polegające na staraniu się o wzajemną miłość, nawet gdy jesteśmy różni. Nie polega na próbie upodobnienia drugiej osoby jak najbardziej do siebie.

Gdy zajęcia w Szkole Ewangelizacji kończyły się po południu, chętnie wychodziliśmy na ulice i modliliśmy się za ludzi, całkowicie nieformalnie i bez wyraźnej organizacji, ale zazwyczaj w małych grupach od dwóch do czterech osób. Pamiętam szczególnie jeden przypadek, gdy spotkaliśmy prostytutkę. Była w więzieniu i nosiła na nodze nadajnik, a jednocześnie miała w stopie odłamek kuli, który nie został usunięty operacyjnie. Cała sytuacja była nieco surrealistyczna, ale podzieliliśmy się z nią Słowem, a ona powiedziała

nam, że jej mąż dużo modlił się o to, by spotkała Boga. Kiedy modliliśmy się za nią, powiedziała, że w momencie, gdy położyłem rękę na jej stopie (Marka 16:18), poczuła się tak, jakby odłamek wyszedł z nogi. Czy tak się faktycznie stało, nie wiem, ale doświadczyłem w USA wielu radosnych chwil i widzę, że ludzie są tam znacznie bardziej otwarci na modlitwę wstawienniczą i poszukujący Boga niż jest to powszechne na Zachodzie. Dlatego tak jest, nie wiem. Wyjątkiem są młodzi ludzie. Z nimi zazwyczaj łatwo jest się dzielić wiarą i modlić o nich również w Norwegii, a gdy spotyka się ich w grupach, uzdrowienia i świadectwa jednego z nich są świadectwem dla wszystkich.

Wspaniale było mieć możliwość uczestnictwa w szkole ewangelizacji na Florydzie z Reinhard Bonnke. Pamiętam, że Duch Święty pokazał mi tam rzeczy, za które jestem wdzięczny wiele lat później. Widzieliśmy niesamowite uzdrowienia i słyszeliśmy świadectwa, które nas budowały i inspirowały. Krótko mówiąc, ten tydzień był dla mnie kluczowy w dalszej drodze z Bogiem.

Nie byłem tego świadomy, ale w kolejnym roku Bóg miał posłużyć się kilkoma osobami ze szkoły ewangelizacji, aby potwierdzić i pomóc w wysłaniu mnie do Colorado Springs w latach 2013-2014. Bóg miał plan i z perspektywy czasu rozumiem, dlaczego uczynił to w ten sposób.

W tamtym czasie dostrzegam również zarysy walki wśród niektórych Świętych wokół mnie i słyszę szeptań za moimi plecami. Jestem typowym ewangelistą i rozmawiam z ludźmi wszędzie. Prawdę mówiąc, potrafię być dość nadpobudliwy i czuję, że wewnątrz mnie płonie ogień dla Boga (Jeremiasza 20:9).

Pamiętam szczególnie wyjazd na Dworzec Centralny w Oslo, gdzie dzieliłem się Słowem i modliłem za ludzi, będąc świadkiem, jak moc Boża przepływa przez wielu z nich. Ale co dziwne, miałem z tego powodu wyrzuty sumienia, gdy wróciłem do Knarvik, aż do momentu, gdy brat z grupy męskiej powiedział, że Bóg pokazał mu obraz mnie na Dworcu Centralnym w Oslo z aniołami wokół nas. Ten obraz naprawdę odebrał żądło części przeciwności, z którymi niestety spotykałem się wtedy wśród niektórych Świętych.

Jeśli idę w mocy Bożej i otrzymuję krytykę za to, co widzę i czego jestem świadkiem pracując dla Boga, oznacza to, że niektórzy nie potrafili ustrzec swojego serca i nie uznają, że otrzymaliśmy różne dary od Ducha Świętego (1 Koryntian 12:4-7). Sam muszę potrafić cieszyć się z tego, że inni bracia i siostry wokół mnie mają dary, których ja nie posiadam. Duch Święty daje, nie my. Musimy jednak czcić Boga tym, co otrzymujemy, nie nadużywając tego dla władzy czy pieniędzy. Zazdrość lub gniew wobec siebie nawzajem w wierze osiadzie jak warstwa tłuszczu wokół naszego serca i otepi zarówno nas, jak i Kościół Boży.

A propos spania i niebywania czujnym w duchu (1 Tesaloniczan 5:6). Chwilami wyzwaniem było patrzeć, jak lud Boży „zjada” błogosławieństwa, które miały trafić do Świętych wybranych do pracy dla Boga.

Ścieżka sprawiedliwych jest jak światło poranne, które wschodzi i rośnie aż do pełnego dnia. Droga występnych jest jak ciemna noc, nie wiedzą, o co się potkną. Synu mój, słuchaj mych nauk, nakłoń ucha ku moim słowom! Niech one nie schodzą ci z oczu, przechowuj je w głębi swego serca: bo życiem są dla tych, co je znajdują, i uzdrowieniem dla całego ich ciała. Z całą pilnością strzeż swego serca, bo w nim są źródła życia. Odrzuć od siebie fałsz mowy i oddal od warg podstępność!

— *Przysłów 4:18-24*

Zostało nam to dane przez naszego Stwórcę, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Wysłannika Ojca do nas ludzi. Jest napisane w Ewangelii według św. Jana:

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przybył on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką ma Jednorodzony od Ojca, pełen łaski i prawdy.

— *Jana 1:1-14*

Jezus jest naszym Stwórcą i kiedy czytamy o Mojżeszu przed płonącym krzewem, to w rzeczywistości zarówno Anioł Boży, jak i *Yahweh* ukazali się jemu. Anioł oznacza wysłannika Bożego, dokładnie tak samo jak Jezus był wysłannikiem. Jezus powiedział nam, że kiedy widzieliśmy Jego, widzieliśmy Boga. Widzimy, że w Biblii Hebrajskiej to *Yahweh* przemawia do Mojżesza. To również *Yahweh* przechadza się z Adamem i Ewą w Ogrodzie Eden.

Wtedy ukazał mu się Anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu. Mojżesz widział, jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął. Wtedy Mojżesz powiedział do siebie: «Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku.

Dlaczego krzew się nie spala?» Gdy Pan ujrzał, że Mojżesz podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał Bóg do niego ze środka krzewu: «Mojżeszu, Mojżeszu!» On zaś odpowiedział: «Oto jestem».

— *Jahwe do Mojżesza - Księga Wyjścia 3:2-4*

Kim jest Yahweh? To Jezus. W ten sam sposób, w jaki ukrył się przed uczniami idącymi do Emaus, to właśnie Jezus chodził po ziemi w Ogrodzie Eden i przy kilku okazjach później, a nie Bóg Ojciec, ponieważ nie możemy zobaczyć Ojca naszymi fizycznymi oczami i przeżyć (Księga Wyjścia 33:20). Wiemy, że Jezus mówił w przypowieściach, a działo się to po to, by Jego swoi słyszeli i rozumieli, a nie ci, dla których słowo nie było przeznaczone:

Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: «Dlaczego w przypowieściach mówisz do nich?» On im odpowiedział: «Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma. Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że patrząc nie widzą i słuchając nie słyszą ani nie rozumieją. Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza: Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił. Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli.

— *Mateusza 13:10-17*

Ale co Jezus mówi o sobie w *Starym Testamencie* i w *księgach prorockich*? Po swoim zmartwychwstaniu potwierdza, że jeśli jesteśmy otwarci na Pismo, nie jesteśmy nierozumni i nieskorzy do wierzenia w to, co prorocy mówili w Starym Testamencie:

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu:

— *Łukasza 24:12-32*

«Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało».

Zapytał ich: «Cóż takiego?»

Odpowiedzieli Mu: «Sprawa z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi zwierzchnicy wydali Go na wyrok śmierci i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety mówiły, ale Jego nie widzieli».

Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?»

I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakby miał iść dalej.

Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił».

Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im.

Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu.

I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?» W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy.

Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi».

Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!»

Zatrwożonym i wylęklým zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam».

Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł przy nich.

Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach».

Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma.

Rozdział 26

Szkoła biblijna w USA (2013)

W latach 2012–2013 Duch Święty wyraźnie mówił do nas, że powinniśmy rozpocząć naukę w szkole biblijnej. Pamiętam, że prosiłem Ojca o rok sabatowy i to była Jego odpowiedź dla mnie. Nie pojawiła się ona zupełnie znikąd, choć nie była to odpowiedź, której się spodziewałem. W tym czasie moja żona również zrozumiała, że naszym przeznaczeniem jest rozpoczęcie szkoły biblijnej w USA. Dokładniej mówiąc *Charis Bible College* w Woodland Park, która znajduje się w górach *Rocky Mountains* w Colorado Springs. Zostało mi to powiedziane bezpośrednio przez Ojca, gdy byłem w USA na krótkim wyjeździe ewangelizacyjnym w Denver. Za organizacją stało małżeństwo, które ukończyło szkołę ewangelizacji na Florydzie. Zarezerwowałem bilety i denerwowałem się, czy rzeczywiście postąpiłem słusznie, a moja żona tym razem nie oponowała. Sam myślałem, że jestem trochę szalony, lecąc do USA po raz drugi w tak krótkim czasie i to na pobyt trwający zaledwie kilka dni, ale na szczęście otrzymałem potwierdzenie przed podróżą. To trochę jak z Piotrem (Mateusza 14:29-31). Człowiek czuje, że wychodzi z łodzi i zaczyna tonąć, zanim Bóg chwyci go za rękę i wyciągnie z powrotem:

A jeśli komuś z was brak mądrości, niech prosi Boga, który daje wszystkim chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana. Niech jednak prosi z wiarą, bez żadnego wątpienia. Kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, którą wiatr gna i miota. Niechaj nie mniema taki człowiek, że coś od Pana otrzyma, człowiek o dwoistym usposobieniu, niestały we wszystkich swoich drogach.

— *Jakuba 1:5-8*

Czasami oczywiście jestem niepewny, czy naprawdę dobrze usłyszałem, kiedy idę za tym, co daje mi Duch Święty, ale kiedy otrzymuję potwierdzenie, zazwyczaj czuję pokój co do wyboru. Potwierdzenie tym razem przyszło od Ducha Świętego, który wyjawiał mi część nazwiska osób, u których miałem nocować. Nazwisko polityka *Kaci Kullman Five* utkwiło mi w głowie, a później zobaczyłem, że nazywali się *Kaci Robbins*, więc zrozumiałem, że to od Ducha Świętego. Nie znałem ich, ale oni również byli w szkole z Reinhard Bonnke i mieszkali w Colorado Springs. Mało tego, zostali przeze mnie pośrednio pobłogosławieni, gdy inny brat, *Mike Sanchez*, również ze szkoły ewangelizacji, modlił się wcześniej o uzdrowienie Daniela, kiedy go do tego zachęciłem. I Bóg zaplanował to tak,

że miasto, w którym mieszkało to małżeństwo, było miejscem, gdzie znajdowała się Szkoła Biblijna, co pobłogosławiło nas wszystkich.

Daniel Robbins i jego żona z Colorado Springs nie znali mnie, zanim tam przyjechałem, mimo że byliśmy w tej samej szkole w 2012 roku z CFAN i Reinhard Bonnke. Ale Bóg posłużył się nimi, aby pokazać mi szkołę i otworzyć moje zrozumienie na to, co miało się wydarzyć w kolejnym roku.

Wiedziałem, że mam jechać do Denver, ponieważ Duch Święty mi to powiedział, a potwierdził to przez pewną siostrę w wierze z USA. Bóg pokazał jej parę Anh Le i Michelle, którzy byli organizatorami tego spotkania ewangelizacyjnego, kiedy zapytała Boga. Nie wiedziała, że Bóg już wcześniej podał mi nazwę *Denver*.

Uczestniczyłem w spotkaniu ewangelizacyjnym w Denver. Była otwarta scena, a ja byłem w grupie, która dzieliła się słowem i modliła o tych, którzy przyszli na wydarzenie. Pastor *Bryan Schwartz* prowadził sprawy praktyczne i nagle zwrócił się do mnie, mówiąc coś w stylu: «*Jesteś głęboki, ale nie jest ważne, czy się jest głębokim, czy nie*». Nie znał mnie, ale *Marcus Wick* również powiedział mi coś podobnego w 2014 roku, kilka lat później. Oznaczało to tylko tyle, że Bóg widział mnie, gdy zgłębiałem Pismo i szukałem u Niego prawdy, ale też, że nie wolno mi osądzać innych, którzy tego nie robią. Święci mają swoje własne miejsce w domu Bożym i są odpowiedzialni za naśladowanie Jezusa, sprawcy ich wiary. Niemniej jednak, wszystkie książki i doświadczenia, które miałem w latach 2008-2012, doprowadziły mnie do momentu, w którym odłożyłem swój opór wobec Boga, a stało się to w maju 2012 roku. Wciąż znajdujemy się w Denver i jeździmy tam i z powrotem między domem w Colorado Springs a miejscem wydarzenia, dobrą półtorej godziny drogi.

Mamy trochę wolnego czasu i wtedy Daniel Robbins postanawia oprowadzić mnie po Colorado Springs. Zrozumiałem, że trafiłem do „pasa biblijnego” z dużą aktywnością dla Boga. I kiedy staliśmy na jednym ze skrzyżowań, czekając na zielone światło, Bóg otworzył moje zrozumienie i pokazał mi, że mamy iść do *Charis Bible College*. Natychmiast poczułem pokój co do Andrew Wommack, który prowadził szkołę, i nie mogłem powiedzieć „nie” Ojcu w moim wnętrzu, mimo że później, po powrocie do domu, miałem trudności z przyswojeniem tego wszystkiego. Mimo to, byłem nieco *oszołomiony*, jeśli można tak powiedzieć, i powiedziałem o tym naszemu bratu, który prowadził samochód, na co on wielbił Boga. To wszystko było trochę nierealne i w żaden sposób nie wiedziałem, jak sprawy finansowe miałyby się ułożyć, skoro byliśmy już sto tysięcy na minusie po sprzedaży domu w Frekhaug. W tym też upatrywałem *moje wyzwanie* – środki na wyjazd do szkoły biblijnej.

W tamtym czasie mieszkaliśmy na dole Galtenesveien w wynajmowanym mieszkaniu, dokładnie tak, jak Bóg potwierdził to mojej żonie, zanim otrzymaliśmy na nie ofertę. Właścicielem był jej dawny znajomy, pastor z Norweskiego Kościoła Państwowego

w Loddefjord. Mało wiedziałem, że powodem, dla którego sprzedaliśmy dom rok wcześniej, było to, że Bóg zaplanował dla nas ścieżkę na kolejne lata i to był powód, dla którego *Brat Thomas* tak wyraźnie powiedział, że sprzedaż domu jest właściwą rzeczą.

Rozdaliśmy wiele z tego, co mieliśmy w domu w Fosse na Frekhaug przed jego sprzedażą, i w związku z tym przyszedł do nas człowiek, który otrzymał wieżę stereo. Podzieliłem się z nim otwarciem ewangelii, a on opowiedział mi, że jego dom jest nawiedzony. Później pojechałem go odwiedzić, ale zanim to nastąpiło, Bóg skarcił mnie przed wyjazdem. Bóg prosił mnie o **posłuszeństwo** (1 Samuela 15:22), ale w mojej niedojrzałości nie przyjąłem powagi tego wezwania. Odwiedziłem więc osobę z nieczystymi duchami w domu i zdołałem zbagatelizować problemy, które ta osoba miała, choć powinienem był zrozumieć, że to błąd. Miał czaszki na poduszkach i mnóstwo broni wiszącej na ścianie. Powiedział, że w nocy było to tak silne, że próbowano nawet ściągnąć kołdrę z łóżka. Bóg mnie upomniał, ale byłem niedojrzały. To, co powinienem był powiedzieć, to: pozbądź się wszystkiego, co kojarzy się ze śmiercią w domu, gdyż nieczyste duchy szukają odpoczynku (Mateusza 12:43-45), wyznaj swój grzech przed Bogiem (1 Jana 1:9), powiedz „tak” Jezusowi i pozwól się narodzić na nowo. Muszę przyznać, że jeśli mam funkcjonować w moim powołaniu, muszę być posłuszny Ojcu, a nie ludziom, w czym stałem się lepszy w ostatnich latach. Wielu próbuje usprawiedliwiać swój grzech lub twardość serca wobec ewangelii i Bożego dzieła, a Ojciec wyczulił mnie na to.

W sumie pięć osób mówiło do mnie proroczo w sprawie szkoły biblijnej w USA (1 Koryntian 14:3). Do tego doszło to, co Bóg pokazał mi, gdy otworzył moje zrozumienie, być może trochę w podobny sposób jak w przypadku apostoła Łukasza:

Wtedy otworzył ich umysł, aby mogli zrozumieć Pisma...

— *Łukasza 24:45*

Jedną z osób, które do mnie mówiły, była siostra w wierze, *Siostra Amy*. Jest mężatką, ma czwórkę dzieci i mieszka w USA. Ma nad sobą powołanie ewangelizacyjne. Drugą osobą był *Ikem Grigsby*, ewangelista pełnoetatowy. Był też wierzący z mojego własnego zboru, *Brat Trond*, który powiedział mi bezpośrednio, że słyszy słowo „Szkoła Biblijna”, a także ten sam ewangelista odwiedzający nas, który uważał, że Duch Święty powiedział to, gdy odwiedzał nas u nas w domu. Rodzina Robbins w USA również była w szkole ewangelizacji na Florydzie z Reinhard Bonnke. *Siostra Amy* wcześniej doświadczyła również tego, że Bóg pokazał jej całą moją rodzinę z pełnym ekwipunkiem w USA, co w tamtym czasie wydawało mi się mało prawdopodobne. Było to jakiś czas przed wyjazdem ewangelizacyjnym do Kolorado i Denver.

Po tym krótkim wyjeździe ewangelizacyjnym można by pomyśleć, że byłem już pogodzony z myślą o wyjeździe i nauce w szkole biblijnej w USA. Bóg pokazał mi szkołę,

ale chociaż prosiłem Ojca o rok sabatowy z czasem na studiowanie Jego słowa, nie zrobiłem pełnego kroku, dopóki nie nadeszło ostatecznie potwierdzenie. Jedną z osób, które również mówiły bezpośrednio do mnie, był *John Natele*, on także z USA. Myślałem, że to przypadek, ale poproszono mnie o udział w rozmowie konferencyjnej, podczas której John Natale mówił do nas wszystkich słowami wiedzy od Boga. Inny uczestnik szkoły ewangelizacji potwierdził, że John naprawdę ma dar proroczy, co ja sam teraz zrozumiałem:

Twoja praca tutaj jest skończona. Wsiadaj do samolotu.

— *John Natale powiedział do mnie proroczco*

John nie wiedział o mnie absolutnie nic, a już na pewno nie to, że Bóg kazał mi jechać do Szkoły Biblijnej w USA, więc poczułem bicie serca, jeśli można tak powiedzieć. Po wszystkich moich doświadczeniach można by sądzić, że potrafię zachować spokój w obliczu tego wszystkiego, ale tak nie było. Rezygnacja z pracy i zaufanie Bogu było wielkim krokiem, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że mieliśmy wtedy troje dzieci.

Doszło do momentu, w którym ja i moja żona postanowiliśmy prosić Boga o potwierdzenie, że rzeczywiście mamy jechać do USA do tamtejszej szkoły biblijnej. I oto, co się dzieje: zaledwie kilka dni później *Ikem Grigsby* po raz pierwszy kontaktuje się ze mną przez Facebooka i mówi, że miał sen, którego znaczenia nie rozumie. Powiedział, że byłem w centrum tego snu i myśli, że może on jest dla mnie. Sam był ewangelistą pełnoetatowym, powołanym przez Boga tuż przed tym, jak huragan *Katrina* uderzył we Florydę w 2005 roku i stracili dom wraz z całym dobytkiem:

Ikem chodzi tam i z powrotem między domem a samochodem, pakując go po brzegi bagażami. Wtedy dostaje ode mnie sygnał na telefon, ale kiedy próbuje odebrać, nagle nie ma kontaktu z dzwoniącym, czyli ze mną. On i jego żona jadą na samolot i prawie spóźniają się na odlot. Kiedy lądują, dostaje na telefon tuzin wiadomości tekstowych ode mnie, ale wszystkie były puste.

— *Sen Ikema Grigsby'ego z 2013 roku*

Ikem nie wiedział, o czym był ten sen i skontaktował się ze mną, ponieważ znał mnie ze szkoły ewangelizacji na Florydzie w 2012 roku i byliśmy w tej samej grupie na Facebooku. Zauważył też, że bagażu było znacznie więcej niż zazwyczaj, gdy podróżuje sam. Natychmiast zrozumiałem znaczenie tego snu, a moja żona zapytała, co ja z tym zrobiłem?! Byłem trochę zmieszany, bo przecież już jej mówiłem, co Bóg powiedział, a musieliśmy się najpierw zgodzić, zanim złożymy podanie. W rzeczywistości to moja niewiara

powstrzymała mnie przed złożeniem wniosku, ponieważ nie mieliśmy na to w tamtym czasie pieniędzy. Cóż, zgadzamy się, że składamy podanie do szkoły (Hebrajczyków 11:1). Odpowiedź ze szkoły była taka, że potrzebują dowodu z banku, iż będziemy w stanie utrzymać się w USA. Tego oczywiście nie mieliśmy, więc powiedziałem im, że Bóg kazał nam złożyć podanie, na co otrzymałem odpowiedź, że rozpatrzą wniosek w wierze, iż słowo Boże się wypełni. Mało wiedziałem, że *lokalny przedsiębiorca*, który przyszedł do nas w 2009 roku, otrzymał właśnie pozwolenie na budowę od rady gminy. Krótco przed upływem terminu na wysłanie potwierdzenia z banku, zadzwonił i powiedział: «teraz możesz przyjść podpisać kontrakt». Może jestem trochę prostolinijny, ale po tak długim czasie rozpatrywania sprawy, było niemal zaskoczeniem, że pieniądze mają pochodzić właśnie stąd. W drodze na spotkanie nagle poczułem lęk i *wykrzychałem do Boga*, że przecież nie możemy jechać do USA z 3 dziećmi i 2 dorosłych za to, co nam zostanie po sprzedaży działki. Przynajmniej tak myślałem. Pamiętam, że powiedziałem to tuż przed przejazdem przez most Hagelsundbrua między Flatøy a Knarvik (Przysłów 3:5-6). I stało się tak, że na spotkaniu zapytał on, czy nie chcielibyśmy sprzedać mu również reszty działki, więc suma summarum zgodziliśmy się, że może kupić część przeznaczoną pod zabudowę oraz resztę terenu, który wciąż był obszarem LNF. Uzgodniliśmy również, że podzielił płatność na trzy części i zaakceptował kary umowne w wysokości 1000 koron dziennie, jeśli rata nie wpłynie w terminie. I skończyło się na tym, że otrzymaliśmy prawie 1 milion sto tysięcy koron, co było niesamowitą radością i błogosławieństwem, o którym Bóg wiedział już wcześniej. Naprawdę zostaliśmy pobłogosławieni przez Boga zarówno cudami w ciele i duchu, jak i cudami finansowymi (Filipian 4:19). Nie mogę temu zaprzeczyć. To skłania mnie do refleksji, dlaczego po prostu nie powiedziałem „tak” i nie złożyłem podania od razu, a powodem była moja własna niewiara.

W głowie myślałem: «*Przecież nie mamy pieniędzy*». Ale problemem nie były finanse, lecz moja niewiara w Boże słowo (Marka 9:24). Nie zacząłem składać podania do Szkoły Biblijnej, bo nie szedłem w wierze, że to się ułoży. Kiedy Bóg przemówił i zostało to potwierdzone, ma się problem z własną wiarą i nie powinno się próbować tego inaczej usprawiedliwiać.

— *Moja własna niewiara, gdy Bóg mówił o szkole biblijnej*

Wszystkie przygotowania do szkoły zostały poczynione i zrezygnowaliśmy z pracy w Bergen. Ja jako programista w Noklus, a ona jako nauczycielka, i w październiku 2013 roku wyjeżdżamy do USA do Charis Bible College w Colorado Springs. W śnie, w którym Ikem Grigsby prawie spóźnił się na samolot, chodziło o to, że otrzymaliśmy wizę dla naszej najmłodszej córki Engeline zaledwie 3 dni przed odlotem, więc było to naprawdę na styku. Mamy międzylądowanie na Islandii, a następnie lecimy dalej do Denver w USA. Mamy ze sobą mnóstwo bagażu, a dzieci stały obok wózków załadowanych po brzegi na lotnisku. To musiał być widok sam w sobie. Urządzamy się w Colorado Springs przed

rozpoczęciem Szkoły Biblijnej. Już pierwszego dnia wszyscy studenci pierwszego roku otrzymali medale. Powiedziano, że dotarcie tak daleko było osiągnięciem samym w sobie, co było prawdą. Charis Bible College w Colorado Springs była też jedyną szkołą Andrew Wommack, która przyjmowała studentów międzynarodowych, o czym Bóg oczywiście wiedział wcześniej (Rzymian 8:28).

Jest sama końcówka 2013 roku, tuż przed otwarciem przez szkołę nowych lokali w Woodland Park i zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Nauka idzie normalnym trybem i właśnie trwa przerwa. Wciąż jesteśmy w starych lokalach w Colorado Springs.

— Nie będzie cię tutaj w przyszłym roku.

— *Siedzę w szkole i Duch Święty mówi*

Pomyślałem w duchu, że to absolutnie nie może być Duch Święty, więc gwałtownie sprzeciwiłem się temu, co zostało powiedziane. Czasami bywam tak dziecinny, niestety. A jednak to z dobroci swojej Bóg tak to uczynił, co miałem zrozumieć dopiero później w 2014 roku. Mieliśmy wspaniały czas w szkole. Moja żona chodziła do szkoły wieczorowej, a ja do dziennej, i wymienialiśmy się opieką nad dziećmi.

Decyduję się nie dzielić otwarcie traumatycznym zdarzeniem, które miało miejsce w USA w tamtym czasie, gdy jechaliśmy autostradą sto kilometrów na godzinę. Mogę tylko powiedzieć, że osoba, której to dotyczyło, odmówiła wzięcia odpowiedzialności. Osoba ta nie przeprosiła w żaden sposób ani nie rozumiała szkody, jaką to działanie mogło wyrządzić.

Rozdział 27

Charis Bible College (2014)

Nadszedł rok 2014, a Charis Bible College otworzyło swój nowy budynek w Woodland Park; zajęcia dla pierwszego rocznika odbywały się tam w głównej auli. Konstrukcja jest przestronna, z drewnianą strukturą nośną i wspianymi łukami, które górują wysoko nad nami. Amerykanie są ogólnie bardzo zdolni, jeśli chodzi o wystrój wnętrza, a była to piękna drewniana konstrukcja, w której jedna strona pomieszczenia miała potężne okno panoramiczne z widokiem na Pikes Peak o wysokości 4302 m n.p.m. Woodland Park leżało na wysokości 2580 m n.p.m., więc było to dość niezwykle miejsce. Sami mieszkaliśmy na wysokości 2300 metrów i przez pierwsze miesiące pobytu miewaliśmy lekką zadyszkę, wchodząc po schodach i tym podobne.

Głównym materiałem naukowym w szkole jest Biblia, ale otrzymujemy też zeszyty z tematycznym podziałem materiału, a po zakończeniu każdego tematu zawsze rozwiązujemy prosty test, aby sprawdzić, czy przyswoiliśmy wiedzę. Regularnie organizowane są konferencje, a tematem, który często powraca w *Charis Bible College*, jest uzdrowienie i Boża łaska. Nie łaska do grzeszenia, ale Boża łaska dla grzesznika, który przychodzi pod krzyż i składa swoje życie oraz swój opór przeciwko Bogu. Nie wspominałem o tym zbyt wiele, ale widziałem wiele cudów, gdy modliłem się o ludzi, i o tym również opowiada Andrew Wommack – o Bożych darach łaski dla nas, ludzi, oraz o tym, że uzdrowienie jest czymś naturalnym, czego Święci powinni oczekiwać (List Jakuba 5:14-15). Bóg o tym wiedział, a ja pod tym względem czułem się w szkole biblijnej *bardzo u siebie*. Moja żona cieszyła się zapewne wszystkimi praktycznymi aspektami podróży, planowaniem i ogólnie nowym miejscem z nowymi przyjaciółmi i zajęciami. Niepokojącym sygnałem w tym czasie było to, że nie lubiła czytać ze mną Biblii i szybko stawała się niecierpliwa oraz zirytowana, gdy mówiłem o tym, co mówi Pismo, opowiadałem o rzeczach, które daje mi Bóg, lub o uzdrowieniach, których byłem świadkiem.

Mija rok szkolny, a nasza rodzina zaczyna jednocześnie uczęszczać w niedziele do zboru w Woodland Park, gdzie odbywają się także spotkania dla dzieci. Podczas zajęć jeden z nauczycieli biblijnych, *Greg Mohr*, zwraca się bezpośrednio do mojej byłej żony w trakcie wykładu. Miałem duże szczęście, ponieważ wszystkie wykłady są nagrywane. Mało kto lub nikt nie wiedział o trudnościach, przez które przechodziłem ja i moja ówczesna żona, ale ona wielokrotnie albo mnie krytykowała, albo stawiała mi opór w pracy dla Boga. Było to w gruncie rzeczy paradoksalne, skoro ona i jej rodzina podają się za wierzących. Mimo to Greg Mohr wypowiedział to, czego ja sam nie chciałem wyrazić. Greg

Mohr w żaden sposób nie znał mojej byłej żony, kiedy do niej mówił, więc przyszło to, że tak powiem, jak grom z jasnego nieba:

Bóg zamierza **rozsadzić niewiarę** w tobie i wprowadzić cię w taką przychylność, takie błogosławieństwo i taką wiarę w kwestiach finansowych. Bóg całkowicie to z ciebie wyrzuci i będzie cię potężnie używał, nie tylko w finansach, ale także w uzdrowieniu. **I Bóg będzie cię potężnie używał, jeśli Mu na to pozwolisz. Jeśli dasz Mu na to przyzwolenie.** Anuluję misję wroga przeciwko tobie i każde negatywne doświadczenie, które próbowało sprowadzić cię z drogi. Twój Ojciec cię kocha i pragnie wylać swoje błogosławieństwo na twoje życie. Doświadczysz tego i będziesz pomagać innym tego doświadczać. Amen? Amen!

— Greg Mohr przemówił do mojej żony

Gdy kilka miesięcy później *Marcus Wick* powiedział, że Bóg nas rozdziela, stało się jasne, że ona już podjęła decyzję o separacji. Mieliśmy funkcjonować razem, jako jedno ciało (List do Efezjan 5:31), ale Bóg widział, jak sprawy się toczą. Niech Bóg okaże łaskę tym, którzy dają się uwieść pokusom tego świata:

Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebios. A kto by przyjął jedno takie dziecko w imieniu moim, mnie przyjmuje. Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej by było dla niego, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i utopiono go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorzeń! Wprawdzie zgorzenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorzenie przychodzi. Jeśli więc ręka twoja albo noga twoja cię gorszy, odetnij ją i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie wejść do żywota ułomnym lub chromym, niż mając dwie ręce lub dwie nogi, być wrzuconym do ognia wiecznego. A jeśli cię oko twoje gorszy, wyłup je i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie z jednym okiem wejść do żywota, niż mając dwoje oczu, być wrzuconym do piekła ognistego.

— *Ewangelia Mateusza 18:3-9*

Kiedy osoba stosuje manipulację psychologiczną, aby sprawić, by ktoś zwątpił we własny osąd, postrzeganie lub pamięć, jest to znane jako gaslighting i jest w swej istocie bardzo poważne.

Pod koniec roku szkolnego musiałem pójść na kurs letni, ponieważ zaczęliśmy naukę od semestru zimowego, a nie jesiennego. Moja żona i dzieci wyjechali na wakacje do Norwegii latem 2014 roku z myślą, że wrócą na rozpoczęcie kolejnego roku szkolnego, ale w

głębi duszy czułem, że coś jest nie tak. Nie pamiętałem wtedy, że Duch Święty mówił do mnie wcześniej w ciągu roku szkolnego, iż nie będzie mnie tam w przyszłym roku. Nie przyjąłem też tego wtedy otwarcie.

Uzgodniliśmy, że nie będziemy kontynuować nauki na drugim roku. Następnie, zgodnie z jej życzeniem, przeprowadziliśmy się do Levanger. Było mi przykro, że przerwaliliśmy naukę po jednym roku. Stało się jednak tak, że zaledwie dwa do trzech tygodni przed moim powrotem z USA, przemówiło do mnie czworo Świętych. Jeden z nich był w zborze, do którego chodziliśmy w tamtym roku. Było to moje ostatnie nabożeństwo i właśnie się o mnie pomodlili. Miałem już iść na tył sali, gdy jeden ze Świętych, prorok, wstał i ni stąd, ni zowąd zaczął mówić o różnych rzeczach, które będę robił dla Boga. Częścią tego, co zostało powiedziane, było to, że będę podróżował do wielu krajów w Europie, a moja praca stanie się znacznie większa, niż sam się spodziewałem. On sam ukończył Charis, podobnie jak jego żona pochodząca z Francji. Były to mocne słowa i zupełnie mnie zaskoczyły. Jego słowa miały zostać później potwierdzone przez innych w Bogu (2 List do Koryntian 13:1).

Kolejnymi dwiema osobami, które do mnie przemówiły, było małżeństwo *Marcus i Sharon Wick*. Oni również chodzili do Charis razem ze mną, a ja *przypadkiem* byłem u nich w tym czasie na spotkaniu domowym z kilkoma osobami ze szkoły biblijnej – był to pierwszy i jedyny raz, kiedy byłem u nich we wspólnocie domowej. Byliśmy dla siebie obcy, poza tym, że rozpoznawaliśmy się z widzenia. Zarówno on, jak i ona przemówili do mnie słowami od Boga.

Bóg pokazał Marcusowi, że głęboko kopałem w Słowie Bożym, ale bliska rodzina krytykowała mnie za wybory, których dokonałem dla Boga. Bóg nie był z tego zadowolony. To, co widzi prorok, to pociąg ze mną na przedzie. I Bóg mówi, że odłączy wagony jadące za mną, zdejmie ten ciężar i sprawi, że będę mógł zacząć pracować dla Niego. Dowiedziałem się, że czas tej pracy wkrótce się rozpocznie. Sharon również dała mi potwierdzenie, że nadchodzący czas będzie bardzo trudny i będzie się wydawać, jakby wszystko całkowicie stanęło w miejscu, ale wielkie rzeczy potrzebują czasu, aby nabrać rozpędu. Marcus mówi również, że widzi rzekę płynącą nade mną z błogosławieństwami od Boga (Psalm 46:4), co zostało potwierdzone także później.

— *Marcus i Sharon Wick w 2014 roku*

Ostatnią osobą był *Jeffrey Hardwick*, który również wcześniej ukończył Charis. Zostałem zaproszony na pizzę, a on był jednym z gości. Nie znając mojej przeszłości, zapytał, czy może przekazać mi słowo od Boga. Powiedział między innymi, że Bóg dał mi dar «*kreacyjnych cudów*» (Ewangelia Jana 14:12). Nie pisałem o tym wcześniej, ale byłem świad-

kiem, jak kości i tym podobne rosły lub wydłużały się w ciągu sekund, i doskonale wiedziałem, co miał na myśli. Powiedział również, że jestem kreatywny i że Bóg bardzo się cieszy, iż szukam potwierdzenia przed podejmowaniem ważnych decyzji.

Myślałem, że zawiodłem Boga, ale mój smutek zamienił się w radość, gdy zrozumiałem, że moja praca się nie skończyła. Zrozumiałem, że Bóg usunie problemy, które mnie powstrzymywały (List do Rzymian 8:28), ale nie sądziłem, że Bóg faktycznie rozdzieli nas trzy lata później. Był to pierwszy raz do tamtego momentu, kiedy Bóg przemówił do mnie przez czworo wierzących w tak krótkim czasie. W tym samym roku zacząłem również poznawać Jangili z jednego z krajów azjatyckich, i w tym roku rozpoczęła się nasza działalność oraz braterska przyjaźń.

Rozdział 28

Powrót do Norwegii (2015)

Nadszedł rok 2015, a ja byłem bezrobotny. Gdybyśmy próbowali zostać (za granicą) rok dłużej, straciłbym prawo do zasiłku dla bezrobotnych. NAV faktycznie odrzucił mój wniosek i został on zatwierdzony dopiero wtedy, gdy odwołałem się od tej decyzji. Miałem w tym czasie solidne wykształcenie i dobre doświadczenie, ale zmagalem się ze znalezieniem pracy. Pracodawcy nie wydawali się też pod wrażeniem faktu, że ukończyłem szkołę biblijną; najchętniej widzieliby we mnie zwyczajnego niewierzącego. Rozumiem, że w ich oczach moja historia zawodowa miała lukę, i to nie tylko techniczną. Powiedziano mi to w tej kwestii zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio.

W frustracji wynikającej z braku pracy zacząłem w tym roku pisać tekst, w którym dzielę się tym, kim jest Ojciec i co dla nas uczynił. Miało się to rozwinąć w coś znacznie większego, niż mogłem sobie wyobrazić. W tym wszystkim urodziło nam się jeszcze dwóch synów, więc w mieszkaniu zrobiło się, że tak powiem, wyjątkowo żywo. Chłopcy i dziewczynki różnią się pod tym względem. Życie toczyło się nie tylko w pokojach, ale także wewnątrz ścian, ponieważ właściciel domu miał problem z myszami. Było to nieco frustrujące ze względów higienicznych, ale i ekscytujące dla dzieci; z dreszczykiem emocji otwierały szafkę pod zlewem, gdzie znajdowała się pułapka. Z dziećmi przeżywalismy wiele pięknych chwil, ale brak *pracy* był czymś nowym i trudnym. W tamtym czasie przeczuwałem, że to, co zostało powiedziane w 2012 roku przez *Kvinneforum Nordhordland*, mogło odnosić się do tego, co tutaj zacząłem, ale nie byłem pewien. Pisanie sprawiało mi radość, tak samo jak teraz. W tym roku po raz pierwszy udałem się też na wyjazd misyjny do kraju azjatyckiego i widziałem ludzi uzdrawianych, uwalnianych od cierpienia i przyjmujących Jezusa (Dzieje Apostolskie 1:8). To była wspaniała wyprawa, ale też wymagająca, gdyż nie zawsze potrafiłem zachować pasywność. Chętnie dzielę się słowem w porę i nie w porę, a gdy jeden z kierowników hotelu jest świadkiem cudów i widzi uzdrowienie swojej żony, nie można wykluczyć, że pojawią się drobne komplikacje z władzami. Nie przyjechałem na wizie religijnej, więc było to, łagodnie mówiąc, ekscytujące. Stałem z dwoma pracownikami, obaj byli chrześcijanami, i poszliśmy do kobiety i jej córki, które mieszkały w garażu obok hotelu. Córka wcześniej mówiła językami, ale potem ten dar utraciła. Miała nienaturalnie silny wzrost, a matka poprosiła nas o modlitwę za nią. Podczas modlitwy córka nagle wybuchnęła potężną mową na językach, od której włosy zjeżyły mi się na karku. Działo się dużo, krótko mówiąc – było to fantastyczne, choć momentami nieco denerwujące!

Przeto, umiłowani moi, jak zawsze byliście posłuszni, tak nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz, pod moją nieobecność, sprawujcie zbawienie swoje z bojaźnią i ze drżeniem. Albowiem Bóg to jest, który sprawuje w nas i chcenie, i wykonanie według upodobania swego. Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania, abyście się stali nienagannymi i szczerymi, dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, **w którym świećcie jak światła na świecie, zachowując Słowo Życia**, ku chlubie mojej w dzień Chrystusowy, że nie na próżno biegałem i nie na próżno się trudziłem. Lecz choćbym i krew moją miał złożyć w ofierze przy ofiarniczej służbie wiary waszej, cieszę się i raduję z wami wszystkimi. Z tego i wy się cieszcie i radujcie ze mną.

— *Filipian 2:12-18*

Minęło siedem lat od mojego nowonarodzenia. Pomimo wszystkich doświadczeń, jakie miałem w tym czasie, nie byłem pewien swoich własnych narodzin w duchu. Bóg musiał o tym wiedzieć od samego początku, bo wizja, którą otrzymałem – o tym, że stoję wewnątrz jajka – była obrazem mojego własnego ducha w Bogu. Jednak od czasu tamtego przeżycia wątpiłem w to, co widziałem. Jesteśmy w roku 2015 i Bóg właśnie odpowiada mi na pytanie, czego doświadczyłem. Byliśmy grupą Świętych dzielących się ewangelią na ulicach Trondheim. Szedłem z dwoma innymi braćmi, gdy poczułem, że ciągnie mnie w stronę grupy ludzi na Trondheim Torg (plac miejski). Jeden z braci odmówił pójścia z nami, ponieważ stały tam trzy skąpo ubrane młode kobiety wraz z młodym mężczyzną, i szybko się oddalił. Obeszliśmy ich dookoła, a kiedy odwróciliśmy się w ich stronę, poczułem ból lub dziwne uczucie w prawym ramieniu i barku. Zapytałem, czy ktoś z nich ma problemy z prawym ramieniem lub barkiem, co młody mężczyzna natychmiast potwierdził. Młode kobiety trochę się wystraszyły, ale uspokoił je. Powiedzieliśmy, że przychodzimy z Jezusem, dzielimy się ewangelią i że jest to dar łaski od Boga – odczuwanie i słyszenie od Ducha Świętego. Pomodliliśmy się za młodego człowieka, a on powiedział nam, że nazywa się *Azariah* i jest pastorem młodzieżowym w międzynarodowym zborze Betel tutaj w Trondheim. Powiedział nam również, że po raz pierwszy w życiu usłyszał Ducha Świętego mówiącego do niego *słyszalnie* (audybilnie):

Weź ze sobą trzy jajka i idź do centrum (Trondheim)!

— *Duch Święty powiedział do Azariaha w 2015 roku*

„Słyszalnie” oznacza, że słyszy się uchem, a nie w duchu. Zaskoczyło to nas wszystkich, nie tylko Azariaha. Nie wiedział, co ma się stać ani dlaczego ma iść do centrum, więc Duch Święty musiał powtórzyć polecenie dwukrotnie, zanim faktycznie wziął trzy jajka i poszedł do centrum. Niczego tam nie znalazł i wspominał, że w drodze powrotnej poszedł nieco inną trasą niż zwykle. I właśnie wtedy podeszliśmy i porozmawialiśmy z nim.

Powiedziałem, że «**jajka oznaczają nowe życie**» i cieszyłem się razem z nim. Dopiero gdy wracałem pociągiem do Levanger, dotarło do mnie, co się właściwie wydarzyło. Zrozumiałem, że Ojciec w Niebie po siedmiu latach odpowiedział mi na pytanie o znaczenie wizji, w której widziałem siebie wewnątrz jajka w 2008 roku.

Piórami swymi okryje cię I pod skrzydłami jego znajdziesz schronienie; Wier-
ność jego jest tarczą i puklerzem.

— *Psalm 91:4*

Potwierdza to również Jezus w Ewangelii Mateusza:

Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do
ciebie byli posłani! Ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kura
gromadzi pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście!

— *Mateusza 23:37*

Pamiętajcie, że chrzczeni jesteśmy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (Mateusza 28:19). Oni współpracują w Trójcy, a jeśli istnieje jedno zdanie, które może opisać wolę Ojca dla nas ludzi, to brzmi ono: **ŻYCIE, NIE ŚMIERĆ!**

Jak wspomniałem, jajka symbolizują życie od Boga, a moja własna wizja potwierdziła to, zanim sam o tym przeczytałem w Biblii lub usłyszałem od innych. Wiem teraz, że narodziłem się na nowo z Bożego ducha (Jana 3:3), a moim uczynkom towarzyszą znaki i cuda, i tak będzie nadal, jeśli będę kroczył z Duchem Świętym. Świat jest pogrążony w pieniądzach i dobrobycie materialnym, więc naturalne jest oczekiwanie, że wielu będzie drwić, gdy przychodzi się ze słowem od Boga. Pochodzi to nie tylko od obcych, ale także od własnej rodziny i innych „wierzących”, którzy sami powinni płonąć dla Słowa Bożego, a nie pozostawać letnimi. Jeśli jest jedna rzecz, którą wiem po tylu latach z Ojcem, to ta, że jestem niesamowitym szczęściarzem, iż przyjąłem drzwi do Bożego życia, wodę życia, wyzwoliciela od śmierci, naszego stwórcę, jako Pana i Mistrza, Jezusa Chrystusa. *Alleluja! TAK!!*

W 2015 roku w końcu zrozumiałem, że Bóg naprawdę spojrzał na mnie z łaską w dniu, w którym zostałem zbawiony w 2008 roku, i zdumiewają mnie słowa, które przekazał Mojżeszowi, gdy Bóg uwalniał swój lud z Egiptu:

I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy: «Poświęć mi każdego pierworod-
nego; wszystko u synów izraelskich, co otwiera łono matki, zarówno u ludzi
jak i u bydła, do Mnie należy.» I rzekł Mojżesz do ludu: «Pamiętajcie o tym
dniu, w którym wyszliście z Egiptu, z domu niewoli, gdyż Pan wyprowadził

was stąd mocną ręką; dlatego nie wolno jeść niczego kwaszonego. Dzisiaj wychodzicie, w miesiącu Abib. Gdy więc Pan wprowadzi cię do ziemi Kanaanejczyków... którą przysiągł dać ojcom twoim, ziemię opływającą w mleko i miód...»

— *Wyjścia 13:1-5*

Czy uważam, że Norweski Kościół Państwowy (Den Norske Kirke) nie posiada bogobojnych zborów? W dużej mierze tak, niestety. Ale nie są w tym odosobnieni. To, czego osobiście doświadczyłem w młodości, zostało również potwierdzone przez proboszcza Mortena Gravdała z diecezji Møre ponad 40 lat temu. Morten otrzymał obraz od Boga po poselstwie w językach, gdy był studentem Wydziału Teologicznego (Menighetsfakultet) w Oslo:

To był obraz pociągu. Pociąg pędził przez krajobraz z dużą prędkością. Od dawna na torach nie pojawiał się żaden pociąg, więc na torowisko powpadały drzewa i wielkie głazy. Jednak z przodu lokomotywy znajdował się wielki pług. Ten pług zmiatał na bok wszystko, co leżało na torach. Nawet w miejscach, gdzie zeszły lawiny i wyglądało to niebezpiecznie, pług czyścił torowisko, a pociąg nie tracił prędkości. Wtedy zobaczyłem, że pługiem była otwarta księga. Lokomotywa parowa nie wypuszczała dymu, więc zrozumiałem, że to nie moc maszyny pchała pociąg do przodu. To, co napędzało pociąg, to fakt, że ludzie w pociągu czytali księgę – i wierzyli w to, co było tam napisane! Ludzie wychylali się z okien, mieli wiatr we włosach i łzy w oczach z powodu pędu. Wiwatowali, bo pociąg jechał tak szybko! Potem przyszedł kolejny obraz: Pociąg stał nieruchomo. Stał na stacji. Pług – księga – został zdemontowany i leżał na jednym z wagonów. Chodzili tam maszyniści, konduktorzy i ludzie w kolejarских czapkach i mundurach z gwiazdkami i pagonami. Czytali trochę w księdze, wycinali i wklejali – usuwali to, co im nie pasowało. Wyrwali całe strony z księgi i nie robili nic, by zamontować pług z powrotem na miejscu. Niektórzy zastanawiali się, dlaczego pociąg nie jedzie. Większość była zadowolona, że stoi; wsiadali i wysiadali, kiedy im pasowało. Ten pociąg to oczywiście Kościół i zgromadzenie chrześcijan. Księgą jest Biblia. Moc Biblii tkwi w tym, że chrześcijanie czytają Biblię – i wierzą w to, co jest w niej napisane! Gdy chrześcijanie będą to robić, kościół będzie szedł naprzód. Kościół ma potencjał, by gnać naprzód z zawrotną prędkością; stanie się to wtedy, gdy chrześcijanie będą czytać Biblię, a to, co w niej zapisane, będzie kształtować życie chrześcijan. To był obraz, który otrzymałem prawie 40 lat temu – i jeśli wtedy był prawdziwy, to tym bardziej jest prawdziwy teraz! Główni i nadający ton teolodzy oraz biskupi

wycinają i wklejają w Słowie Bożym w taki sposób, że nic z niego nie zostaje. Teologia liberalna sprawia, że Biblia nie jest już uważana za Świętą Księgę. Wierzę, że Bóg ubolewa! A może nawet gorzej: On się gniewa! I wyzywa nas, byśmy znów zamontowali pług z przodu pociągu! Całe Słowo Boże musi zostać postawione przed oczami ludzi Kościoła i chrześcijańskiego zgromadzenia – i musi ono kształtować nasze życie, oczyszczać nas i uświęcać! Wtedy kościół w Norwegii będzie mógł znów zacząć się poruszać! Może ten obraz był prorocstwem na nasze czasy? Minęło dużo czasu, odkąd po torach w Norwegii jechał jakikolwiek pociąg. Minęło dużo czasu, odkąd mieliśmy przebudzenie! Wiele kamieni i drzew spadło na torowisko, zeszło kilka lawin. Może wydawać się niemożliwe, by pociąg mógł poruszać się po torach w tak złym stanie. Ale – Biblia mówi nam, że wierzymy w Boga, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych – czyż nie?! Przywróćmy pług na miejsce!

— *Interpretacja języków dana Mortenowi Gravdalowi*

Tytuł filmu na YouTube, w którym się tym dzieli, brzmi: «Otrzymał wizję o tym, co stanie się z Kościołem Norwegii».

Stary Testament jest jak cień obietnic Bożych, a Jezus, nasz Zbawiciel, otworzył słowo i jest przewodnikiem do prawdziwej ziemi obiecanej; Nieba. Kiedy Izraelici zostali uwolnieni z Egiptu, Bóg celowo wprowadził ich w pułapkę, aby musieli przejść wprost przez Morze Czerwone, by uniknąć śmierci. Był to cień zbawienia w Jezusie Chrystusie. Wszyscy musimy przejść przez Morze Czerwone, którym jest chrzest do nowego życia (Rzymian 6:4) i obmycie ze starego! Bóg zamknął również możliwość łatwego powrotu. Egipt był obrazem śmierci, przeznaczenia świata. Ci, którzy wybierają Boga, zostają adoptowani do Jego rodziny i wszczępieni w drzewo oliwne (Rzymian 11:17). Oni są Świętymi Błogosławionymi, którzy z odwagą mogą wołać do **Pana Zastępów** imieniem **Abba, Ojcze**:

Tak więc, bracia, jesteśmy dłużnikami nie ciała, by żyć według ciała. Jeśli bowiem żyjecie według ciała, pomrzecie; lecz jeśli Duchem sprawy ciała uśmiercacie, żyć będziecie. Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są synami Bożymi. Gdyż nie otrzymaliście ducha niewoli, by znów się bać, lecz otrzymaliście Ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że jesteśmy dziećmi Bożymi. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli.

— *Rzymian 8:12-17*

Jednym ze świadectw, którymi chcę się podzielić z tego roku, jest uzdrowienie naszej siostry *Anne-Gro Fjellingsdal* w Laberget. Było to spotkanie z Levanger Vineyard i podczas zgromadzenia poczułem mrowienie w pewnych miejscach na karku. Nie rozumiałem dlaczego, rozejrzałem się dookoła i pomyślałem jak zwykle, że albo to dotyczy mnie, albo *coś jest na rzeczy*. Później jedliśmy obiad i *przypadkiem* usiadłem obok Anne-Gro. Po chwili rozmowy wspomniałem, że podczas spotkania poczułem coś dziwnego, ale nie rozumiałem dlaczego. Wtedy Anne-Gro zauważyła, że sama od kilku lat ma problemy w tym samym miejscu i stale zażywa leki przeciwbólowe. Mówiąc krótko – pomodliliśmy się, a ona natychmiast poczuła mrowienie tam, gdzie był ból; została uzdrowiona i przestała brać leki. Stan ten utrzymuje się przez wszystkie kolejne lata. Anne-Gro ma dar rozróżniania duchów, a jest to dar, z którego kościół musi zacząć korzystać (1 Koryntian 12:9-10).

Mniej więcej w tym samym czasie Duch Święty mówił do mnie nie tylko o publikacjach, które miały nadejść, ale również o tym, że wydam *moją książkę*. Pamiętam, jak stałem w głębi mieszkania, tuż obok pralki z postawioną na niej suszarką. Suszarką Miele z wbudowaną pompą ciepła, ze wszystkich możliwych rzeczy. Jednak usłyszenie tego było dużym zaskoczeniem:

Wydasz Biblię, zanim wydasz swoją książkę!

— *Duch Święty do mnie w 2015 roku*

Pamiętam, że znów oponowałem. Jedną rzeczą było zbudowanie „silnika publikacyjnego”, ale wykorzystanie go do publikowania Biblii budziło we mnie duże wątpliwości. Zbudowałem go, by tworzyć Biblię jako aneks do książki, gdzie można by odwoływać się do wersetów i wstawiać je do tekstu oraz linkować do Biblii w aneksie, a nie jako samodzielne wydania Pisma Świętego. Oswojenie się z tą myślą zajęło trochę czasu, ale równoległe z dojrzewaniem technicznym silnika i moich własnych metod pracy, stało się dokładnie tak, jak powiedział Duch Święty. Mało tego – opublikowałem zarówno oddzielne Biblię po rosyjsku, japońsku, wietnamsku i chińsku, jak i Biblię studyjne, równoległe, King James Strongs oraz samodzielne słowniki biblijne. W gruncie rzeczy sprawy potoczyły się *nieco szalenie*, jeśli można tak rzec, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. A książką, o której myślał Duch Święty, jest właśnie ta, którą teraz czytasz. Pamiętnik zaczął się jako list, rozwinął się w książkę i służy teraz jako narzędzie ewangelizacyjne.

Mogę również opowiedzieć, że kiedy w 2015 roku pracowałem jako nauczyciel zastępczy w szkole podstawowej w Levanger, zostałem wyrzucony, ponieważ opowiedziałem uczniom trochę o tym, jak wspaniałych rzeczy doświadczyłem z Bogiem. Uczniowie pytali mnie, kim jestem i o moje życie, ale dyrekcji bardzo się to nie spodobało. Odrzucenie w pracy z powodu wiary nie jest czymś, o czym mówi się głośno w Norwegii, ale jest

to fakt. Wierzący są naciskani, by nie dzielili się Bogiem, a jako zastępcę najwyraźniej łatwo było mnie zwolnić. Kiedy Święci powstrzymują się od wspierania tych, którzy stoją na froncie, wierzę, że jest to coś, z czym sam Jezus skonfrontuje ich później. Przypominam sobie słowa mojego dobrego brata *Brata Øivinda* z Frekhaug z około 2011-2012 roku, kiedy mówił mi, że budowanie osobistego charakteru jest ważne. Dotyczy to nie tylko tych, którzy stoją na przedzie pracy, ale wszystkich Świętych.

Dodatkowo zdarzyło się, że mniej więcej w tym czasie spotkałem grupę młodzieży przy gimnazjum w Levanger. Była tam również jedna z moich córek. Opowiedziałem im trochę o Jezusie, po czym zapytałem, czy mają jakieś bóle lub inne problemy w ciele, o które moglibyśmy się pomodlić. Jeden z nich spojrział na mnie i powiedział, że od dłuższego czasu ma problemy z plecami. Zapytałem, czy mogę położyć na nim rękę i się pomodlić. Gdy skończyłem modlitwę, chłopak nie czuł już żadnego dyskomfortu i wyglądał na nieco zdziwionego. Poprosiłem go, by poszedł poskakać na trampolinie, a kiedy wrócił, wyglądał na jeszcze bardziej zaskoczzonego, bo dolegliwości ustąpiły. Powiedziałem mu, żeby nie pozwolił nikomu wmówić sobie, że ten cud się nie wydarzył, i by zaufał temu, czego właśnie doświadczył, oraz że Bóg go kocha. Zazwyczaj dzielę się też tym, że muszą narodzić się na nowo i że Jezus jest drogą, prawdą i życiem (Jana 14:6), ale świat często nie chce Boga. Cóż, kiedy wróciłem do domu, powitały mnie surowe spojrzenia mojej żony, która od kilku lat krytykowała moją pracę dla Boga. Mówiła mi między innymi, że to ludzie przychodzili do Jezusa, a nie odwrotnie. To dość dziwne, biorąc pod uwagę fakt, że Jezus sam obchodził Izrael, dzielił się z ludźmi słowem i chrzczył ich. Wysyłał też swoich uczniów, by głosili ewangelię ludowi, po czym oni również modlili się za nich i widzieli towarzyszące temu znaki i cuda. Wszystko to działo się na rozkaz i z autorytetu samego Jezusa, zanim jeszcze zawisł na krzyżu i został wzięty do Boga. Nawet zanim Duch Święty zstąpił na lud, a uczniowie zostali ochrzczeni w Duchu. Działali z autorytetem, który dał im Jezus.

A gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei, głosząc ewangelię Bożą i mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie ewangelii. A idąc wzdłuż Morza Galilejskiego, ujrzał Szymona i Andrzeja, brata Szymonowego, jak zarzucali sieci w morze; byli bowiem rybakami. I rzekł im Jezus: Pójdźcie za mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi. I zaraz opuścili sieci, i poszli za nim. A gdy uszedł nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeuszowego, i Jana, brata jego, którzy również byli w łodzi i naprawiali sieci. I zaraz ich powołał; oni zaś, zostawiwszy ojca swego Zebedeusza w łodzi z najemnikami, poszli za nim. I przyszedli do Kafarnaum. I zaraz w sabbat wszedł do synagogi i nauczał. I zdumiewali się nad nauką jego, albowiem nauczał ich jako moc mający, a nie jak uczeni w Piśmie. A był właśnie w ich synagodze człowiek, opętany przez ducha nieczystego, który krzyczał: Cóż my mamy z tobą, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś

nas zgubić? Wiem, kim Ty jesteś: Święty Boży. I zgromił go Jezus, mówiąc: Zamilknij i wyjdź z niego! Wtedy duch nieczysty szarpnął nim i zawoławszy głosem wielkim, wyszedł z niego. I zatrwożyli się wszyscy, tak iż pytali się nawzajem: Co to jest? Nowa nauka z mocą! Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne. I wnet rozeszła się wieść o nim po całej krainie galilejskiej.

— *Marka 1:15-28*

Czy to niespodziewane, spotykać taki opór wobec ewangelii nawet we własnej rodzinie? Podejrzewam, że gdy tak się dzieje, członkowie własnej rodziny mogą wymyślać wszelkiego rodzaju wymówki, by potępić działania danej osoby dla Boga. Często wynika to z ich własnej niepewności co do tego, co pomyślą o nich inni. Wiem, że utrata twarzy, gdy ludzie mówią lub patrzą z pogardą na głosicieli Jezusa, jest czymś, czego należy się spodziewać. Jest to część pracy dla Boga. Są w niej fantastyczne radości, ale czasem też smutek. Istnieje wiele przeszkód w dzieleniu się ewangelią na ulicy, a niektóre z nich wynikają z wewnętrznych, osobistych konfliktów w rodzinie.

Nie mniemajcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem i córkę z jej matką, i synową z jej teściową. Tak to staną się wrogami człowieka domownicy jego.

— *Mateusza 10:34-36*

Ten, kto nie doświadczył potępienia i krytyki za dzielenie się ewangelią, w zasadzie nie ma prawa wypowiadać się na temat prywatnych spraw ewangelisty bez dokładnego zapoznania się z sytuacją. Kilka osób próbowało przychodzić do mnie z dobrymi, pełnymi dobrej woli, a czasem karcącymi słowami. Jestem wdzięczny, że próbuje się pomóc. To prawda, że robiłem rzeczy niewłaściwe, absolutnie. Ale milczałem też i cierpiałem w odosobnieniu, gdzie tylko Bóg wie, co się działo. Zdarzą się też czasem członkowie zboru, którzy będą źle mówić za twoimi plecami. Ale mówię ci: wybaczaj tym, którzy cię krytykują (Kolosian 3:13). Dbaj o swoje serce, abys mógł nadal dzielić się ewangelią i cieszyć się z błogosławieństw, które otrzymujesz każdego dnia.

Przeto, umiłowani moi, jak zawsze byliście posłuszni, tak nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz, pod moją nieobecność, sprawujcie zbaczenie swoje z bojaźnią i ze drzeniem. Albowiem Bóg to jest, który sprawuje w was i chcenie, i wykonanie według upodobania swego.

— *Filipian 2:12-13*

Rozdział 29

Azja (2016)

Jest rok 2016 i odbywam moją drugą podróż na Wschód. Bardzo cieszę się ze spotkania z grupą pastorów wraz z Jangilim. Przemawiamy w różnych kościołach. Wyjazd z Norwegii nie był prosty, ponieważ moja żona była w ciąży z jednym z naszych synów i gdybym nie otrzymał potwierdzenia, że to właściwa decyzja, wahałbym się przed wyjazdem. Ostatecznie jednak wszystko skończyło się dobrze, zarówno jeśli chodzi o podróż, jak i późniejszy poród. To, co szczególne tym razem, to fakt, że ktoś przekupił lub poinformował lokalne władze, iż Jangili postawił dom nielegalnie. Być może była to reakcja na naszą pracę, nie wiem. Tuż po moim wyjeździe odwiedziła ich grupa ludzi, którzy wyrzucili ich z domu i zburzyli budynek, podczas gdy rodzina stała na ulicy, będąc świadkami całego zdarzenia. Zrobiono to brutalnie i sprawnie, a pastor trafił do szpitala w stanie szoku. Z czasem doszedł do siebie, a to, co wydarzyło się później, to przyznanie się lokalnych władz do *błędu* i pełne ukorzenie się.

Jangili i jego rodzina otrzymali od władz nowe materiały budowlane, a my również pomogliśmy im w odbudowie domu wraz z przylegającą do niego salą kościelną. Mało tego, uregulowali także dokumentację, dzięki czemu mogą prowadzić tam również szkołę biblijną, więc ostatecznie stało się to dla nich błogosławieństwem, pomimo trudności, przez które musieli przejść. Muszę też dodać, że wspaniale było odwiedzić ich w azjatyckim kraju i że byliśmy świadkami cudów i znaków, które wzmocniły wiarę wszystkich Świętych. Jednym z nich było rozmnożenie żywności (Ewangelia Jana 6,11-13). Pamiętam, jak na początku posiłku, jeszcze zanim pastor zabrał głos, usłyszałem w swoim duchu o cudzie rozmnożenia żywności z Biblii. Potem pastor powiedział mi wprost: «Jorn, nigdy nie kupiłem tak dużo kurczaka — to, co widzisz, nie jest ilością, którą kupiłem.» Potrzebował jedzenia także dla studentów biblijnych i było go znacznie więcej, niż powinno być. W tym samym czasie moja ukochana w Levanger doświadczyła podobnej rzeczy, gdzie żywność się rozmnożyła. To było po prostu niesamowite.

Należy również dodać, że kiedy wróciłem do Norwegii, skontaktował się ze mną pewien chrześcijanin z Azji. Mówił mi o mojej żonie i jej rodzicach. W praktyce powiedział mi, że moja żona uważa się za mądrzejszą ode mnie oraz że jej matka i ojciec byli misjonarzami dla Boga, ale coś na nich „wisi”, co z kolei utrudnia im rzetelną pracę dla Pana. Najpierw pomyślałem, że to nieuprzejme z jego strony mówić takie rzeczy, ale kiedy się nad tym zastanowiłem, zrozumiałem, że to prawda i nie mogłem zaprzeczyć temu, czego doświadczałem wokół nich w ostatnich latach. Należy miłować swoją żonę (Efezjan 5,25), ale kiedy staje się ona twoim największym wrogiem i tak postępuje, staje się jak

niewierząca. Nie widzę, aby zmieniło się to w ciągu ostatnich pięciu lat, co stwarza różne wyzwania związane z dziećmi. Nie oznacza to, że mam być dla niej zły, ale muszę uznać, że życie jest nieco trudne również teraz, po rozwodzie, biorąc pod uwagę rodzinę. Bóg wyraźnie mi powiedział, że nie mogę współżyć z moją przyszłą żoną, dopóki nie weźmiemy ślubu. Mówienie, że jest się wierzącym i kocha się Boga, a jednocześnie nie być w związku małżeńskim, jest sprzeczne i niezgodne z Bożym sercem co do tego, czym faktycznie jest miłość (Jakuba 2,17). Powiedziałem to również mojej byłej żonie. Czyny i wiara muszą iść w parze, a w każdym razie trzeba o to walczyć. Wracamy do roku 2016 – wciąż szukam pracy i jesteśmy w Norwegii po podróży do Szkoły Biblijnej w USA.

W 2016 roku ubiegam się o stanowisko programisty systemowego w Centrum Badań Helseundersøkelsen Nord-Trøndelag (HUNT) w Levanger. Nie otrzymuję tej pracy, mimo że w mojej głowie byłem najbardziej odpowiednim kandydatem na podstawie listy kandydatów. Byłem tym dość zaskoczony, ale najwyraźniej wszystko miało swój sens. Coś wewnątrz mnie mówiło: *«to jest moja praca»*, choć nie potrafiłem tego pojąć rozumem. Nie wiedziałem wtedy, że zatrudnią mnie na stanowisku projektowym półtora roku później. Mimo to w tym roku Duch Święty mówi mi, że wydaję Biblię, zanim wydaję moją książkę. Protestowałem, bo z pewnością nie czułem się w tym pewnie, ale tak się jednak stało i powoli oswajałem się z tą myślą.

Zrezygnowałem z zasiłku dla bezrobotnych, mimo że nie mieliśmy zbyt wielu środków, gdyż moja żona była na urlopie macierzyńskim. Pracowałem noc i dzień nad stworzeniem silnika publikacyjnego, który miał zdigitalizować stare Biblie, słowniki biblijne, w tym słownik hebrajski i grecki. Zostało to *splecione razem*, dokładnie tak, jak mówiło prorocтво z maja 2012 roku, kiedy byłem na spotkaniu domowym z Kvinneforum Nordhordland. Silnik publikacyjny może również tworzyć standardowe cyfrowe podręczniki tekstowe, ale do tej pory nie używałem go do tego celu, poza celami edukacyjnymi. Materiały do Biblii i słowników czerpię bezpłatnie z Internetu, ponieważ wygasły już do nich prawa autorskie. W proces tłumaczenia *przedmowy*, którą napisałem w języku norweskim i angielskim, zaangażowanych zostało łącznie około 40 tłumaczy. Do czerwca 2016 roku, ku własnemu zaskoczeniu, udało mi się wydać ponad 30 publikacji na Amazon. Sprzedawały się one co prawda w znikomych ilościach, ale sygnał do startu został dany. Pewnego poranka budzę się i słyszę w moim duchu następujące słowa:

Nie oddalaj się ode mnie, bo niedola jest blisko, a nie ma nikogo, kto by pomógł.

— *Psalm 22,12*

W tamtym czasie zbyt mocno eksploatowałem swój organizm, pracując nad silnikiem publikacyjnym. Dodatkowo oglądałem zbyt wiele filmów w Internecie o stanie świata i byłem wyjątkowo zdenerwowany tym, co to oznacza. „Teraz nastąpi koniec świata”

– myślałem, jakkolwiek niewiarygodnie to brzmi, ale byłem po prostu zbyt wyczerpany fizycznie, by w tamtym momencie myśleć trzeźwo. Nie spędzałem też czasu z Bogiem, lecz skupiałem się na wszystkim innym poza Nim (Mateusza 6,33). Psalm 22,12 miał stać się dla mnie kluczowym werselem pomagającym udźwignąć to, co nadeszło w ciągu kolejnych dwóch lat, i jestem głęboko wdzięczny Bogu, że mnie ostrzegł. Początek zupełnie nowego czasu stoi u drzwi, a Bóg jest w pełni świadomy, że będzie to trudny okres, zanim nastąpi zmiana.

Później tego samego roku ma miejsce kolejne wydarzenie – Bóg przemawia do mnie o trzeciej nad ranem (Psalm 63,7). Pracowałem bez przerwy i nierzadko kładłem się spać o 5-6 rano, sypiając zaledwie kilka godzin, zanim wstałem, by zająć się dziećmi. Moja żona również nie miała wtedy pracy, będąc na urlopie macierzyńskim z dwoma z naszych najmłodszych chłopców, więc był to czas piękny, ale intensywny. Lubię być nieco *dziecinny* i posiadanie piątki dzieci jest pod tym względem błogosławieństwem.

Tej nocy położyłem się około trzeciej, czując się całkowicie wykończony fizycznie pracą i stresem psychicznym. Ledwie położyłem się w łóżku, gdy Bóg przemówił do mnie bezpośrednio – tym razem nie był to Duch Święty, lecz przemówił Ojciec. Dosłownie zaдрżało we mnie wewnątrz, gdy padły te słowa, a Bóg Ojciec przemówił do mnie po angielsku:

As if I do not love to hear your voice (Jak gdybym nie kochał słuchać twego głosu).

— *Bóg mówi o godz. 03:00 w nocy w 2016 r.*

Jednocześnie poczułem, jak przepelnia mnie pełnia i moc, gdy Ojciec wypowiada te słowa, i *rozpadłem się*, a łzy zaczęły płynąć. Świadomość, że **El Shaddai** bezpośrednio mówi, iż mnie kocha, była szokiem; zrozumiałem, że On tęskni, gdy Jego dzieci nie spędzają z Nim czasu i Go nie szukają. Nie to było częścią Jego planu dla mnie i musiałem przestać martwić się o czas. Praca była niezwykle ekscytująca, ale musiałem porzucić niepokój i przestać pracować w nocy przy zbyt małej ilości snu, gdyż to niszczyło mój organizm.

Być może zauważyłeś, że po raz pierwszy używam określenia El Shaddai w odniesieniu do Boga? Szukałem w moim duchu podczas pisania tych słów i wtedy przyszło mi na myśl, by użyć El Shaddai. Następnie sprawdziłem i odkryłem, że właśnie tak *Bóg Jehowa* przedstawił się po raz *pierwszy* Abramowi i jest to pierwszy raz, kiedy Shaddai pojawia się w Biblii. Dzieje się to, gdy Bóg objawia się Abramowi:

A gdy Abram miał 99 lat, ukazał mu się PAN i rzekł do niego: «Ja jestem Bogiem Wszechmogącym (**El Shaddai**). Żyj w mojej obecności i bądź nienaganny! Ustanowię bowiem przymierze moje między mną a tobą i sprawię,

że ród twój będzie bardzo liczny». Abram padł na twarz, a Bóg tak do niego mówił: «Oto przymierze moje z tobą: staniesz się ojcem mnóstwa narodów. Nie będziesz już odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczyniłem cię ojcem wielu narodów».

— *Księga Rodzaju 17,1-5*

Jeśli spojrzymy na hebrajskie brzmienie El Shaddai, «El» oznacza «Boga», a «Shaddai» składa się z trzech hebrajskich liter: *Szin*, *Dalet* i *Jod*. **Szin** to to, co niszczące, pochłaniające. **Dalet** to drzwi, często używane jako oddzielenie lub przejście między sferą fizyczną a duchową. Na koniec mamy **Jod**, najmniejszą ze wszystkich hebrajskich liter, w myśli żydowskiej będącą symbolem tego, co atomowe, najmniejsze, symbolizującą siłę wybuchową i stwórczą moc Boga. Wszystkie hebrajskie litery zawierają w sobie *jod*. Shaddai, sądząc po literach, wydaje się opisem Boga jako: «Mocy stwórczej przenikającej z ducha do świata, obejmującej zarówno tworzenie, jak i destrukcję, *wszegmocnej*, jeśli złożymy to w jedno słowo». Piktogramy alfabetu hebrajskiego niosą w sobie cały świat zrozumienia. Kiedy Jezus mówi: „Ja jestem początek i koniec, Alfa i Omega” (Objawienie Jana 22,13), odwołuje się do pierwszej i ostatniej litery alfabetu greckiego. Ale jeśli spojrzymy na alfabet hebrajski, są to Alef i Taw. Alef jest obrazem jedności, siły, lidera, tego, co pierwsze. **Taw przypomina krzyż leżący na boku** i oznacza znak, piętno, omen lub pieczęć. Kiedy Jezus wisiał na krzyżu, powiedział: «Wykonało się». Dlatego jest On zarówno początkiem, jak i końcem, a to tylko wierzchołek góry lodowej tego, co ukryte w języku hebrajskim w Biblii.

Trudno opisać doświadczenie usłyszenia głosu Boga tamtej nocy i poczucie Jego miłości do mnie w ten sposób, ale kształtuje mnie to do dnia dzisiejszego. Nie jest to jednak przeznaczone tylko dla mnie i dlatego dzielę się tym z tobą. Jestem jednym z niezliczonych świadków Bożej miłości do nas (1 Jana 4,19). Choć jesteśmy jak niewidoczna kropka i w ostatecznym rozrachunku znaczymy niewiele, Bóg zważa na nas i objawia się nam (Psalm 8,4-5). Mało tego, daje nam swojego Ducha. Dobre rzeczy, których my, Święci, doświadczamy, są w gruncie rzeczy czymś niesamowitym, pomimo prób i odrzucenia, przez które przechodzimy.

Mniej więcej w tym samym czasie widziałem oczy młodej kobiety, która mieszkała niedaleko naszego domu w Levanger. Jej mały syn wydawał się być dręczony w nocy i pewnego razu spojrzała na mnie, a ja poczułem, jakby z głębi jej oczu patrzył na mnie duch lub demon. Wstrząsnęło to mną głęboko i zrozumiałem wtedy, że demony mogą czasem ujawniać się poprzez oczy osoby, którą dręczą (Mk 5, 9). Później, gdy mijalem ją na ulicy, nigdy mnie nie zauważała ani nie mówiła „dzień dobry”. Podejrzewam, że było to częściowo związane z tym wydarzeniem, choć nigdy nie powiedziałem jej, co widziałem. Jest to otrzeźwiający przypomnienie, że walka duchowa jest prawdziwa i bliższa, niż nam się wydaje (Ef 6, 12).

Rozdział 30

Bønnesenteret w Levanger (2017)

Jest rok 2017. Spotykam małżeństwo misjonarzy z USA, którzy przez wiele lat pracowali w Azji. Są teraz gościnnymi mówcami w Bønnesenteret w Levanger, które założył *Håkon Fagervik*. Nie znają mnie, ale modlą się o mnie i to, co mówią, to że będę dużo pisać dla Boga (Efezjan 2:10) oraz że muszę przestać patrzeć na zegarek (Mateusza 6:34). Nie miałem też prosić Boga o rzeczy materialne, których nie potrzebowałem – przynajmniej tak to zrozumiałem. Powiedziano mi również, że w moim życiu wydarzy się coś nieoczekiwanego, z czego nie będę zadowolony i co będzie całkowicie sprzeczne z moją osobowością, ale on czuł, że mimo wszystko powinienem powiedzieć temu „tak” (Jakuba 1:2-4). I działo się to na krótko przed tym, jak moja żona ogłosiła separację w sierpniu 2017 roku.

Rozdział 31

Separacja (2017)

Moja żona zabrała dzieci na wycieczkę, zamierzając być z dala ode mnie, gdy nawiąże kontakt. Dzwoni do mnie i przez telefon mówi, że już nigdy nie będziemy razem i że odchodzi ode mnie w separację. W tym momencie słowa *Marcusa Wicka* od Boga zostały niemal zapomniane; czuję się zdradzony, a moje ciało wpada w szok. Następną noc jest jedną z najgorszych, jakie kiedykolwiek przeżyłem, podczas której obficie pocę się przez całą noc (Psalm 34:19). Moje ciało walczy, by przetrwać tę noc w jednym kawałku; czuję się, jakbym miał się zaraz rozpaść. Rano Bóg daje mi sen, który pomaga mi się przełamać:

Widzę dwie profesjonalnie wyglądające kobiety z napisem L'Oréal w tle. Wyglądają, jakby sprzedawały makijaż i podobne produkty, i są profesjonalnie wystylizowane. Potem cały obraz obraca się, jakby obracała się scenografia teatralna. Przedemną pojawia się uderzająco przystojny mężczyzna zachodniego pochodzenia, o jasnej skórze i blond włosach. Każdy szczegół jest absolutnie doskonały, ma on unikalny, uderzający styl ubioru i fryzurę, jakiej nigdy wcześniej nie widziałem. Jego włosy są krótko przystrzyżone z jednej strony i średniej długości z drugiej. Uśmiecha się szeroko i mówi: „**Jestem czwartym najbogatszym człowiekiem w kraju!**”

— *Sen rano po separacji*

Jestem całkowicie urzeczony tym, jak wspaniale jest ubrany, ale tuż przed zakończeniem snu rozumiem, że jego wygląd zewnętrzny nie odzwierciedla jego wnętrza — wręcz przeciwnie. Zdaję sobie sprawę, że Bóg wyraźnie pokazuje mi, iż nie wolno mi dać się zwieść temu, co się dzieje. Dopiero po kilku miesiącach naprawdę zrozumiałem konieczność tego, co się wydarzyło.

Separacja była trudna do zniesienia, ale była przeznaczona (Rzymian 8:28). Pełne studium tego, co Słowo Boże mówi o małżeństwie, rozwodzie i ponownym małżeństwie — zbadane przez pryzmat oryginalnej greki i hebrajskiego — można znaleźć w naszej towarzyszącej książce *The Case for Marriage* (junifye.publifye.pro/the-case-for-marriage). Im większy dystans zyskiwałem od tego wydarzenia, tym wyraźniej przypominałem sobie ostrzeżenia, które Duch Święty dawał mi wcześniej. Duch Święty przemawiał przez prorocze słowa, mówiąc, że to, co ma się wydarzyć, jest sprzeczne z moją naturą, ale powinienem to zaakceptować. Posiadanie proroczych świadków, którzy mówią prawdę przed

potencjalnie niszczyielskimi wydarzeniami, jest ważnym powodem, dla którego potrzebujemy aktywnego, żywego kościoła (2 Koryntian 13:1). Jako kościół musimy dążyć do używania darów duchowych, które dał nam Bóg (1 Koryntian 12:7), i nie powstrzymywać się. Mówię to jako ostrzeżenie dla Świętych: bądźcie częścią kościoła, nie odrzucajcie go. Musimy być również otwarci na prowadzenie Ducha Świętego zarówno ku konkretnym kościołom, jak i z dala od nich. Nie zawsze łatwo jest rozeznaczyć, kiedy nadchodzi zmiana, ale na tym właśnie polega bycie prowadzonym przez Ducha. Przede wszystkim musimy być odpowiedzialni przed Bogiem za nasze życie, a nie przed ludźmi, którzy próbują nas kontrolować. Zdolność rozróżniania jest w tym względzie kluczowa (Hebrajczyków 5:14). Jeśli szukamy Boga w modlitwie, gdy czujemy wewnątrz poruszenie, zostaniemy poprowadzeni. Często doświadczałem, że moja głowa, z jej analitycznym myśleniem i logiką, mówi mi jedno, podczas gdy Duch prowadzi w zupełnie przeciwnym kierunku (Przypowieści Salomona 3:5-6). Dziecko Boże musi odważyć się puścić kontrolę i chodzić w wierze, by podążać za prowadzeniem Ducha Świętego (Rzymian 8:14). Czasami potwierdzenie przyjdzie później, ale nawet to może zająć czas.

Wracamy do snu i, co wystarczająco niezwykle, szok w moim ciele mija do czasu, gdy się budzę (Psalm 30:5). Zdaję sobie sprawę, że o mało nie zostałem zwiedziony zewnętrznym wyglądem tego, co działo się wokół mnie. Przez kilka lat moja żona odrzucała moją pracę dla Boga, jednocześnie poniżając mnie jako męża na różne sposoby w obecności naszych dzieci. Z trudem starałem się zachować spokój, a sytuacji nie poprawiało to, że stawałem się zły i skłonny do kłótni. Ona kochała dzieci, dom, samochód, jedzenie i różne zajęcia. Była nowo narodzona, z pewnością, ale jednak. To prawda, że mam swoje słabości, ale lata, w których diagnozowała moje błędy i niedociągnięcia, nie wydawały mi się podyktowane miłością. Istnieje wzorzec, który zacząłem dostrzegać: małżonek pośrednio skonfrontowany z własnymi brakami może obrócić się o 180 stopni i skierować oskarżenie na zewnątrz — to, co obecnie nazywa się *gaslightingiem* — aby uniknąć brania odpowiedzialności. Żyłem w tej atmosferze przez lata. Czy wszystko to było z jej strony świadome, nie będę udawał, że wiem. Moją odpowiedzialnością była modlitwa za nią i rozmawianie z nią. Zawiodłem w modlitwie, a komunikacja była w zasadzie jednostronna — fakt, który wielokrotnie przyznawała. Bliski wujek zapytał mnie kiedyś podczas wizyty, prosto przy dzieciach, czy pamiętam ich urodziny. To jedna z moich słabości: wybiórcza pamięć, mówiąc delikatnie. Inni nazywają to ADHD, choć może to być również wywołane znacznym stresem. Wszyscy mamy swoje słabości, ale wierzę, że największą dla wielu z nas jest brak miłości. Techniczna błyskotliwość i kompetencje są często zewnętrznymi miarami sukcesu, ale moimi zdolnościami są raczej *kreatywność, determinacja i wytrwałość*. Jestem też dość dziecięcy z natury, co jest charakterystyczne dla mojego typu osobowości.

Rok 2017 był rokiem szczególnym pod tym względem, że dopiero po separacji zrozumiałem, iż prorocтво dane mi w 2012 roku przez Forum Kobiet Nordhordland dotyczyło

mojej pracy nad *splataniem* Biblii i słowników biblijnych. W tym roku działalność wydawnicza ogromnie przyspieszyła, co zaowocowało 2000 tytułów na Amazon, Google Play i Apple iTunes pod nazwą *TruthBeTold Ministry*. Zachęcam do sprawdzenia na Amazon.com. Google Play usunęło prawie wszystkie te publikacje w 2019 roku, twierdząc, że nie są one zgodne z ich wytycznymi, mimo że nie mogli udowodnić, iż moje materiały nie są unikalne. Taki jest już los u gigantów; małe firmy są bezbronne, jeśli nie mają wielu nóg, na których mogą stanąć.

Powinienem wspomnieć, że jeden ze Świętych, *brat w Chrystusie*, skontaktował się ze mną kilka miesięcy przed separacją, mówiąc, że Bóg poprosił go o telefon, abyśmy mogli codziennie modlić się razem przez telefon. Bóg najwyraźniej wiedział, że obaj znajdziemy się w trudnych sytuacjach życiowych. Tego konkretnego dnia zadzwoniłem do niego i opowiedziałem mu o śnie, którego właśnie doświadczyłem. Zupełnie zamilkł; po chwili powiedział, że ojciec jego wynajmującego był czwartym najbogatszym człowiekiem w Bergen. Ponieważ wynajmujący nie przedstawił żadnej dokumentacji, gdy skonfiskował kaucję za dom, który ten brat właśnie przestał wynajmować, zrozumiałem to jako potwierdzenie *szerokiego* uśmiechu. Zdałem sobie sprawę, że nawet jeśli wszystko wydaje się idealne na zewnątrz, w żaden sposób nie oznacza to, że człowiek stoi prosto przed Bogiem. Mężczyzna we śnie reprezentuje Antychrysta — kogoś, kto działa przeciwko Świętym, zachowując nienaganny wygląd zewnętrzny bez skazy (2 Koryntian 11:14).

Moja najmłodsza córka, Engeline, miała wtedy cztery i pół roku. Miesiące przed separacją doświadczyła przyścia Jezusa do niej w nocy. Jezus powiedział jej, że kocha naszą rodzinę, a ona podzieliła się tym ze mną następnego dnia. Bóg ostrzegł mnie przez proroczą mowę o tym, co ma się wydarzyć, ale najwyraźniej chciał dać mojej najmłodszej córce jej własny pokój, zanim doszło do separacji. **Zapytałem ją** po separacji, kto wyrzucił tatusia z domu, a ona odpowiedziała: «Bóg», po czym potrząsnęła głową, wydając się zaskoczona własną odpowiedzią. Potem poprawiła się i powiedziała: «Nie, to była mamusia!» z miną pełną zdziwienia. Zrozumiałem, że Bóg przemawia przez nią — coś, co od tamtej pory wielokrotnie sprawiało mi radość.

Pięć miesięcy między sierpniem a grudniem było trudnych. To w tym czasie doświadczyłem również, że ci, których uważałem za dobrych przyjaciół, trzymali się na dystans. Miałem też sen, w którym widziałem bliskiego przyjaciela rodziny ze strony mojej byłej żony, który miał język rozwidlony na dwoje, nieco jak u węża. Nie rozumiałem tego snu, kiedy wystąpił, ale z perspektywy czasu rozumiem, że był on proroczy. Wierzę, że nikt wokół mnie w tamtym momencie nie wiedział, iż prorok mówił o separacji już w 2014 roku. Dopiero w kolejnych miesiącach dotarło do mnie, o czym Bóg faktycznie mówił. Co niezwykle, *na szczęście* mam nagrania tego, co zostało powiedziane przez trzech Świętych w 2014 roku.

W tamtym roku wydarzyło się kilka rzeczy i ostatecznie zamieszkałem w domu współdzielonym przy Forbregdsmyra 90A w Verdal, gdzie wynajmowałem pokój do marca 2018 roku. Musiałem sprzedać samochód z powodu alimentów i ostatecznie miałem bardzo mało środków do życia. Byłem na tyle uparty, by nie iść po pomoc społeczną, ale około miesiąca po separacji udałem się w podróż do USA. Tam spędziłem trochę czasu z przyjacielem ze szkoły biblijnej. To był szczególny czas, ale udawało mu się być nieobecnym za każdym razem, gdy podczas tej podróży byłem świadkiem Bożego błogosławieństwa dla ludzi. Właściwie podróżowałem do USA za namową mojej byłej żony, aby odwiedzić kościół Vineyard w Myrtle Beach w Karolinie Południowej. Tam *Shiloh Place Ministries* organizowało konferencję, którą nazywają «The Power of a Father's Love». Kiedy wszedłem pierwszego dnia, otrzymałem pocałunek w policzek od *Knobby's Noblesa* i byłem mile zaskoczony. Moja matka zawsze dawała mi pocałunki w policzek przed snem, ale nigdy wcześniej nie zostałem powitany takim pocałunkiem; to było jak powrót do domu. Pamiętam wszystkie te chwile, kiedy robiłem to samo z moim ojczymem przed snem. Było jasne, że nie była to tradycja w jego rodzinie, ale i tak to robiłem.

Wreszcie, bracia, radujcie się, dążcie do doskonałości, bierzcie sobie zachętę do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami. **Pozdrówcie jedni drugich świętym pocałunkiem!** Pozdrawiają was wszyscy święci. Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi.

— 2 Koryntian 13:11-13

Muszę też wspomnieć, że w Myrtle Beach podczas konferencji spotkałem dwie rodziny. Jedno spotkanie miało miejsce, gdy stałem na plaży, ciesząc się falami i ptakami biegającymi w tę i z powrotem, gdy woda obmywała brzeg. Nagle obok mnie stanął wysoki Afroamerykanin; początkowo go nie widziałem, ale za nim stała jego żona. Oboje byli pełni radości w Panu i zostali uzdrowieni w kilku obszarach swoich ciał podczas naszej rozmowy, gdy wyczułem w sobie, gdzie cierpią. Nie mówiłem o tym zbyt wiele do tej pory, ale jednym z darów, które daje nam Duch Święty, jest autorytet do uzdrawiania. Nie oznacza to, że wszystko jest łatwe lub że zawsze widzimy uzdrowienie, ale faktem jest, że Święci noszą taki dar w Duchu. Nie oznacza to jednak, że każdy używa tego daru lub chodzi w wierze w tym zakresie. Jedną ze Świętych, która znajduje wielką radość w Panu, jest *Siostra Elise* we Frekhaug. Inspiruje ona wielu w ich chodzeniu z Bogiem na ulicy i jest błogosławioną siostrą w Panu. Druga rodzina, którą spotkałem, miała wspaniałe doświadczenia z Jezusem. Przyjechali pewnego dnia i zabrali mnie, abym mógł odwiedzić ich dom. Zaprosili również starsze małżeństwo, które poprosiło mnie o modlitwę. Zapytałem, czy to w porządku, jeśli będę modlił się nieco *głośno*. Gdy się modliłem, mężczyzna poczuł, że coś strzeliło mu w szczęce. Zazwyczaj, gdy się modlę, wypowiadam błogosławieństwa nad całym ciałem danej osoby, a nie tylko nad konkretnym obszarem

potrzeby. Miał on martwą stopę, a po modlitwie znów mógł nią poruszać. Kilka miesięcy później powiedziano mi, że stał i witał Świętych przychodzących do kościoła; to, co się stało, było błogosławieństwem dla nas wszystkich. Święci w USA są również hojni i rozumieją, że ewangelista nie żyje *samym powietrzem i miłością*, pracując dla Boga. Nic o tym nie mówiłem, ale zdecydowali się pobłogosławić mnie w zamian. Zawsze wspaniale jest doświadczać błogosławieństw płynących w obie strony.

Na konferencji widziałem też pewnego człowieka i natychmiast poczułem na sobie ducha śmierci. To było tak, jakby zaraz miał umrzeć, i poczułem się tym zastraszone, ale nic nie powiedziałem. Krótco po tym dowiedziałem się, że zmarł. Takie rzeczy doświadczałem w Duchu w ostatnich latach.

Podczas tej podróży do USA wydarzyło się kilka spraw, ale nie wszystko było łatwe. Mój przyjaciel zmagał się wtedy w swoim chodzeniu z Bogiem. Modliłem się, aby Bóg objawił mu jego prawdziwą sytuację, i oto sen, który miał później:

W tym śnie znajdował się w budynku w kraju rozwijającym się, a wewnątrz byli ludzie. W tym budynku było coś złego. Był tam zły człowiek o normalnym ciele, ale z wielkimi rogami wystającymi z głowy (Objawienie Jana 13:1). Chodził wokół, zabijając ludzi. Niektórym udało się uciec, ale nie wszyscy brali go na poważnie lub się przejmowali. To wszystko, co zapamiętał ze snu. Mam nagranie tego wydarzenia, dlatego mogłem zapisać to tak szczegółowo.

— *Jego sen w 2017*

Został ostatecznie wydalony ze szkoły biblijnej, ponieważ nosił broń, co było nielegalne na terenie szkoły. Poświęciłem czas, próbując mu pomóc, ale on nie chciał tego przyjąć; zamiast tego wycofał się w ciemność i odrzucił to, co mu oferowałem.

Był rok 2017 i znalazłem pokój w Verdal w Forbregdsmyra w domu dzielonym z dwoma innymi młodymi mężczyznami. Można by pomyśleć, że byłem niemądry, nie znajdując pracy, ale taka była rzeczywistość mojej sytuacji. Miałem wykształcenie, ale znalezienie pracy było trudne, gdy wielu postrzegało szkołę biblijną jako lukę w moim życiorysie. Pozostałem jednak wierny, spędzając czas z Bogiem (Izajasza 41:10) i poświęcając się budowaniu silnika wydawniczego przez to półrocze, ponieważ było wiele pracy do wykonania. To był również moment, w którym ten brat zawiódł mnie i nadużył naszej przyjaźni, o czym ostrzegał mnie Duch Święty:

On cię zawodzi; kocham cię.

— *Duch Święty 2017*

Ostrzegalem już tego brata, co może się stać, jeśli będzie zaniedbywał czas z Ojcem. Trwał w tym, a potem zaczął związek z inną kobietą. Był bliskim bratem, którego uważałem za dobrego przyjaciela, i pomogłem mu w krytycznym momencie — coś, o czym Bóg wiedział, że musi się wydarzyć, aby on przeżył. Nie odwzajemnił tego szacunku, mimo że pomogłem mu wyjść z tragicznej sytuacji.

Gdybyś mi nie pomógł, mógłbym dzisiaj nie żyć.

— *Jest rok 2017, a pewien brat mówi*

W tamtym roku Bóg pokazał mi drzewo o solidnym, ale niskim pniu. Na jego szczycie znajdowała się okrągła, gęsta korona świeżych, zielonych liści. Wśród liści były świeże czerwone owoce, coś pomiędzy malinami a truskawkami. Nie było ich wiele i były równomiernie rozłożone na górze drzewa, ale wiedziałem, że owoce są dobre. Wierzę, że drzewo reprezentowało koncepcję, nad którą pracowałem. Gruby pień sugerował głębokie korzenie, co mnie zachęciło, gdyż wskazywało na wielki potencjał wzrostu. Dopiero teraz zastanawiam się, jak pień oznacza wiek drzewa; mogło to sygnalizować poziom dojrzałości rdzennego pomysłu. Wierzę, że ten obraz miał być zachętą i uznaniem mojej pracy przez Ducha Świętego. Również w tamtym roku otrzymałem słowo od Boga przez starsze małżeństwo w USA. Święci tam, z którymi współpracowałem podczas mojego pobytu w Stanach, cieszyli się moim szczęściem. Bóg objawił im, że mają mnie ostrzec i poprosić, bym kontynuował Jego dzieło.

Jest grudzień 2017 i widywanie się z dziećmi jest trudne. Z małżeństwa zostało mi głównie podwójne łóżko, biurko, komputer, trochę narzędzi i, oczywiście, ubrania. Nie chciałem zabierać więcej z rodzinnego majątku, wybierając zamiast tego pozostawienie go mojej byłej żonie i dzieciom. Otrzymałem jeden z samochodów, ale byłem zmuszony go sprzedać, by sprostać wymaganiom alimentacyjnym, mimo że nie miałem dochodów. Moja była żona twierdziła, że zarabiam poniżej swoich możliwości — co było jednocześnie prawdą i całkowitą nieprawdą — co doprowadziło do tego, że państwo norweskie naliczyło mi dochód fikcyjny. Na szczęście ostatecznie uwzględnili moje odwołanie, ale wtedy samochód był już sprzedany. Moja była żona tłumaczyła swoje działania naiwnością, ale gdy widzi się takie zachowanie powtarzane przez kolejne lata, staje się jasne, że było to celowe.

To, o czym niewiele mówiłem, to fakt, że te miesiące były również wypełnione łaską. Mieszkałem w domu współdzielonym w Verdal, dziesięć kilometrów od moich dzieci, mając bardzo mało na własność. Ale rano siadałem przy ogniu z kubkiem herbaty i spędzałem czas z Ojcem (Psalm 46:10). Widziałem wtedy małe cuda zaopatrzenia.

Nadal jesteśmy w roku 2017 i codziennie wiernie szukam Boga. Raz w tygodniu uczęszczam na spotkania domowe Vineyard, oprócz nabożeństw odbywających się co drugi tydzień. Do tego czasu silnik wydawniczy dojrzał i do 2018 roku opublikowałem ponad

dwa tysiące tytułów na Amazon, Google Play i Apple. Muszę z pokorą przyznać, że raz po raz doświadczałem Bożej łaski i nie mogę robić nic innego, jak tylko wychwalać Go za Jego dobroć, wciąż od nowa.

Rok 2017 był również rokiem, w którym poznałem *Kari Jartveit* z Levanger. Miała siedemdziesiąt kilka lat i była wspaniałą kobietą modlitwy. Została przyjęta do centrum zdrowia Staup w Levanger, gdzie odwiedziliśmy ją wraz z jej córką, *Siostrą Hilde*. Kari była cudownie miła, ale bezpośrednia w mowie, i bez wątpienia była kochana przez Boga. Bycie chorym nie oznacza, że nie jesteśmy nowo narodzeni lub że nie jesteśmy kochani przez Boga; oczywiście, że nie. To był drugi raz, kiedy widziałem, jak Bóg wylewa olej radości na człowieka. Stało się to, gdy Kari, zupełnie bez ostrzeżenia i mimowolnie, zaczęła unosić ramiona, wybuchając radosnym śmiechem. W samym środku smutku i bólu Bóg dał jej olej radości (Psalm 45:7) — absolutnie niesamowite! Sama poczuła się tym wszystkim trochę zakłopotana, ale byłem świadkiem i była to po prostu Boża miłość w działaniu. Nie zdążyliśmy się nawet razem pomodlić, zanim to się stało, ale Pan był tak dobry. Natychmiast zrozumiałem, że to olej radości wylewany na nią, tak jak sam tego doświadczyłem kilka lat wcześniej. Pracowałem wtedy dla NOKLUS i stałem w łazience, kiedy to się stało. Kiedy przytrafiło się to Kari, próbowała zakryć się szalikiem, który miała na szyi, ale na próżno. Boża miłość była namacalna, gdy to się działo. *Siostra Hilde*, jej córka, również ma proroczy dar od Boga, którego nie boi się używać. Matka i córka spędzały dużo czasu na wspólnej modlitwie, co było wyraźnie widać, gdy byliśmy wszyscy razem. Były jak dwie krople wody, bliskie duchem, gdzie jedna uzupełniała drugą. Kari poza tym smuciła się, bo wiedziała, że wkrótce nas opuści.

Kari opowiedziała mi później o potężnym przypadku, w którym była świadkiem konsekwencji dla osoby, która zdradziła współmałżonka, oglądając pornografię. Sam to robiłem do 2012 roku, kiedy to wyznałem to mojej byłej żonie i przestałem (1 Jana 1:9). Kari opowiedziała mi, jak ofiara — żona w tym małżeństwie — o dziwo została opętana przez ducha. Stało się co następuje: Mąż i żona trzymali się za ręce, a mąż przysięgał, że nie oglądał *pornografii*. Wtedy żona poszła do Kari i upadła przed nią na podłogę. Kari zrozumiała, co się dzieje, i natychmiast wyгнаła ducha. Ofiara nic z tego potem nie pamiętała. Niezależnie od tego, Kari była świadkiem całego zdarzenia i zwierzyła mi się z tego. Kari zmarła niedługo potem, ale pamiętam jej blask; była jedną z niewielu osób, które rozumiały, że pracuję dla Boga. Nie miałem wtedy zbyt wiele środków na życie. Dawała mi jedzenie, mimo że niewiele mówiłem o mojej sytuacji. Pamiętam też, jak Kari mówiła mi, że pewnego dnia jej mąż, z zawodu fryzjer, nagle stanął na środku salonu z łzami płynącymi po policzkach.

Kari: Co się z tobą dzieje?! Mąż: Widzę Jezusa stojącego z nami na środku salonu.

— *Kari Jartveit i jej mąż*

Mąż Kari niestety zmarł wiele lat przed nią. Podejrzewam, że jego śmierci można było zapobiec, gdyby ich kościół był wtedy żywo i czujny. Kari również pośrednio to potwierdziła, gdy wspomniała, że człowiek, który zdradził żonę, został wcześniej ostrzeżony proroczo, ale to ostrzeżenie zostało odrzucone w *lekceważący, lecz humorystyczny* sposób w tym samym kościele.

Pamiętam jeden dzień tamtej jesieni, kiedy stałem na zewnątrz. Wokół mojego ciała było dziwne ciepło i uwielbiałem czuć powiew powietrza. Nie potrzebowałem niczego więcej niż prostej koszuli lub swetra, co było zupełnie niepodobne do mnie. Stojąc tam, spojrziałem w dół i zobaczyłem pięć czterolistnych koniczynek. Liczba pięć wyryła mi się w pamięci do końca tamtego dnia. Nie rozumiałem dlaczego.

Jest grudzień 2017 roku i leżę wieczorem w łóżku w moim pokoju w Verdal, około dziesięciu kilometrów od Levanger. Czuję smutek i tęsknotę za tym, by sprawy się ułożyły. Właśnie wtedy powiedziałem Ojcu w Niebie, że próbowałem otwierać i zamykać drzwi, ale nic nie wychodzi. Bóg pokazał mi wtedy, że wszystko się odwróci i że przede mną dwa lata czasu dojrzewania (Jeremiasza 29:11). Minęło dokładnie pięć miesięcy od separacji — tyle samo, ile było koniczynek. Bardzo mnie to zachęciło; mimo że nie wiedziałem konkretnie, co się wydarzy, poczułem radość bąbelkującą we mnie, zanim zasnąłem. To, co Bóg miał na myśli, to fakt, że wkrótce dostanę nową pracę i poznam moją przyszłą żonę za około trzy miesiące. Kiedy Bóg mówił o dwuletnim czasie dojrzewania, odnosił się konkretnie do startu firmy Publifye, o czym opowiem więcej później.

Rozdział 32

Nowe stanowisko projektowe (2018)

Jest styczeń 2018 roku i otrzymuję telefon od *Oddgeira Holmena* z HUNT Forskningscenter w Levanger. Oddgeir jest kierownikiem średniego szczebla w dziale IT i najlepszym szefem, dla jakiego kiedykolwiek pracowałem. Programista *Anders Smedegaard Pedersen*, który został zatrudniony zamiast mnie w 2016 roku, właśnie kończy pracę. Oddgeir szuka więc nowego pracownika, który mógłby go zastąpić. Przewiduje się, że projekt zostanie ukończony w maju 2019 roku, więc potrzebny jest ktoś, kto przejmie obowiązki Andersa. Zostaje zorganizowane spotkanie z Oddgeirem, Andersem i *Perem Bjarnem Løvslettenem*, a ja otrzymuję ofertę rozpoczęcia pracy 15 stycznia tego roku. Może przekonała ich moja praca nad silnikiem publikacyjnym? W każdym razie myślę, że zrobiło na nich wrażenie, gdy mogłem powiedzieć, że właśnie skończyłem budować silnik publikacyjny, który potrafi tworzyć publikacje z ponad milionem odniesień wewnętrznych w ramach jednej cyfrowej publikacji o długości kilku tysięcy stron. Jedna z największych publikacji liczy 10 milionów odniesień i około 150 000 stron cyfrowych, a ja do tego czasu opublikowałem Biblię w ponad 20 językach. Te liczby brzmią może nieco przesadnie, ale absolutnie nie kłamią i to naprawdę fantastyczne, że wszystko poszło tak dobrze. W istocie było to wielkie błogosławieństwo, o którym Bóg mówił już proroczo w maju 2012 roku, kiedy spotkałem tę małą grupę kobiet z Kvinneforum Nordhordland.

Nie mówię tego, by się chwalić, ale Bóg naprawdę dał mi narzędzie, z którego używania czerpię wielką radość (1 Piotra 4:10). Rozpoczął się nowy czas, a ja czuję się świetnie w HUNT Forskningscenter w Levanger. Równolegle wynajmuję osobę do przygotowania 2000 obrazów na okładki, aby móc opublikować 2000 Biblii z Ewangeliami według Mateusza, Marka, Łukasza i Jana w dwóch lub trzech językach na księgę, z wersetami ułożonymi równolegle. Chiński, japoński i rosyjski to tylko niektóre z tych języków. Pracy z mojej strony było znikomo mało, ponieważ silnik publikacyjny wykonał większość za mnie. To dziwne mówić ludziom, że wydałem ponad 2000 publikacji, ale tak to już po prostu jest. Frajda, choć nieco szalona.

Miałem nadzieję, że publikacje zapewnią mi sytuację finansową, w której byłbym niezależny od pracodawcy i mógłbym aktywniej głosić Ewangelię, ale widocznie czas na to jeszcze nie nadszedł.

Rok 2018 to także rok, w którym poznaję kobietę, która zostanie moją przyszłą żoną. Nazywam ją moją przyszłą żoną z tego prostego powodu, że zacząłem pisać ten tekst w 2022 roku i patrzę wstecz. Znałem ją pobieżnie z zboru sprzed 3-4 lat, ale prawie ze sobą

nie rozmawialiśmy, ponieważ bardzo słabo mówiła po norwesku. Teraz zaprasza mnie na kolację do ośrodka dla azylantów w Levanger, a jej norweski wyraźnie się poprawił. Nie wiedziała wtedy, że jestem w separacji, ale wcześniej doświadczyła uzdrowienia, gdy się o nią modliłem, więc poczuła radość z zaproszenia mnie. Pochodzi z jednego z krajów azjatyckich, kocha Boga i miała silne doświadczenia uwolnienia, w których Jezus prowadził ją przez niebezpieczne obszary, także łodzią. Zaczynamy teraz rozmawiać o wszystkim, co przeżyliśmy i o naszej drodze z Bogiem, a także o tym, co mówi nam Biblia. Zaczynam pomagać jej w nauce języka norweskiego i nauczam ją z Biblii. Szybko zostajemy bliskimi przyjaciółmi i doznaję szoku, gdy Bóg pokazuje mi, że ona jest moją przyszłą żoną. Wielokrotnie doświadczam, że Duch Święty mówi mi o niej. Bóg pokazuje mi również fragment jej przeszłości we śnie, a także to, co nas czeka za może 20 lat (Dzieje Apostolskie 2:17). Nie miałem planów szukania nowej żony, chciałem pracować dla Boga samotnie, gdyż moje poprzednie małżeństwo było smutnym rozdziałem. Bóg jednak najwyraźniej nie zaplanował, bym żył samotnie (Jeremiasza 29:11). Zazwyczaj nie rozumiem obrazów, które Bóg pokazuje mi nocą od razu, i tak też było, gdy ukazał mi krótką sekwencję z krytycznego momentu w życiu mojej przyszłej żony.

Śnię lub widzę w nocy samochód, który podjeżdża i parkuje na poboczu drogi. Z lasu wychodzi kilka osób i idzie w stronę auta. Wiem, że to nie złodzieje, ale że przyszli coś z tego samochodu odebrać. To był sen i jak zwykle nie rozumiem tego, co widzę, niemniej jednak jestem tego świadkiem.

— *Wizja samochodu z ubraniami*

Nikomu o tym śnie nie mówię, myśląc, że to może przypadek lub fragment czegoś, co widziałem w ciągu dnia i o czym potem śniłem. Gdy krótko potem siedzę we wspólnej kuchni w *Leira Asylmottak*, a moja przyszła żona przygotowuje jedzenie, nagle, zupełnie ni z tego, ni z owego, zaczyna opowiadać o tym, jak modlono się o nią, gdy miała 12 lat i jak to zmieniło jej życie. Opowiedziała, że w wieku od 9 do 12 lat była dość «*rabiat*» (porywca). Powodem tego był w zasadzie cały zamęt, jaki powstał po dojściu Chomeiniego do władzy. Jej ojciec był na nią w końcu tak sfrustrowany, że zapakował samochód pełen ubrań i butów. Zabrał ją do ubogich chrześcijan, którzy się o nią modlili. W podziękę za to otrzymali te buty i ubrania. I właśnie wtedy rozumiem, że Bóg już mi to pokazał w nocnej wizji. To pierwszy raz, kiedy mogę powiedzieć, że Bóg ukazał mi wydarzenie z przeszłości, które było kluczowe dla życia danej osoby. Pewnego dnia, gdy stoję we wspólnej kuchni w ośrodku dla azylantów u mojej przyszłej żony.

Jak to się dzieje, że ona tak bardzo kocha Boga?

— *Pytanie nurtujące od środka*

Moja przyszła żona wiele przeszła i rozumiem, że zostanie moją żoną, ale jednocześnie Bóg mnie ostrzega. Duch Święty pokazuje mi, że ona będzie mnie opuszczać wielokrotnie, co sprawdziło się co do joty, że tak powiem. Nie fizycznie, lecz psychicznie. I cięszę się z tego ostrzeżenia, bo przygotowało mnie ono zawczasu. Wynikało to ze strachu, który narósł z powodu poważnych gróźb ze strony bliskiej rodziny w jej kraju pochodzenia. Był to dla niej, jako wierzącej, wyjątkowo ciężki czas w kraju w Azji, gdzie chrześcijan skazuje się na śmierć za wiarę. Otrzymywanie gróźb śmierci nie jest mojej przyszłej żonie obce. Mówi się, że czas leczy rany, ale zależy to od tego, czy aktywnie pracuje się nad przebaczeniem. Nawet jeśli bardzo staramy się zapobiec rozprzestrzenianiu się rany, może ona mieć dalsze konsekwencje w obszarach ciała, których się nie spodziewaliśmy. Wierzę, że gdy Bóg mówi, że musimy przebaczać, aby nam przebaczone, często oznacza to również uzdrowienie dla ciała. Przebaczenie jest jak oczyszczenie fizycznej rany, co z kolei daje ciału możliwość samoleczenia.

Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam waszych przewinień.

— *Mateusza 6:14-15*

Moja przyszła żona została zmuszona do małżeństwa w wieku 15 lat i tuż przed ślubem miała już dość. Jej matka zabrała więc ją i jej siostrę do pewnej chrześcijanki, fryzjerki z darem proroczym.

Będziesz miała dwóch chłopców... i przejdziesz przez trudny czas, zanim po wielu latach wyjedziesz do dalekiego kraju. Tam spotkasz mężczyznę, który pomoże ci wrócić do życia, jak statek, który ma zatonać, ale zostaje powstrzymany. Twoje życie będzie trudne przez pierwsze 50 lat, potem to się zmieni.

— *Słowo prorocze do mojej przyszłej*

Po pewnym czasie dotarło do mnie, że kilka lat wcześniej słyszałem Ducha Świętego mówiącego do mnie podczas jednego ze spotkań we wspólnocie Vineyard w Levanger w 2015 roku.

Ten, kto ją otrzyma, ma szczęście.

— *Duch Święty powiedział to o mojej przyszłej żonie*

Zareagowałem na to zdziwieniem, bo dlaczego miałbym potrzebować takiej wiedzy?! Nie rozumiałem tego aż do 2018 roku, kiedy zaczęło do mnie docierać, że Duch Święty

mówił o mnie jako o tym szczęśliwcu. Pomaga mi to zaakceptować i zrozumieć, że radość, którą czuję z powodu mojej przyszłej żony, nie jest tylko moja własna, ale jest właściwa przed Bogiem. Małżeństwo jest ważne, by je czcić nie tylko między ludźmi, ale i przed Bogiem – właściwie przede wszystkim przed Nim. Musimy starać się czcić Ojca we wszystkim i nie wyrządzać nikomu krzywdy. Wiele ma się wydarzyć w tym roku i doświadczam, że zarówno zbór, jak i bliscy przyjaciele w wierze są nieufni i myślą, że jestem kobieciarzem. Niezależnie od tego, jestem pewny swego, podobnie jak ona. Jednocześnie Bóg mówi nam, że nie możemy korzystać z uciech małżeńskich, dopóki nie jesteśmy małżeństwem. Bo jak możemy pracować dla Niego, jeśli wykroczymy przeciwko małżeństwu i zgrzeszymy przeciwko Jego ciału?

Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić. Pokarm dla żołądka, a żołądek dla pokarmu; Bóg zaś zniweczy jedno i drugie. Ciało zaś nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas wskrzesi mocą swoją. Czy nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusowymi? Czy mam więc wziąć członki Chrystusowe i uczynić je członkami nierządnic? Przenigdy! Albo czy nie wiecie, że ten, kto się łączy z nierządnicą, jest z nią jednym ciałem? Albowiem mówi Pismo: Będą ci dwaj jednym ciałem. Kto zaś łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem. Uciekajcie przed rozpustą! **Wszelki grzech, który człowiek popełnia, jest poza ciałem; lecz kto się dopuszcza rozpusty, grzeszy przeciw własnemu ciału.** Czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was, a którego macie od Boga, i że nie należycie do samych siebie? Drogoście bowiem kupieni. Wyśławiajcie tedy Boga w ciele waszym!

— 1 Koryntian 6:12-20

Ostatecznie wybieramy posłuszeństwo Bogu i oddawanie Mu czci naszymi ciałami i robimy to po dziś dzień. Mógłbym wiele powiedzieć i podzielić się tym, co się wydarzyło. W każdym razie wiem, że ja i moja przyszła żona otrzymamy wielki dar za kilka lat. Duch Święty zarówno powiedział mi, jak i pokazał, co to jest. Mogę to powiedzieć, ponieważ ta kobieta, która mówiła proroczo do mojej przyszłej żony, mówiła również o jej siostrze i wszystko, co powiedziała, wydarzyło się i jest prawdą. Kiedy Duch Święty powiedział o tym po raz pierwszy, szczerze mówiąc, pomyślałem, że straciłem zmysły. I jest czterech świadków tego, co Bóg zapowiedział w okresie prawie 40 lat. Kiedy z frustracji jakiś czas temu prosiłem Boga o potwierdzenie tego, pewna siostra w wierze miała sen, który jasno wskazywał, że to było i jest od Boga. Dlaczego się tym dzielę, mimo że nie jest do końca jasne, o czym właściwie mówię? Ponieważ pragnę, aby niewierzący zaczęli dostrzegać, że Bóg w Niebie jest fantastycznie dobry i że jest nadzieja dla każdego. Niektórzy z nas przechodzą przez ciemne doliny, a ja chcę świadczyć o tym, co widziałem i słyszałem,

zamiast trzymać to tylko w sobie. Nie oznacza to, że zawsze mogę powiedzieć wszystko, bo są rzeczy prywatne, którymi nie należy się dzielić. To oczywiście kwestia równowagi. Bóg i tak stworzył fantastyczny świat i okazuje nam swoją miłość przez swoje Słowo i Ducha Świętego. Zachowuje nas w chwilach wzlotów i upadków, jeśli Mu na to pozwolimy (Psalm 23:4). Troszczy się o nasze serca pośród burz i zasługuje na naszą chwałę z pełnym oddaniem.

Prorokini, która rozmawiała z moją przyszłą żoną, jest trzecim świadkiem i mówiła o tym samym 35 lat temu. Drugim świadkiem jest moja przyszła żona, która sama widziała dar, jaki otrzymamy, i była tym zszokowana, ale Bóg zaprawdę był dla nas łaskawy. Pisząc to, jestem nieco tajemniczy, ale nie wszystko należy udostępniać publicznie.

Mam pięcioro dzieci i już wiem, oraz Bóg mi pokazał, co leży przede mną również w tej kwestii. Nie każdy przyjmie to świadectwo, zanim się ono nie wydarzy, ale mówię o części tego teraz, aby nikt nie mógł mi później zaprzeczyć. Walczyłem z Duchem Świętym w tej sprawie, ponieważ było to dla mnie tak silne doświadczenie, że stałem się niepewny własnego zbawienia z powodu tego, co pokazał Duch Święty. Czasami widok przyszłych wydarzeń, jaki daje Bóg, jest szokiem, zwłaszcza gdy jest to tak osobiste i bliskie. I w tamtym momencie kwestionowałem własne zbawienie. Niezależnie od tego, Bóg jest dobry. Smutkiem było tracenie bliskości własnych dzieci na co dzień, więc jestem ogromnie wdzięczny Bogu i cieszę się z tego, co się wydarzy. Moja przyszła żona sama nie chce o tym zbyt wiele mówić ze względu na sytuację, w której się znajduje, więc tak to wygląda. Mam jednak nadzieję i modlę się o to, byśmy byli w stanie dalej czynić to, o co prosi nas Bóg.

Kiedy czeka się 11 lat na azyl w Norwegii, przechodzi się przez wiele prób. Bóg był dla niej bardzo dobry i została uzdrowiona w stopie przez nałożenie rąk w Bønnesenteret w Levanger kilka lat temu. Bóle w podbrzuszu, które miała przy każdej menstruacji od około 10 roku życia, również zniknęły po modlitwie wstawienniczej około 3 lat temu (Jakuba 5:16). Funkcjonuje ona coraz lepiej, także psychicznie. Jest aktywną i towarzyską kobietą, która wnosi wiele do swojej lokalnej społeczności, a jej syn 13 czerwca 2022 roku ukończył sześciolatnie studia medyczne.

Na początku jeden z synów mojej przyszłej żony nie był ze mnie zadowolony. A propos właśnie tego – pamiętam, jak moja przyszła żona opowiedziała mi pewnego dnia, jak ponad 10 lat temu otrzymała zachętę od Boga. Widziała w niej jednego ze swoich synów stojącego w korytarzu z brodą i w białym fartuchu, jak lekarza. Zostało jej to pokazane, gdy byli w Turcji, gdzie jej syn nie miał możliwości chodzenia do szkoły i zdobycia wykształcenia. Opowiadam to teraz w prosty sposób, ale na pewno nie było to dla nich łatwe w tamtym czasie, więc Bóg miał dobry powód, by ją zachęcić. To szczególne doświadczenie widzieć, jak takie rzeczy się urzeczywistniają, ale z perspektywy czasu rozumiem, dlaczego Duch Święty powiedział, że mam szczęście, że ją otrzymam. Często

rozumiem słowa Ducha Świętego dopiero wtedy, gdy widzę ich wypełnienie, co może nastąpić miesiące lub lata później. To paradoksalne, ale moja była żona skupiała się na wynajdywaniu moich błędów, a nie na tym, że to, co faktycznie robiłem, podobało się Bogu. Ludzie znacznie częściej krytykowali mnie za mój sposób bycia, niż upominał mnie Duch Święty. Ale upominany przez Ducha Świętego również byłem, żeby było jasne. I działo się to przy wielu okazjach.

Po czasie spędzonym z moją przyszłą żoną widzę, że jest ewangelistką i ma ogień oraz miłość od Boga do dzielenia się Ewangelią. Jest bardzo towarzyska i pomocna, a Bóg przemówił do niej ostatnio, gdy byliśmy w *Tremorkirken w Sartor Senter na Sotra* dobry tydzień przed moim wyjazdem z Øy garden. Tam Bóg pokazał jej, że zaczniemy wspólną pracę za 5 miesięcy – a działo się to 19 czerwca 2022 roku. To pierwszy raz, kiedy Ojciec przemówił do niej i podał jej datę, dokładnie tak, jak o to wspólnie prosiliśmy zaledwie kilka dni wcześniej. Ojciec nas wysłuchał, to fantastyczne! Nie zawsze oznacza to, że będzie łatwo, ale mam wielki pokój i radość z tego, co nadchodzi. W każdym razie, teraz nieco wyprzedzam fakty. Chciałem jednak podzielić się informacjami o mojej przyszłej żonie, abyście wiedzieli o niej nieco więcej.

Na wczesnym etapie znajomości z moją przyszłą żoną, około 2018 roku, Duch Święty pokazuje mi, że ona *musi znaleźć się na podłodze*. Nie rozumiem, co to oznacza, ale krótko potem, gdy modłę się o nią, ona osuwa się i zasypia w moich ramionach na podłodze. Modliłem się dalej, aż skończyłem, a kiedy w końcu się obudziła, to było jak patrzenie w oczy niemowlęcia. Nie zapomnę tego przeżycia, choć w zasadzie nie wiem dokładnie, co się stało, poza tym, że wierzę, iż było to pewnego rodzaju oczyszczenie, przez które przeszła. Wiem, że było to zapowiedziane i konieczne; modliłem się nad nią na językach, gdy spała, bo wiem, że wtedy to duch się modli, a nie nasz rozum (Rzymian 8:26).

Chciałbym dodać, że jej syn oraz *Brat Ole Martin*, dwaj ze Świętych, przyszli do mnie i porównali mnie w tym roku do *kobieciarza*. Ludzie mówili też nieprawdę za moimi plecami o mnie i mojej przyszłej żonie, martwiąc się, czy to, co się dzieje, jest słuszne. Ona również nie postępowała we wszystkim właściwie przed Bogiem przed naszym poznaniem, a to spotkanie było także tego wynikiem. Jej syn martwił się o nią. Wszyscy jesteśmy wynikiem naszej przeszłości, a kiedy przychodzimy do prawdy, musimy oduczyć się lęku i drżenia. Dotyczy to mnie tak samo jak moich braci i sióstr. Kiedy wysuwamy oskarżenia przeciwko swoim, muszą być one uzasadnione i należy podchodzić do tego z miłością. Tutaj tak się nie stało, ale wiem, że jest dobrym bratem i teraz jest już dla mnie w porządku to, że nieco przekroczył granice, choć było to zupełnie niepotrzebne. Moja przyszła żona została w praktyce zmuszona do trzymania się z dala ode mnie przez kolejne 6 tygodni. Bycie oskarżonym w ten sposób było szokiem i w tym okresie byłem całkowicie pozbawiony energii. To wtedy Duch Święty przemówił do mnie i konkretnie dał mi imię, z którego cieszę się po dziś dzień. Nie tylko to, ale Duch Święty ostrzegł mnie również, mówiąc, że ja i moja przyszła żona *nabałaganimy* później. Co też zrobiliśmy, a potem znów

się od tego odwróciliśmy. Było to zarówno pocieszenie, jak i napomnienie od Ducha Świętego. Zabawnym akcentem tamtego czasu było to, że spałem po 9-10 godzin każdej nocy i ironicznie wpłynęło to na moją pracę w HUNT Forskningscenter. Mózg wypoczywał w nocy, a ja pracowałem wręcz wyśmienicie. Można by zapytać, czy do tej pory pracowałem poniżej swoich możliwości, ale nie mogę tak powiedzieć, bo wszystko, co robiłem, działało, a Oddgeir był bardzo zadowolony z mojej pracy. Potrafiłem wdrożyć się we wszystko, czego potrzebowali, znajdowałem i naprawiałem istotne błędy wprowadzone przed moim przyjściem, tworzyłem narzędzia i robiłem to, czego ode mnie wymagano, a nawet więcej. Zrealizowałem również projekt dla Norweskiego Instytutu Zdrowia Publicznego (Folkehelseinstituttet) i powtórzyłem to w późniejszym czasie. Technicznie wszystko działało idealnie, a praca sprawiała mi ogromną radość, zwłaszcza że pracując w HUNT, nauczyłem się języka *Golang*.

Rozdział 33

Centrum Badawcze (2019)

Mamy środek roku 2019, a ja właśnie kończę pracę na stanowisku projektowym jako programista systemowy w HUNT Forskningscenter w Levanger. Wyruszyłem w podróż do Azji, gdzie wraz z pewnym pastorem udałem się w góry do grupy tamtejszych pastorów, aby dzielić się słowem i współpracować z nimi (Mateusza 28:19).

Podczas pobytu w jednym z krajów azjatyckich Duch Święty przemawiał do mnie w określonych sytuacjach, w których musiałem podjąć się bycia Jego ustami dla ludu, przekazując napomnienia. Jeden raz zdarzyło się to, gdy jeden ze starszych zboru wykroczył przeciwko Niemu. Nie wiedziałem o tym, lecz czułem to silnie w moim duchu, zanim jeszcze ujrzałem to na własne oczy. Drugim razem zdarzyło się to, gdy pewien chrześcijański lekarz zachorował i leżał całkowicie sparaliżowany na noszach tuż nad ziemią. Czuć było od niego moc. Duch Święty powiedział mi, że jego stan był zawiniony przez niego samego, a ja musiałem okazać posłuszeństwo i mu to powiedzieć. Z jego oczu popłynęły łzy i wyznał, że to, co powiedziałem, było prawdą, oraz uznał to, co zrobił (Jakuba 5:16). Modliliśmy się o niego i od tego momentu zaczęło się uzdrowienie; kilka miesięcy później stanął na nogi. Był starszym człowiekiem i niestety niedługo potem zmarł, mimo że wyzdrowiał z paraliżu.

Po powrocie z podróży misyjnej zacząłem szukać pracy. Zapraszano mnie na różne rozmowy kwalifikacyjne, jednak bez rezultatu. Po ośmiu miesiącach nieco się poddałem i zacząłem proces testowania pomysłu, który miałem na nowy produkt. Oceniałem go za pośrednictwem strony trzeciej wynajętej przez gminę do tego zadania – *Proneo AS* w Verdal. Zjawiłem się u nich z pełnym raportem na temat tego, co już stworzyłem, oraz z opisem idei nowego produktu. Kierownik wydawał się zaskoczony, ponieważ pytania, które sobie przygotował, znalazły już odpowiedzi w moim raporcie.

Proneo dało zielone światło dla mojego pomysłu, a ja złożyłem wniosek do NAV o dofinansowanie (Przysłów 16:3). O co w nim chodziło? O nowy produkt, który ma pomagać ludziom w tworzeniu cyfrowych książek i łączeniu ich z własnymi lub zakupionymi słownikami, a wszystko to z myślą o sprzedaży internetowej lub dystrybucji cyfrowej. Według mojej wiedzy na rynku nie ma obecnie podobnych narzędzi. Wracając pamięcią do roku 2012, kiedy to Kvinneforum Nordhordland prorokowało, że być może zrobię *coś nowego, czego nikt inny wcześniej nie dokonał* – połączę pewne rzeczy ze sobą. Dobrze współgrało to również z silnikiem moich wcześniejszych publikacji.

Po kilku tygodniach rozpatrywania wniosku otrzymałem pozytywną decyzję i rozpocząłem roczny okres rozwoju projektu, pracując we własnym biurze domowym. **Pisałem wcześniej, że w grudniu 2017 roku Bóg powiedział mi, że nadszedł czas dojrzewania trwający dwa lata** (Kaznodziei 3:1). Wtedy właśnie dotarło do mnie, że kiedy rozpocząłem proces składania wniosku, minęły dokładnie dwa lata. A wsparcie z NAV nadeszło niemal w tym samym dniu, w którym Norwegia została zamknięta z powodu pandemii. Uderzyło mnie to, że moment rozpoczęcia prac nad nowym narzędziem zbiegł się w czasie z wydłużeniem okresu zasiłku dla bezrobotnych oraz przyznaniem dodatku urlopowego do tego zasiłku.

Przez rok pracowałem w domu, podczas gdy rząd wprowadzał dodatkowe wsparcie dla osób bezrobotnych. Tuż przed otrzymaniem decyzji z NAV o dofinansowaniu dwunastomiesięcznej pracy w domu, przysniło mi się, że sprzątam jeden ze swoich pokoi. Mniej więcej w tym samym czasie moja przyszła żona miała sen, w którym widziała mnóstwo kartonów w moim salonie. Nie rozumiałem, co to oznacza, i uważałem to za nieco dziwne. Moja przyszła żona zaproponowała, abyśmy przeznaczyci jedną z sypialni na biuro domowe, więc zaczęliśmy ją opróżniać. Przenieśliśmy moje łóżko do salonu, robiąc jednocześnie porządek w salonie i na poddaszu. Gdy zobaczyłem te wszystkie kartonowe pudła na podłodze w salonie, a sypialnia była już uprzątnięta, zrozumiałem, czego dokonał Bóg. Ojciec mówił o tym projekcie dwa lata wcześniej i jednocześnie ukazał nam jego początek. Obawiałem się podjąć takiego wyzwania bez Bożej obecności, dlatego teraz czuję ulgę, że Ojciec mi to objawił (Filipian 1:6).

W tym samym roku odczuwałem również silny niepokój o mojego ojca. Gdy mnie odwiedził, czułem, że dzieje się coś poważnego. Powiedziałem mu, że chciałbym go ochrzcić w rzece tuż obok miejsca, w którym mieszkałem. Niestety, stanowczo odmówił, a potem wyjechał na Filipiny. Nie miałem wtedy pokoju w sercu w kwestii mojego ojca (Rzymian 9:1-2).

Rozdział 34

Centrum Badawcze (2020)

Jest początek roku 2020, a ja pracuję nad ukończeniem wersji pilotażowej mojego produktu. Rzeczy zaczynają działać, ale jednocześnie nieco martwię się o to, co się stanie, gdy wsparcie z NAV dobiegnie końca, a ja zostanę bez pracy i pieniędzy. I właśnie wtedy pewna siostra w wierze, kobieta, która pracuje wraz z mężem w USA i współtworzy parę pastorską, kontaktuje się ze mną na Facebooku. Mówi mi, że opublikowałem na Facebooku coś, co nie jest właściwe. Dziękuję jej za to i usuwam post. Była zaskoczona moją pokorą i nagle Duch Święty przemawia do niej, ukazując jej przełom finansowy w moim życiu. Mówi mi również, że Bóg wysłuchał moich modlitw dotyczących mojej przyszłej pracy dla Niego. Zastanawiam się, co to może oznaczać, ale świadomie staram się zachować spokój wobec tego, co ma nadejść, co nie zawsze jest proste. Trzeba przyznać, że rozważałem kilka możliwych scenariuszy tego, jak poradzę sobie w nadchodzącym czasie, ale Bóg pouczył mnie i skorygował poprzez dwa sny, które otrzymałem. W pierwszym śnie widzę okręt Waza wypływający z portu, który zaraz potem szybko tonie. W drugim śnie latam w wysokim, podłużnym pomieszczeniu i zachowuję się jak marudny Superman, latając w kółko wewnątrz. Rozumiem, że Bóg pokazuje mi, iż próżne jest planowanie nadchodzącego czasu i że zostałem tu umieszczony na ten czas, który jest, i nie powinienem narzekać na miejsce, w którym On mnie postawił (Izajasza 55:8-9). To również mnie uspokaja.

Właśnie w czasie tuż przed wygaśnięciem wsparcia z NAV kontaktuję się z Oddgeirem. Okazuje się, że w tym roku otrzymuję solidne zlecenie konsultingowe z HUNT, a dodatkowo tantiemy ze sprzedaży publikacji, które wydałem. Innymi słowy, wszystko układa się finansowo (Filipian 4:19). Można dodać, że produkt, który zbudowałem dla Centrum Badawczego w tym roku, jest obecnie używany w ich projektach *Aldring i Trøndelag* (AiT) oraz COVID, które mają trwać dwa lata, i działa zgodnie z oczekiwaniami:

Działa bez zarzutu.

— *Informacja zwrotna od Oddgeira Holmena*

Z dziećmi wszystko w porządku, ale wszyscy będziemy musieli pewnego dnia stanąć przed Bogiem z naszym życiem i wyborami, jakich dokonaliśmy wobec naszych małżonków oraz ogólnie wobec Świętych (Rzymian 14:12). Są rzeczy, na które powinienem był inaczej patrzeć w kwestii mojej byłej żony i dzieci, ale rozwód nie jest częścią tego tematu.

W tym roku ośrodek dla azylantów w Levanger kończy swoją działalność. Moja przyszła żona zostaje przeniesiona do nowego ośrodka, czego trochę się obawiała, gdyż Bóg ostrzegł ją, że przez pewien czas będzie nieco trudniej. Jednocześnie Bóg daje znać, że czas oczekiwania dobiegł końca, choć nie otrzymujemy konkretnego terminu. Musimy być cierpliwi (Hebrajczyków 10:36). Wcześniej w tym roku zebrałem dokumenty procesowe i udokumentowałem jej działalność ewangelizacyjną tutaj w Norwegii. Zostało to wysłane do *Norsk Organisasjon for Asylsøkere* (NOAS). Są tam listy od pięciu różnych par oraz od syna Sharon, w których ręczą za nią w tej sprawie. Przewidywany czas rozpatrywania wniosku wynosił maksymalnie dwanaście miesięcy, przy oczekiwaniu na dziewięć miesięcy, ale na dzień dzisiejszy mija osiemnasty miesiąc bez żadnej odpowiedzi z UNE.

Niepokój o Bjørna z 2019 roku potwierdza się w tym roku. Zostaje on przypadkowo postrzelony, gdy przebywał na Filipinach. Lekarze mówią, że gdyby nie fakt, iż kula trafiła w żebro i zmieniła kierunek wewnątrz ciała, najprawdopodobniej by zginął. Uznali, że musiał otrzymać pomoc od aniołów (Psalmów 91:11) i że jego ocalenie było ewidentnym cudem. Chciałem go ochrzcić w rzece przed wyjazdem, ale odmówił. Rozumiem teraz, że niepokój, który czułem o niego, był realny i że do tamtego momentu nie czułem pewności, czy rzeczywiście znajduje się on w rękach Boga. Mam nadzieję, że jest na tyle pokorny, by to przyznać, jeśli ktoś go zapyta – zarówno o chrzest, jak i o to, co wydarzyło się wcześniej. Tak czy inaczej, to nie była jego wina, stał się ofiarą próby morderstwa wymierzonej w osobę siedzącą obok niego. Motywem była próba pozbycia się długu finansowego.

Rozdział 35

Publifye AS (2021)

Nastał rok 2021, a ja jestem u schyłku roku, w którym NAV wspierało moją pracę. Zakładam teraz Publifye AS. Wierzę, że w przyszłości wielu ludzi ucieszy się z produktu i zasobów, które będą za tym stały. To narzędzie, które daje szkołom, organizacjom oraz osobom prywatnym możliwość budowania większego zaangażowania wokół nauki i czytania (Rzymian 11:29). Nauczyciele, studenci i uczniowie będą mogli go używać do pisania własnych tekstów z wplecionymi w nie słownikami, co jest całkowitą nowością na rynku. Częścią wiedzy, na której to buduję, jest moje doświadczenie w tworzeniu kilku tysięcy cyfrowych książek ze słownikami, posiadającymi nawet kilka milionów powiązań oraz współpracy z wieloma dystrybutorami i rozwiązaniami technologicznymi.

Kiedy w 2014 roku, przed wyjazdem z USA, skierowano do mnie słowo prorocze, prorok powiedział mi, że jestem kreatywny – i to prawda. Powiedziano również, że czeka mnie trudny czas. Jednak lubię tworzyć rzeczy, że tak powiem, i potrafię dostrzec, jak to robić, a to pomoże wyprowadzić nas z trudnego okresu (Przysłów 16:3).

W kwestii mojego ojca. Kiedy w tym roku przyjechał z wizytą, byłem z nim szczerzy i poprosiłem go, aby dał się ochrzcić w Jezusie Chrystusie. Miał wątpliwości, ale w końcu powiedział „tak” i został ochrzczony w rzece w Levanger przeze mnie i moją przyszłą żonę. Sam nie byłem pewien, czy to słuszne, więc prosiłem Boga o znak. To, co się potem wydarzyło, to wizja, którą otrzymała siostra w wierze o imieniu *Maryam*. Najpierw zobaczyła mojego ojca jakby w więzieniu, a potem ujrzała go na zewnątrz. Miał na sobie czapkę marynarską, białą brodę, a Jezus i ja staliśmy razem za nim. *Maryam* nigdy nie spotkała mojego ojca i nie wiedziała, że był marynarzem ani że ma białą brodę, więc to mnie uspokoiło. *Maryam* wysłała mi również wiadomość tuż przed jego chrztem, pisząc, że mój ojciec *najprawdopodobniej zostanie ochrzczony w ten weekend*. Wszystko zgadzało się co do joty. Obraz od *Maryam* jasno pokazywał, że Bóg uwolnił mojego ojca poprzez chrzest (Rzymian 6:4) i to było dla mnie wystarczające potwierdzenie.

Nieżyjąca już żona mojego ojca, *Ragnhild*, również przyjęła *dar* Jezusa na zaledwie kilka miesięcy przed śmiercią. W tamtym czasie Bóg położył mi na sercu, abym pojechał do Bergen tuż przed jej odejściem. Pamiętam, jak wszedłem do pokoju w domu opieki, a ona rozjaśniła się przede mną jak słońce. Przez dużą część życia zmagająca się z trudnościami, więc wspaniale było to widzieć i jestem absolutnie pewien, że tego dnia w pokoju byli z nami aniołowie. Podzieliłem się z nią ewangelią, a ona przyjęła Jezusa. Możliwe jest, aby człowiek powiedział „tak” Jezusowi i narodził się na nowo (Jana 3:3), nawet jeśli

umysł nie pojmuje, co się dzieje, gdyż sam tego doświadczyłem. I ufam, że Bóg w swojej łasce i mocy dotrzyma obietnicy i zachowa zarówno Ragnhild, jak i mojego ojca w swoich bezpiecznych dłoniach (Filipian 1:6).

Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas pobłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. W miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według upodobania swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą nas obdarzył w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, objawiając nam tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które wcześniej w Nim powziął, dla urzeczywistnienia pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. W Nim dostąpiło nam się w udziale i dziedzictwo, nam przeznaczonym do niego z góry według zamysłu Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z radą swojej woli, po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu – my, którzy pierwsi położyliśmy nadzieję w Chrystusie. W Nim także i wy, usłyszawszy słowo prawdy, Dobrą Nowinę o waszym zbawieniu, i uwierzywszy w Niego, **zostaliście naznaczeni pieczęcią obecnego Ducha Świętego, który jest zadatkiem naszego dziedzictwa aż do odkupienia nabytej własności, ku chwale Jego majestatu.**

— Efezjan 1:3-14

To był również rok, w którym moja przyszła żona otrzymała obraz od Boga, że sytuacja zacznie się poprawiać i że pojawia się *światło na horyzoncie*, co zostało również konkretnie potwierdzone przez Boga w Tremorkirken na Sotra w czerwcu 2022 roku.

Istnieją zbory, które szukają woli Bożej i Jego darów łaski, ale czuję silną tęsknotę za widokiem bogobojnych Świętych prowadzonych przez Ducha Bożego w kościele; niestety wiele wspólnot wypiera się mocy Bożej i Ducha Świętego:

Będą zachowywać pozory pobożności, ale wyrzekną się jej mocy. Takich ludzi unikaj!

— 2 Tymoteusza 3:5

Jak kościół może oczekiwać, że ewangelia będzie postępować bez Bożej mocy (1 Koryntian 4:20)? Ludzie nie wiedzą, co tracą, ponieważ szukamy własnych spraw, a nie Bożych; choć z zewnątrz wygląda to ładnie, to nie ma w tym życia, lecz śmierć (Rzymian

8:6). Po zbawieniu poczułem niesmak w ustach na myśl o tym, że wcześniej należałem do Norweskiego Kościoła Państwowego (Den Norske Kirke), ale nie powiedziano mi prawdy o tym, że muszę wyznać to własnymi ustami, przyjąć chrzest jako dorosły i otrzymać błogosławieństwo poprzez nałożenie rąk przez Świętych (Rzymian 10:9-10).

Rozdział 36

Droga naprzód (2022)

Jesteśmy w połowie 2022 roku i z radością wyczekiwałem chwili, gdy moja przyszła żona otrzyma pozwolenie na pobyt, abyśmy mogli razem rozpocząć służbę. Tak się jednak nie stało, a Sąd Rejonowy (Tingretten) w żadnym stopniu nie był przychylny jej sprawie. Mogę powiedzieć, że oboje śniliśmy około rok wcześniej, iż proces rozpatrywania wniosku nie będzie «czysty», jeśli można to tak ująć. Mimo to mam pokój (Filipian 4:7), choć szczerze mówiąc, czułem to jako zdradę ze strony Państwa Norweskiego. I to właśnie pokazał nam sen – że system rozpatrywania spraw był jak rura ściekowa.

Osoba ubiegająca się o azyl otrzymywała wcześniej niecałe dwa tysiące koron miesięcznie, ale kwota ta wzrosła do trzech tysięcy. Ma to pokryć koszty jedzenia, odzieży i transportu. Znam azylantów, którym wyłącza się prąd przy użyciu czajnika elektrycznego, ponieważ w jednym domu mieszka zbyt wiele osób. Zimą zdarzało się, że tracili główne ogrzewanie na kilka dni i musieli ubierać się bardzo ciepło, radząc sobie z małym grzejnikiem w sypialni. Zazwyczaj muszą dzielić sypialnię i łazienkę z kilkoma innymi osobami. Mimo to trudno powiedzieć, że nie jesteśmy błogosławieni, bo naprawdę jesteśmy. Dzieliłiśmy życie z innymi ludźmi, dyskutowaliśmy, szukaliśmy Boga, radowaliśmy się, chodziliśmy do kościoła, a ona przez kilka lat pracowała jako wolontariuszka zarówno poza wspólnotą, jak i w jej obrębie. Pracowała w Kościele Norweskim (Den Norske Kirke), w Vineyard w Levanger, pomagała starszym w domu opieki, była członkinią Sanitetsforeningen tam oraz w Trondheim. Aktywnie dzieli się Ewangelią z ludźmi tam, gdzie przebywa, a nasza praca ewangelizacyjna będzie wzrastać, jeśli będziemy posłuszni w tym, co mamy: w czasie, zasobach i życiu prywatnym. Wspólnie chrzciliśmy ludzi, ona uczestniczy w spotkaniach i bierze udział w kursach małżeńskich, również poprzez wideokonferencje z parami pastorskimi z całego świata, w tym z USA.

W związku z wyjazdem do domku letniskowego w Øygarden w czerwcu 2022 roku, spotkałem tam młodego chłopca, który opowiedział mi, że jego kuzynka usłyszała głos Ducha Świętego i przez kilka minut po tym zdarzeniu nie mogła wykrztusić słowa. Zawsze miło jest słuchać świadectw innych o działaniu Ducha Świętego w ich życiu. Podczas mojego pobytu dzieliłem się Ewangelią z wieloma młodymi ludźmi, również z tym chłopcem i jego koleżanką.

Nieco później spotkałem inną grupę młodzieży na terminalu w Øygarden, gdzie młoda dziewczyna została uzdrowiona w kolanie poprzez nałożenie rąk. Noc wcześniej śniło mi się, że ktoś umarł w płytkiej wodzie. Okazało się, że w tej grupie był chłopiec, który

opowiedział mi, że wiosną tego roku utonął w basenie, ale po kilku minutach został przywrócony do życia. Można było o tym przeczytać w gazecie, co pokazali mi na swoim telefonie. Dopiero wtedy opowiedziałem im, co Bóg pokazał mi poprzedniej nocy. To, że Bóg pokazuje mi takie rzeczy, czyni mnie żywym świadkiem Boga, w mocy, a nie tylko w słowach. Często, gdy rozmawiam z młodzieżą, zasypują mnie pytaniami. Dlatego ważne jest, abym wcześniej szukał Boga, modlił się, studiował i rozważał Jego Słowo oraz to, co mi dał, bym potrafił odpowiedzieć i nie dał się zbić z tropu ich wątpliwościami.

Jako osoba staję się bardzo aktywny, gdy dzielę się wiarą z młodymi, ponieważ czuję w sobie ogień. Należy oczekiwać, że Bóg jest z nami, a wielokrotnie znakom i cudom towarzyszy modlitwa za konkretną osobę (Marka 16:17-18). Musimy ufać Bogu i wierzyć, że uzdrowienia mają miejsce, a ludzie są uwalniani od bólu i problemów, nawet jeśli nie zawsze to widzimy. Równie ważne jest wierzyć, że chrzest wyzwala ich ze śmierci (Rzymian 6:4)! Zawsze jednak staram się wyjść do ludzi tam, gdzie się znajdują, tak jak o tym mówi Paweł. Widzę, jak Bóg prowadzi mnie do ludzi i wskazuje mi ich, doświadczając przy tym czasem niesamowitej radości. Wiem, że kontynuacja tej pracy jest tuż przed nami.

Następujące zdarzenie miało miejsce 13 lipca 2022 roku:

Właśnie rozmawiałem z muzułmanką, dzieląc się z nią prawdą, że tylko Bóg jest dobry, tak jak mówi nam Jezus (Marka 10:18). Mówiłem o tym, że Bóg jest ogniem trawiącym (Hebrajczyków 12:29) i że człowiek nie może zobaczyć Ojca i przeżyć (Wyjścia 33:20). Nagle ona odrzuciła głowę w bok i powiedziała, że nie może patrzeć mi w oczy, ponieważ *«zmieniają kolor»*. Powtórzyło się to może trzy razy w ciągu kolejnych piętnastu minut i za każdym razem widziałem wyraźny strach, który ją ogarniał i całkowicie zbijał z pantofelku. Jestem w pełni świadomy cudów, które dzieją się, gdy pracujemy dla Boga, ale to nie zdarzyło mi się wcześniej. Dziwiłem się i szukałem odpowiedzi u Boga. Wierzę, że kobieta stojąca przede mną nie chciała zostać oczyszczona ze swojego grzechu i nie mogła znieść tego, gdy Bóg objawił część siebie przez moje oczy. Zanim to się stało, powiedziała, że nigdy nie przestanie być muzułmanką. Pytanie, co wydarzy się dalej i czy zrozumie powagę tego, co zaszło, o ile szatan nie zdoła jej tego ukraść.

— *Spotkanie z Bogiem*

Znaki i cuda towarzyszą temu, kto wyznaje Jezusa jako Pana i Mistrza w słowie i w czynie. Tego, co widziała na własne oczy, nie będzie mogła później wyprzeć. Nie chcę też rzucać cienia na prawdę i twierdzić, że wszyscy pójdą do Nieba. Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn Boży, jest drogą, prawdą i życiem (Jana 14:6). Musimy Go przyjąć, aby zostać obmytym z naszych grzechów:

I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony»

— *Marka 16:15-16*

Kiedy Bóg pokazał mojej przyszłej żonie, że pozostała konkretna liczba miesięcy, zanim zaczniemy wspólną pracę, wyglądało to jak napis na ekranie przed jej oczami. Była tym nieco *zszokowana*, ale udało mi się nagrać ją telefonem, gdy opowiadała mi o tym później. To, co Ojciec uczynił dla mnie i mojej przyszłej żony w ostatnich latach, jest wielkim błogosławieństwem (Psalmów 103:2).

Rozpocząłem również współpracę z pracownikami w Azji, którzy trują się nad szerzeniem Ewangelii.

Pisząc te słowa w 2026 roku, utrzymuję dobre relacje z piątką moich dzieci; dołączają do mnie, kiedy tylko mogą, także w nadchodzącą Wielkanoc. Wyczekuję dnia, w którym będę mógł zbudować dom, w którym będą mogły swobodnie przychodzić i odchodzić, kiedy tylko zechcą. Sprawa azyłowa mojej przyszłej żony pozostaje nierozwiązana od ośmiu lat, co oznacza, że wciąż nie mamy prawa zawrzeć małżeństwa w świetle norweskiego prawa. Czekamy i ufamy Bożemu czasowi (Habakuk 2:3). Wiele wydarzyło się od 2022 roku, ale praca trwa — zarówno posługa, jak i publikacje — i wierzę, że najlepsze rozdziały są jeszcze przed nami.

Wciąż jest wiele rzeczy, o których nie wspomniałem i którymi się nie podzieliłem, ale mam nadzieję, że ten pamiętnik daje pewne wyobrażenie o tym, za czym się opowiadam i gdzie Bóg mnie postawił (Jeremiasza 29:11).

Rozdział 37

Kim jest Jezus Chrystus?

Mam nadzieję, że pewnego dnia napiszę o tym, kim *Jezus Chrystus* w rzeczywistości jest w Starym i Nowym Testamencie. Wielu nie rozumie, że Jezus Chrystus jest Tym, który nas stworzył (Kolosan 1:16), a nie tylko Synem Bożym. Jezus powiedział, że gdy widzimy Jego, widzimy Boga (Jana 14:9). Podczas gdy „Bóg” odnosi się do Ojca, Syna i Ducha Świętego, Ewangelia Jana potwierdza to, czego wielu ludzi doświadcza w snach: że nic nie zostało stworzone inaczej jak przez Jezusa, włączając w to ciebie i mnie. Jezus objawia swoje prawdziwe „ja” wielu ludziom w ich snach, mówiąc im, że jest Bogiem (Jana 10:30, Izajasza 9:6). Jest to zgodne z Biblią; to nie jest zbieg okoliczności. To nie jest paradoks i dlatego Jezus powiedział uczniom, że gdy widzieli Jego, widzieli Boga. Z tego samego powodu wielu ludzi — często tych, którzy prześladowali lub zabijali chrześcijan w służbie fałszywej religii — nagle śni o Jezusie przychodzącym do nich, ogłaszającym, że jest Bogiem i pytającym, dlaczego prześladują Jego lud.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało.

— *Jana 1:1-3*

Powracającym tematem w *literaturze alternatywnej* jest opisywanie Jezusa jako „wniesionego mistrza” lub jedynie proroka. Źródła te zaprzeczają, że Jego krew obmywa nas z grzechu (Hebrajczyków 9:22, Rzymian 5:9) lub że to On stworzył ludzkość. To, że jest Synem Bożym, jest również lekceważone; jeśli temat ten w ogóle zostaje poruszony, autorzy próbują przeinaczyć Jego ofiarę w coś powierzchownego i czysto symbolicznego, zamiast w coś, w czym musimy osobiście uczestniczyć. Kiedy Jezus mówi, że musimy jeść Jego ciało i pić Jego krew, aby mieć życie wieczne, kluczowe jest, abyśmy słuchali:

Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze

Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił — nie taki, jak jedli przodkowie wasi i poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.»

— *Jana 6:53-58*

Różne historie i wyjaśnienia dotyczące istot pozaziemskich i UFO są częścią maskarady mającej na celu odciągnięcie naszej uwagi od prawdy. Jestem dobrze zaznajomiony z tymi sprawami, studiując je przez wiele lat — znacznie dłużej niż przeciętny człowiek. Nie mówię tego z arogancji. Rozumiem (choć dla niektórych może to brzmieć ironicznie), że znaczna część zjawisk *nadprzyrodzonych* jest tak samo realna jak cuda od Boga, których byłem świadkiem. Jednak fakt, że takie wydarzenie miało miejsce, niekoniecznie oznacza, że reprezentuje ono prawdę. To jak wizyta w cyrku: jest dużo hałasu i zamieszania, ale celem nie jest przybliżenie cię *do życia*, lecz dostarczenie rozrywki. Ludzie często bawią się aż do dnia śmierci, nigdy nie otrzymawszy życia (Przypowieści Salomona 14:12). Brzmi to w pewnym sensie banalnie, ale tak się dzieje. Staje się to jak uzależnienie od heroiny, gdzie człowiek jest pochłonięty myślami o kolejnej dawce; to wysysa życie z człowieka. To, że ktoś wygląda dobrze z zewnątrz, nie oznacza, że wewnątrz jest życie.

Wierzę, że większość z nas zna ludzi, którzy doświadczyli cudowności za sprawą nieczystych duchów, ale niewielu ma dar rozróżniania, czym te rzeczy w rzeczywistości są. Z mojego doświadczenia wynika, że duchy stojące za tymi wydarzeniami nie wyznają Jezusa jako Pana, a ich ostatecznym owocem jest śmierć, a nie życie (2 Koryntian 11:14). Być może niektóre z tych rzeczy wyglądają nadzwyczajnie na powierzchni, ale są czynione po to, by zwodzić. Przypomina to sytuację, gdy ludzie są hipnotyzowani w telewizji lub gdy widzimy *białe czarownice* lub *egzorcystów* wypędzających duchy z domów. Bóg mówi, że musimy badać duchy, aby sprawdzić, czy są z Niego:

Umiłowani, nie każdemu duchowi wierzcie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat. Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Każdy duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest. I każdy duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga; i to jest ten duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść, i teraz już jest na świecie.

— *1 Jana 4:1-3*

Ludzie pozwalają się zwodzić i wabić, podobnie jak kraby lub owady lgnące nocą do światła. „Po owocach ich poznacie ich” (Mateusza 7:16). Widzę teraz, że mimo iż nie byłem nowonarodzony przed 2008 rokiem, część mnie rozumiała, że coś jest nie tak, nawet jeśli nie potrafiłem tego nazwać. Tak jest z wieloma ludźmi wokół nas. Dlatego dzielimy się prawdą Bożą i mówimy innym to, co On szepcze nam do uszu.

Wiem z doświadczenia, że moce tego świata próbują ukryć prawdę przed ludźmi, ponieważ sam byłem tego częścią w młodości. Szatan stara się ze wszystkich sił sprawić, by ludzie skupiali się na czymkolwiek innym niż Bóg, często poprzez wykrzywianie prawdy, że aktywność seksualna poza małżeństwem jest grzechem. Filmy i inne media zawierające intymne sceny są nie tylko złe w oczach Boga, ale powodują również, że ludzie stają się niewolnikami grzechu i pragną jeszcze więcej:

„Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył. A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba”. Gdy to mówił, wielu uwierzyło w Niego. Jezus mówił więc do Żydów, którzy mu uwierzyli: „Jeżeli trwać będziecie w moim słowie, to prawdziwie moimi uczniami będziecie; i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Odpowiedzieli mu: „Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże Ty możesz mówić: Wolnymi będziecie?” Jezus im odpowiedział: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyzwoli, prawdziwie wolnymi będziecie. Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz chcecie mnie zabić, bo moje słowo nie ma w was miejsca. Mówię to, co widziałem u Ojca mojego, a wy czynicie to, co słyszeliście u ojca waszego”. Odpowiedzieli mu: „Ojcem naszym jest Abraham”. Jezus im mówi: „Gdybyście byli dziećmi Abrahama, spełnialibyście uczynki Abrahama. Lecz teraz chcecie mnie zabić, człowieka, który wam mówił prawdę, którą usłyszał od Boga; tego Abraham nie czynił. Wy spełniacie uczynki ojca waszego”. Powiedzieli mu więc: „My nie urodziliśmy się z nierządu; mamy jednego Ojca, Boga”. Jezus im rzekł: „Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście mnie; Ja bowiem od Boga wyszedłem i oto jestem. Nie przyszedłem bowiem sam od siebie, lecz On mnie posłał. Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie możecie słuchać mojego słowa. Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. Ponieważ zaś Ja mówię prawdę, nie wierzycie mi. Kto z was dowiedzie mi grzechu? Jeśli mówię prawdę, dlaczego mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście”. Odpowiedzieli Żydzi i rzekli mu: „Czyż nie mamy słuszności, mówiąc, żeś Ty jest Samarytanin i masz demona?” Jezus odpowiedział: „Ja nie mam demona, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. Ja zaś nie szukam własnej

chwały; jest Ten, który szuka i sędzi. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki”.

— *Jana 8:25-51*

Istnieją dwie strony *nieczystych duchów*. Jedna to ta, że chcą, aby ludzie wierzyli, iż wszystko jest fizyczne i materialne, a żaden duch nie istnieje. Druga strona ujawnia się, gdy ludzie rozumieją, że rzeczywistość duchowa istnieje. Kiedy tak się dzieje, nieczyste duchy próbują wplątać poszukujących w magiczny świat, który ma tendencję do ciemnienia, im głębiej się w niego wchodzi (1 Tymoteusza 4:1). Na początku rzeczy wydają się kuszące i nieszkodliwe.

Pewien człowiek, który uczęszczał do tej samej szkoły biblijnej co ja, zdolny pianista, całkowicie odwrócił się od Boga (2 Piotra 2:20-22). Był związany z kobietą, która również miała dar proroczy, ale zostali wydaleny ze szkoły biblijnej z powodów, których nie znam. Potem zaczęli całkowicie tracić grunt pod nogami. Przez pewien czas wszystko wywróciło się do góry nogami, a oni *brnęli* w to z otwartymi ramionami. Skończyło się to jego śmiercią zimną na górze z powodu wyziębienia, najwyraźniej w stanie pomieszenia umysłowego i w poszukiwaniu duchowej nirwany. Szeroka jest droga prowadząca do zguby, a wielu jest tych, którzy przez nią wchodzi (Mateusza 7:13). Nigdy wcześniej nie widziałem, aby ktoś tak drastycznie odwrócił się od Boga i stracił życie tak krótko po tym, mimo faktu, że kilku wierzących ostrzegało go wcześniej i wyraźnie widziało, co się dzieje. Wierzę, że oboje przestali również jeść mięso i przeszli na radykalną dietę. Stawał się coraz chudszy, opisując to tak, jakby mógł znieść wszystko i jakby to wszystko było surrealistyczne. To był ekstremalny przypadek, ale wokół nas widzimy ludzi z całego spektrum. Wielu szuka prawdy.

Wiele osób pozwala, by ich życie było dyktowane przez nieczystą duchowość. Wiele *białych czarownic* wierzy, że to, co robią, jest dobre, ale w praktyce działają przeciwko Bogu i ramię w ramię z nieczystymi duchami (Galatów 5:19-21). Niektórzy napotykają z tego powodu problemy osobiste i nie potrafią zrozumieć przyczyny. Nasz Ojciec w Niebie ostrzegł nas przed magią (Powtórzonego Prawa 18:10-12), a jednak staje się ona coraz popularniejsza w dzisiejszych filmach, takich jak seria o Harrym Potterze. Co powtarza się w wielu z nich? Mistycyzm i nadprzyrodzone wydarzenia — fascynująca ciemność, która urzeka poprzez okultyzm, podobnie jak ćma lgnąca nocą do światła. Nieświadomie wpada się w pułapkę i zostaje się w niej uwięzionym. Niektórzy młodzi ludzie oglądają horrory, a potem muszą spać przy zapalonym świetle, nie mogąc odnaleźć spokoju. Wpływa na nas to, co przyjmujemy przez oczy, włączając w to pornografię. Sam zmagalem się z uzależnieniem od pornografii do około 2012 roku i wiem dziś, że nagość i seksualność należą do małżeństwa (Mateusza 5:28). To było również coś, co Bóg położył mi mocno na sercu: że cudzołożyłem z innymi kobietami poprzez ekran.

Dla głębszego studium tego, jak Jezus objawia się poprzez Stary i Nowy Testament — poprzez imiona, typy, prorocstwa oraz hebrajskie i greckie słowa, które wskazują na Niego na każdej stronie — zobacz naszą książkę towarzyszącą *Jesus in Scripture* (junifye.publifye.pro/jesus-in-scripture).

O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik albo nieczysty, albo chciwiec — to jest bałwochwalca — nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. Niech was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te rzeczy nadchodzi gniew Boży na synów buntu. Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego! Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych uczynkach ciemności, lecz raczej je piętnujcie. O tym bowiem, co się u nich po kryjomu dzieje, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy, gdy są piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Dlatego mówi Pismo: Śpij, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Patrzcie więc uważnie, jak postępujecie: nie jak niemądrzy, ale jak mądrzy, wykorzystując czas, bo dni są złe. Dlatego nie bądźcie nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. A nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach.

— *Efezjan 5:5-19*

Rozdział 38

Żadnej śmierci, żadnego ducha?

Dziś wiem, że człowiek musi odwrócić się od swego grzechu i powrócić do Boga (Dzieje Apostolskie 3,19). Jedyną rzeczą, która może zadośćuczynić naszemu własnemu, nałożonemu przez nas samych wyrokowi śmierci, jest krew Jezusa (Hebrajczyków 9,22). Jeśli przejdziemy przez życie, nie przyjmąwszy Jezusa, to po śmierci będziemy żać to, co zasialiśmy w ciele, gdy żyliśmy. Najpierw umieramy śmiercią fizyczną, a potem śmiercią duchową – innymi słowy, dwa razy (Apokalipsa św. Jana 20,14-15). Sam Jezus ostrzegął przed tym surowymi słowami: ogień wieczny przygotowany jest dla diabła i jego aniołów, a ci, którzy Go odrzucają, odejdą na wieczną karę (Mateusza 25,41.46). To nie jest żaden zaboron, lecz coś, z czym niektórzy ze Świętych mają konkretne doświadczenie. Jeśli szukasz prawdy, wiesz, że nawet jeśli nie każdy tego doświadczył, nie oznacza to, że jest to nieprawdą. Dlatego właśnie mówimy o tych sprawach. Nie jest to żadna fikcja, którą przedstawiamy, by próbować przestraszyć ludzi i zmusić ich do życia z Bogiem – to tak nie działa. O doświadczenie można pytać i można go aktywnie poszukiwać. Jeśli traktujesz życie poważnie, nie pozwól mu zmarnieć.

Nic nie może cofnąć ani usunąć naszego grzechu. Wyjątkiem jest krew Jezusa (1 Jana 1,7). Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży nad nim zawisa (Jana 3,36). Dlaczego? Ponieważ Jezus jest Bogiem (Kolosan 2,9), a Jego życie jest nieskończenie wiele warte (1 Piotra 1,18-19). Drugim sposobem jest zapłcenie za nasz grzech własnym życiem. Bóg jest sprawiedliwy (Powtórzonego Prawa 32,4) i dał nam wyjście z naszego grzechu, a jest nim Jezus. Jego Syn, z upoważnienia Ojca w Niebie, oddał za nas życie, abyśmy mogli żyć. Jego krew, o niepojętej wartości, czyni zadość za nasz grzech i obmywa nas do czysta. Kiedy zostaniemy obmyci, możemy stać się Świętynią Boga, a Duch Święty może w nas zamieszkać (1 Koryntian 6,19). Rodzimy się na nowo w duchu (Jana 3,5; Tytusa 3,5; 1 Piotra 1,23), a tego nie można na nikim wymusić – dzieje się to z własnej woli, niezależnie od tego, czy się to rozumie, czy nie. Kroczyłem w wierze, gdy ewangelista rzucił mi wyzwanie, a doświadczenie mojego nowego ducha było dla mnie szokiem, lecz był to szok jak najbardziej pozytywny.

Przez chrzest grzebiemy stare życie (Rzymian 6,4). Następnie powstajemy z wody do nowego życia z Jezusem, tak jak On przeszedł ze śmierci do życia, gdy został wskrzeszony przez Boga. Stajemy się uczestnikami tego samego Ducha, którego ma Jezus. Duch Święty jest nazywany drugim Pocieszycielem (Jana 14,16), a Jezus jest pierwszym. Szukałem Boga i On odpowiedział mi, gdy miałem piętnaście lat, ale minęło osiemnaście lat, zanim faktycznie «znalazłem Go» i przyjąłem Jezusa jako swojego Zbawiciela. Mam nadzieję,

że weźmiesz sobie do serca powagę tego, co tutaj przedstawiam i nie dasz się wytrącić z równowagi, gdy przytaczam świadectwa, które brzmią jednocześnie fantastycznie i szaleńczo. Jestem tego w pełni świadomy, ale trudno jest mówić prawdę, nie mówiąc jej wprost. Wszyscy w pewnym momencie oddaliliśmy się od Boga w konsekwencji grzechu innych i każdy z nas potrzebuje Boga, aby tchnienie życia zostało w nas ponownie wlane (Ezechiela 37,5-6). Bóg tchnął życie w Adama (Rodzaju 2,7), a kiedy Adam umarł, nie stało się to w ciele, lecz w duchu. To samo dotyczyło Ewy. Dlatego zmienili się radykalnie, gdy ich duch umarł. Z tego samego powodu zmieniamy się całkowicie, gdy rodzimy się na nowo z Bożego Ducha (2 Koryntian 5,17).

„Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze mną, by oddać każdemu według jego czynu. Ja jestem Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec. Błogosławieni, którzy piorą swe szaty, aby mieli władzę nad drzewem życia i aby bramami wchodzili do miasta. Na zewnątrz są psy, guślarze, rozpustnicy, zabójcy, bałwochwalcy i każdy, kto kocha kłamstwo i nim żyje. Ja, Jezus, posłałem mojego anioła, by wam zaświadczyć o tym w Kościołach. Jam jest Odrośl i Potomek Dawida, Gwiazda świecąca, poranna”. A Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!”. A kto słyszy, niech powie: „Przyjdź!”. I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech darmo weźmie wodę życia.

— *Apokalipsa św. Jana 22,12-17*

Mówię ci to, co Ananiasz powiedział do Pawła zaraz po tym, jak Paweł odzyskał wzrok:

Dlaczego teraz zwlekasz? Wstań, przyjmij chrzest i obmyj się z twoich grzechów, wzywając Jego (Jezusa) imienia.

— *Dzieje Apostolskie 22,16*

Rozdział 39

Chrzest dorosłych

To, co następuje, nie jest opinią. To dowód — płynący z greckiej gramatyki Nowego Testamentu, z hebrajskiej typologii Starego Testamentu oraz z sekwencji liter ukrytych w Torze przez 3400 lat, których żadne ludzkie oko nie mogło odczytać, dopóki komputery nie zostały zbudowane, by je przeszukać. Trzej niezależni świadkowie, na przestrzeni trzech tysiącleci, mówiący to samo: chrzest jest dla świadomych. Jest koniecznością. I jest dla dorosłych. Jeśli kusi cię, by to zlekceważyć — czytaj dalej. Dowody są weryfikowalne. Odniesienia do Pisma zostały podane. A słowa ukryte w literach Tory czekały właśnie na to pokolenie.

Chrzest niemowląt jest w Norwegii wybitną tradycją od setek lat. Dla wielu rodzin chrzest dzieci w kościele krótko po narodzinach jest czymś oczywistym. Kościół Norwegii, dawniej kościół państwowy, był głównym praktykującym tego zwyczaju, choć Kościoły katolicki i metodystyczny również praktykują chrzest niemowląt. Podczas ceremonii dziecko jest przynoszone do chrzcielnicy, często ubrane w białą szatę chrzcielną, która mogła być przekazywana z pokolenia na pokolenie. Ksiądz polewa głowę dziecka wodą trzy razy, mówiąc: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mateusza 28:19). Rodzina wybiera również rodziców chrzestnych, aby wspierali dziecko w chrześcijańskim wychowaniu. Choć chrzest niemowląt jest wciąż powszechny, liczba chrztów w ostatnich latach spadła. Dla wielu Norwegów chrzest niemowląt to nie tylko akt religijny, ale także tradycja rodzinna i okazja do zgromadzenia krewnych i przyjaciół, by uczcić nowego członka rodziny. Jednak tradycja w żadnym wypadku nie jest gwarancją, że praktyka jest zgodna z tym, co Bóg nam nakazał. Dlatego istnieją wyznania chrześcijańskie, takie jak zbory baptystyczne i zielonoświątkowe, w których praktykuje się chrzest dorosłych.

Ironia jest uderzająca, gdyż w samym wersecie, który cytuje ksiądz, jedynym trybem rozkazującym jest *mathēteusate* (G3100) — „czyńcie uczniami” (Biblia Gdańska tłumaczy to jako „nauczajcie”). Chrzest, *baptizontes* (G907), jest jedynie imiesłowem czasu teraźniejszego, opisującym, w *jaki sposób* owo czynienie uczniami jest wykonywane. Piśmo zakłada zatem, że osoba chrzczona jest już uczniem.

Pamiętamy, jak Żydzi tak chętnie pozwalali się chrzczyć Janowi Chrzcicielowi (Mateusza 3:5-6). Powodem tego jest prawdopodobnie to, że od dawna byli zaznajomieni z «mikwa» (H4723), rytuałem duchowego oczyszczenia poprzez pełne zanurzenie w wodzie. A samo hebrajskie słowo *mikveh* niesie ze sobą podwójne znaczenie, które ujawnia leksykon Browna-Drivera-Briggsa: oznacza ono zarówno „zgromadzenie wód”, jak

i „nadzieję”. W Księdze Jeremiasza 17:13 prorok pisze: «O PANIE, nadziejo (*mikveh*) Izraela». Słowo przetłumaczone jako „nadzieja” jest tym samym słowem, co rytualna kąpiel. Woda oczyszczenia i nadzieja Izraela to jedno hebrajskie słowo. Aby mikwa była właściwa, część wody musiała pochodzić z „nieba”, co oznaczało, że była kierowana bezpośrednio do basenu z opadów deszczu. Był to proroczy obraz samego Jezusa — Tego, który przyszedł z nieba, posłany od Boga. Jezus powiedział również: «**Ja jestem wodą żywą**» (Jana 4:14). Dla Żydów «*mikwa*» reprezentuje przede wszystkim duchowe oczyszczenie (Tytusa 3:5; Dzieje Apostolskie 22:16). Izrael praktykuje mikwę od tysięcy lat jako środek oczyszczenia. Odbywało się to po menstruacji, po dotknięciu zmarłego lub przed ważnymi wydarzeniami życiowymi, takimi jak małżeństwo.

Sam akt obala metodę. Grecy mieli do wyboru trzy czasowniki: *rhantizō* (G4472) – kropić, *cheō* – polewać, oraz *baptizō* (G907) – zanurzać lub całkowicie pokrywać. Duch konsekwentnie wybierał zanurzenie — i w przeciwieństwie do *baptō*, czyli krótkiego zanurzenia, *baptizō* oznacza trwałą przemianę.

Mesjanistyczni Żydzi wiedzą, że mikwa była proroczym obrazem oczyszczenia, któremu każdy musi się poddać, aby przejść ze śmierci do życia w Jezusie Chrystusie. Widzimy to również w przejściu Izraela przez *Morze Czerwone* lub gdy Noe został wezwany, by *zeglować po morzu* w arce. Oba były obrazami *chrztu ku zbawieniu*, który miał nadejść (1 Piotra 3:21). Chrzest to śmierć dla *starego* i powstanie do nowego (Kolosan 2:12). Jeśli Jezus jest drogą, prawdą i życiem (Jana 14:6) i sam został ochrzczony (Mateusza 3:13–17), dlaczego mielibyśmy nie naśladować Jego przykładu, zwłaszcza że On sam chrzcił wraz ze swoimi uczniami (Jana 3:22)?

Wzór samego Syna mówi sam za siebie. Przyjął znaki niemowlęce starego przymierza — obrzezanie ósmego dnia (Łukasza 2:21) i ofiarowanie w świątyni (Łukasza 2:22) — ale nigdy nie został ochrzczony jako niemowlę. Zamiast tego czekał trzydzieści lat i zszedł do Jordanu z własnej woli (Mateusza 3:13–17), aby pokazać nam, że chrzest jest aktem świadomego, dobrowolnego posłuszeństwa.

Kiedy Jezus powiedział Nikodemowi: «*Musicie się na nowo narodzić*» (Jana 3:7), nie tworzył nowej doktryny w nocnej rozmowie — streszczał całe proroczo-przymierzne oczekiwanie w jednym zdaniu, kierując je do człowieka, który uważał się już za będącego wewnątrz. Nic z tego nie było nowe dla nauczyciela Izraela. **Pismo to obiecało.** Ezechiel słyszał, jak Bóg ślubował «*pokropić czystą wodą*» swój lud, dać im «*nowe serce*» i włożyć «*mojego ducha do waszego wnętrza*» (Ezechiela 36:25-27); w następnym rozdziale suche kości nabierają tchu i ożywają (Ezechiela 37). Mojżesz postawił tę samą nadzieję jako serce, które sam Bóg obrzeże, «*abyś żył*» (Powtórzonego Prawa 30:6); Jeremiasz jako Prawo zapisane wewnątrz w nowym przymierzu (31:33); Dawid jako wołanie «*stwórz we mnie serce czyste... odnow we mnie ducha prawego*» (Psalm 51:10). Woda, Duch, nowe serce, życie — dokładne wyposażenie Jana 3:5 — stało w hebrajskich Pismach od wieków.

I nie było to tylko na papierze. **Jego współcześni modlili się o to:** dzień drogi od Jerozolimy ludzie z Qumran prosili Boga, aby oczyścił ich swoim świętym duchem *jak oczyszczającymi wodami* i podniósł ich z *Szeolu do wiecznej wysokości* (Reguła Zrzeszenia i Hymny Dziękczynne). **Jego własne prawo częściowo to wprowadziło:** poganin, który wchodził do przymierza, musiał pozostawić swoje dawne życie za sobą — stare pokrewieństwo nieważne, nadana nowa tożsamość — a zanurzenie konwertyty było już przedmiotem sporów między domami Hillela i Szammaja w jego własnym pokoleniu lub w jego pobliżu (Miszna Pesachim 8:8). **A Jan Chrzciciel właśnie wprowadził to w światło dzienne,** wzywając samych Izraelitów do wody i ostrzegając: *«nie mówcie... Abrahama mamy za ojca»* — bo Bóg może wzbudzić dzieci Abrahamowi z kamieni (Mateusza 3:9). Pierwsze narodziny nie liczą się do niczego.

Więc odrodzenie nigdy nie było czymś, co robi się człowiekowi z zewnątrz; był to próg, który sam przekraczał. *«Konieczne jest»* — powiedział Jezus — a *wy* jest w liczbie mnogiej, sięgając poza jednego człowieka w pokój — *«abyście się narodzili z góry»*; i w tym samym tchu nazwał jak: jak Mojżesz wywyższył węża, tak Syn Człowieczy musi być wywyższony, aby każdy, kto wierzy, miał życie (Jana 3:14-15). Nie tylko poganin, nie tylko Izrael w dniach ostatecznych, ale *ty* — teraz, przez Ducha, przez Syna i do wody z otwartymi oczami. Dlatego znak nigdy nie był niemowlęcy przez pełnomocnika: konwertyta wybierał mikwę, słuchacze Jana sami schodzili z brzegu, a Nikodem — któremu nie brakowało informacji, a jedynie gotowości — w końcu przeszedł przez własne drzwi (Jana 7:50; 19:39). Chrzest to świadome przejście kogoś, kto już narodził się z góry.

Przypomina się także Egipcjan, którzy reprezentują świat, tak jak ludzie w czasach Noego. Symbolicznie rzecz biorąc, nie przeszli testu oczyszczenia Morza Czerwonego, mimo że wierzyli, iż to zrobią. Odzwierciedla to również potop Noego, gdzie niegodziwości nie pozwolono już trwać. Mikwa jest zatem symbolem nowego życia i jednocześnie sądem nad starym. Jest bardzo podobna do komunii, gdzie przyjmuje się krew i ciało Jezusa albo ku zbawieniu, albo ku sądowi (1 Koryntian 11:27–29). Ten chrzest — to oczyszczenie — nie jest opcjonalny dla tych, którzy chcą wejść do Ziemi Obiecanej; jest absolutną koniecznością (Jana 3:5). Jednak woda nie zastępuje wiary; ona ją wyraża. Chrzest jest wyznaczoną odpowiedzią serca, które już wierzy i odpokutowało (1 Piotra 3:21) — nie uczynkiem, który zasługuje na to, co może dać tylko krew Chrystusa (Efezjan 2:8-9). Fakt, że zostało to zaniedbane w wielu dzisiejszych kościołach, nie unieważnia prawdy; historia powtarza się nawet teraz. Wielu stoi przed Bogiem, pewni siebie i aroganccy, nie rozumiejąc, dokąd prowadzi ta ścieżka.

Cóż więc powiemy? Czy mamy trwać w grzechu, aby łaska obfitowała? Żadną miarą! Jakże my, którzy umarliśmy dla grzechu, mamy jeszcze w nim żyć? Czyż nie wiecie, że my wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy ochrzczeni w jego śmierć? Zostaliśmy więc pogrzebani razem z nim przez

chrzest w śmierć, abyśmy tak, jak Chrystus został wskrzeszony z martwych przez chwałę Ojca, i my postępowali w nowości życia. Bo jeśli zostaliśmy z nim złączeni na podobieństwo jego śmierci, to będziemy złączeni także na podobieństwo jego zmartwychwstania. Wiemy bowiem, że nasz stary człowiek został razem z nim ukrzyżowany, aby ciało grzechu zostało zniszczone, byśmy już więcej nie służyli grzechowi. Kto bowiem umarł, został uwolniony od grzechu. Jeśli zaś umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że z nim też będziemy żyć. Wiemy, że Chrystus, wskrzeszony z martwych, już więcej nie umiera, śmierć już nad nim nie panuje. Bo to, że umarł, umarł raz dla grzechu, a to, że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, naszym Panu.

— Rzymian 6:1-11

Ci, którzy nie chcieli przejść przez morze, zginęliby w *starym świecie*, a Jan wiedział o tym, gdy mówił o Jezusie:

*Ja was chrzczę «wodą ku upamiętaniu». Ale Ten, który przychodzi po mnie, jest mocniejszy niż ja, a ja nie jestem godzien nosić jego sandałów. **On (Jezus Chrystus) będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem.** Jego wiejadło jest w jego ręku i oczyści swoje klepisko. Pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym.*

— Mateusza 3:11-12

Spotkałem się z krytyką za dzielenie się słowami z Bożego Słowa, Biblii. Moje doświadczenia z Bogiem potwierdzają jednak, że Jego Słowo jest prawdą; jeśli chcemy dobrych owoców, musimy trzymać się Bożego Słowa i postępować zgodnie z nim. Wielu wierzących myśli, że człowiek jest przyjmowany do Królestwa Bożego poprzez chrzest niemowląt, ale nic w Biblii na to nie wskazuje. Sam słyszałem od Ducha Świętego, że nie powinniśmy martwić się o dzieci, gdyż są one oczyszczone przez Boga, jeśli umrą przed zbawieniem. Stało się to około 2016 roku, a Duch Święty dał mi słowo *ablucja*, termin, którego znaczenia nie znałem. W tamtym czasie zastanawiałem się, co stanie się z dziećmi, które nie narodziły się na nowo, kiedy Jezus Chrystus powróci. Wtedy Duch Święty dał mi to jedno słowo:

Stało się to, gdy Aaron, brat Mojżesza, został ustanowiony arcykapłanem, co wiązało się z rozległymi rytuałami oczyszczenia. Według Księgi Kapłańskiej 8, Aaron i jego synowie zostali obmyci wodą, ubrani w określone szaty kapłańskie, namaszczeni świętym olejem i złożyli specjalne ofiary, aby zostać uświęconymi i przygotowanymi do pełnienia świętej służby. Kiedy Aaron

został oczyszczony i przygotowany, mógł wchodzić do Miejsca Najświętszego (Kodesz HaKodaszim) raz w roku w Dniu Pojednania, Jom Kippur, aby wykonywać rytualne akty przed Arką Przymierza. Była to najświętsza część Przybytku, gdzie obecność Boga była wyjątkowo zmanifestowana. Jest jasne, że Duch Święty chciał mi pokazać, iż dzieci są w rękach Boga i że nie powinniśmy się o nie martwić. Stoi to w kontraście do sytuacji, gdy dziecko staje się dorosłym i jest pociągnięte do odpowiedzialności za swoją własną relację z Bogiem i za przyjęcie Jezusa.

— *Ablucja oznacza oczyszczenie*

Widzimy również w Biblii, że Jezus nigdy nie chrzczył dzieci, ale błogosławił je (Marka 10:14). A greka czyni rozróżnienie, które angielski ukrywa: słowo, którego Mateusz używa na określenie „dzieci” w Mateusza 19:13–14, to *paidion* (G3813) — dzieci wystarczająco duże, by chodzić i przychodzić. Łukasz 18:15 używa innego słowa — *brephos* (G1025), oznaczającego nienarodzone lub nowo narodzone niemowlę. Jezus błogosławił niemowlęta. Nie chrzczył ich. A kiedy przeszukujemy każdy werset Nowego Testamentu za pomocą narzędzi konkordancji, *baptizō* (G907) pojawia się obok słów o wierzeniu, pokucie i wyznawaniu — dziewięć razy. Pojawia się obok jakiegokolwiek słowa o niemowlęciu lub dziecku — zero razy. Ani razu. Pełne studium tego dowodu, w tym hebrajskich korzeni, połączenia z Paschą i greckiej morfologii, jest dostępne w naszej towarzyszącej książce *Through the Waters* (junifye.publifye.pro/through-the-waters). W Piśmie Świętym chrzczono dorosłych, a nie niemowlęta (Dzieje Apostolskie 2:38; 8:36-38; 16:33). Moja przyszła żona jest dla mnie błogosławieństwem, ponieważ ona również słyszy od Boga i niesie Jego ogień, dzieląc się ewangelią z otaczającymi ją ludźmi. Byłem przekonany, że chrzest dorosłych jest ustanowiony przez Boga, ale wiedziałem, że ona musi usłyszeć to od samego Ojca. Wiem, że Jezus nie mówi o chrzcie niemowląt w 3 rozdziale Ewangelii Jana, co potwierdza również Marek:

Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.

— Marka 16:16

Jezus często mówił o piekle i ostrzegał nas mocnymi słowami. Powiedział, że lepiej stracić część ciała niż zostać wrzuconym do piekła, gdzie robak nie umiera, a ogień nie gaśnie (Marka 9:43-48). Opowiadał o bogaczu, który był w mękach w płomieniach i wołał o miłosierdzie (Łukasza 16:23-24). To nie są metafory, ale rzeczywistość.

Ukryte w literach

Ale dowody nie kończą się na tym, co Biblia mówi na powierzchni. Tora — pierwsze pięć ksiąg Mojżesza — zawiera 304 805 hebrajskich liter, kopiowanych bezbłędnie

przez 3400 lat. Kiedy nowoczesne komputery przeszukały te litery w poszukiwaniu słów zakodowanych w równych odstępach (Równe Sekwencje Liter, ELS), znalazły coś, czego ludzkie oko nigdy nie mogłoby zobaczyć.

W skoku 49 — liczeniu do Pięćdziesiątnicy, pięćdziesiątego dnia — jedenaście hebrajskich słów związanych z teologią chrztu pojawia się po razie lub bardzo rzadko w całej Torze. I każde z nich trafia na swój definiujący fragment. **Tewila** (טבילה, *zanurzenie*) przypada na werset nakazujący «*obmyć się w wodzie*» (Kapłańska 15:7). **Teszuwa** (תשובה, *pokuta*) przypada na prawo sługi, który decyduje się zostać ze swoim panem (Wyjścia 21:5–6). **Masziach** (משיח, *Mesjasz*) przypada na «*moje imię jest w nim*» (Wyjścia 23:21). **Jeszua** (ישועה, *zbawienie*) przypada na poświęcenie ołtarza krwią (Kapłańska 8:15). Słowo „kuchnia” w skoku 49 nie trafia na werset o gotowaniu. „Wielbłądy” nie trafiają na wielbłądy. Te kontrole trafiają na losowy, niezwiązany tekst. Ale każde słowo dotyczące chrztu trafia na swój fragment.

Kiedy tekst Tory jest owinięty na cylindrze — oryginalnym zwoju — jedenaście słów grupuje się w pary, które głoszą: pokuta obok zbawienia obok Baranka Paschalnego; wiara obok zanurzenia; oraz Mesjasz, którego kolumna owija się wokół zwoju, dotykając zanurzenia. Gematria *Masziach* (358) plus *Tewila* (56) równa się 414 — dokładna gematria **Nachszona** (נחשון), człowieka, który według żydowskiej tradycji pierwszy wszedł do Morza Czerwonego z wiarą, zanim się rozdzieliło.

Przeszukaliśmy również Torę w poszukiwaniu imienia **Nikodem** — człowieka, któremu Jezus kazał «*narodzić się z wody i z Ducha*» (Jana 3:5). Jego imię pojawia się raz w całej Torze, w skoku 1092. Zaczyna się w Liczb 7:17 — ofiara **Nachszona ben Amminadaba**. Człowiek, któremu kazano wejść do wody, jest zakodowany, przechodząc przez imię człowieka, który wszedł do wody pierwszy. A słowa na powierzchni, które przecina Nikodem, brzmią jak ewangelia: Nachszon (wiara), czasa do kropienia (krew zastosowana), Mojżesz (prawo), pojednanie i przykrycie — «*bo wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusa, przyoblekliście się w Chrystusa*» (Galacjan 3:27).

Co najbardziej uderzające: kiedy mierzyliśmy odległość między **Emuna** (אמונה, *wiara*) a **Tewila** (טבילה, *zanurzenie*) w ukrytych literach Tory, najbliższa para znajduje się **dwie litery dalej** w **Powtórnego Prawa 21:23** — «*przeklęty ten, który wisi na drzewie*». Werset, który Paweł cytuje w Galacjan 3:13 o krzyżu. Wiara i zanurzenie, stykające się przy wersecie o ukrzyżowaniu. Tora zakodowała dwa wymagania zbawienia obok siebie w samym miejscu, gdzie zbawienie zostało zakupione — 1400 lat przed postawieniem krzyża.

A kiedy szukaliśmy jakiegokolwiek hebrajskiego słowa oznaczającego niemowlę w skokach chrztu, wyniki były druzgocące: **Tinok** (niemowlę) w skoku 49 trafia na *wyrok śmierci* (Wyjścia 21:15). **Tinok** w skoku 34 jest **całkowicie nieobecne**. Tora koduje wiarę,

pokutę, zanurzenie, Mesjasza i zbawienie w skokach chrztu. Niemowlęcia nigdzie nie można znaleźć. Ani razu. W żadnym skoku, który ma znaczenie.

Mojżesz nie mógł ułożyć 304 805 liter tak, aby te słowa trafiły na te fragmenty. Ograniczenia są zbyt specyficzne. Dopasowanie zbyt precyzyjne. Ale Ktoś mógł. A pełna analiza — z testami statystycznymi, słowami kontrolnymi i każdym zweryfikowanym odkryciem — jest dostępna w towarzyszącej książce *Through the Waters* (junifye.publifye.pro/through-the-waters).

Rzuciłem wyzwanie mojej przyszłej żonie w kwestii chrztu i powiedziałem: „Zapytaj Boga, czy może potwierdzić, że chrzest jest dla dorosłych”.

Kiedy Bóg obudził ją niedługo potem, pokazał jej starą Biblię — prawdopodobnie hebrajską Biblię, choć nie była pewna. Bóg potwierdził jej to przesłanie o chrzcie. Powiedział: **«Mam nadzieję, że ludzie Mnie słuchają! Chrzest niemowląt jest błogosławieństwem, ale chrzest dorosłych jest koniecznością!»**

— *Bóg budzi moją przyszłą żonę w środku nocy*

Kto może zmusić dzieci do naśladowania Jezusa? Nikt. Ale tradycja chrztu niemowląt unieważnia Boże Słowo. Może to być trudne do zaakceptowania, ale Biblia to pokazuje, a Duch Święty sam to potwierdził. Moje własne doświadczenie to pokazało — nie tylko mi osobiście, ale także tym, którzy byli obecni, gdy jeden ze świętych został ochrzczony i niedługo potem zaczął mówić językami, nawet nie rozumiejąc, co się dzieje (Dzieje Apostolskie 2:4; 10:44-46). Rozmawiałem z wierzącymi, którzy tego nie akceptują, ale kiedy rzuciłem wyzwanie mojej przyszłej żonie, by poprosiła Boga o odpowiedź, Bóg przemówił do niej w środku nocy i potwierdził swoje własne Słowo. Chrzest niemowląt nie jest tradycją od Boga, ale od ludzi (Marka 7:8). Musimy wybrać naszą drogę: ludzie czy Bóg. Znaki i cuda będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą (Marka 16:17); inni mówią ludzkimi słowami i albo będą próbowali wyjaśnić brak Bożej mocy, albo *unikali rozmowy o tym*.

Biblia wyraźnie stwierdza, że święci będą czynić cuda i znaki, tak jak *Jezus Chrystus nasz Zbawiciel* (Jana 14:12). Nie czytamy, że powinniśmy mówić wzniosłymi słowami pozbawionymi mocy. Nie to mówi Paweł o swojej własnej służbie. Piotr również — który oddał swoje życie Jezusowi Chrystusowi — nie był człowiekiem samych słów, lecz Bożej mocy. Dzisiaj uczniowie, którzy służą Bogu całym swoim jestestwem i szukają Go najpierw, mają te same dary łaski, co ci w czasach Jezusa (Galacjan 3:27; 1 Koryntian 12:4-11). Nie ma miejsca na bycie letnim wobec Bożego Słowa, teraz ani nigdy.

Jeden konkretny sprzeciw zatrzymuje pełnosprawnych w ławce. Pozwólcie, że odpowiem na niego, zanim usłyszemy słowa Pana do Laodycei.

Miedziany wąż i łotr

Sprzeciw jest przewidywalną tarczą: *łotr na krzyżu został zbawiony bez chrztu, więc jestem zwolniony*. To błąd kategoryczny udający teologię. Łotr umierał na krzyżu; nie miał dostępu do wody. Jego zbawienie było cudem wyjątku, a nie regułą Królestwa. Wykonał istotny akt: spojrział na Zbawiciela.

A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

— Jana 3:14-15

Wzór jest ustalony: *ra'ah* (ראַה — patrz), *chai* (חַי — żyj). W Liczb 21, śārāp H8314 חַיִּיִּם (ognisty wąż) przyniósł śmierć, ale nēs H5251 נֶסֶם (sztandar, znak) przyniósł życie. Łotr spojrział na wywyższonego Syna Człowieczego, podczas gdy jego ciało było przybite do jego własnego drewna. Nie mógł zejść do wody, ale zwrócił swoje serce do Króla. Zrobił dokładnie to, czego wymagał Ojciec w warunkach, w jakich się znalazł.

Ty nie jesteś łotrem. Nie jesteś przybity do krzyża. Stoisz na brzegu rzeki, a woda wzbiera. Powoływanie się na wyjątek łotra przy jednoczesnym odrzucaniu nakazu Pana nie jest wiarą; to pycha Naamana, zanim zanurzył się w Jordanie (2 Królewska 5). Naaman chciał wspanialszego gestu, bardziej godnej ścieżki, ale znalazł uzdrowienie tylko w błotnistym posłuszeństwie, którym początkowo gardził.

Wyznanie przed ludźmi nie jest opcjonalne. Chrystus jest wyraźny: *«Każdego więc, kto mnie wyzna przed ludźmi, i ja wyznam przed moim Ojcem, który jest w niebie»* (Mateusza 10:32). Chrzest jest publicznym, fizycznym wyznaniem, że stary człowiek umarł, a nowy powstał. Wstrzymanie się od tego to wstrzymanie się od publicznego świadectwa, którego Chrystus wymaga od swoich.

Każdy wierzący musi przynajmniej się nawrócić. Ale dla pełnosprawnych, nawrócenie, które kończy się przed wodą, jest nawróceniem, które ukryło głowę przed obozem. Nie chowaj się za łotrem, by usprawiedliwić swoją własną suchość. Nie możesz domagać się życia z węża na tyczce, odmawiając wody nowego przymierza. Woda czeka, a nakaz jest jasny.

Chrzest i Duch

Ale co w takim razie z dzieckiem przyniesionym do chrzcielnicy, zanim potrafi mówić? Tutaj łagodny, dobrze zamierzony zwyczaj po cichu zabrał wielu z jedynej podłogi, która trzyma. Bo Duch nie jest dany przez obrzęd wykonany na nieświadomym; jest dany wierze: *«Czy przez uczynki zakonu otrzymaliście Ducha, czy przez słuchanie z wiarą?»* (Galacjan 3:2). I każdy chrzest, który odnotowują apostołowie, następuje po wierzącym sercu: *«Upamiętajcie się, a niechaj się każdy z was ochrzci... a otrzymacie dar Ducha Świętego»* (Dzieje Apostolskie 2:38) — najpierw pokuta, potem woda, potem dar. Pismo pokazuje

nawet porządek naprawiony przez ponowny chrzest: ludzie, którzy mieli tylko chrzest Jana, którzy «*nawet nie słyszeli, czy jest Duch Święty*», zostali zapytani «*W co więc zostaliście ochrzczeni?*», a następnie «*ochrzczeni w imię Pana Jezusa*» (Dzieje Apostolskie 19:2-5). Obmycie przyjęte przed wiarą nie było przeszkodą; wymagało chrztu wierzącego.

Strona zwrotna — gramatyka woli — pokazuje podmiot działający na samego siebie. «*Wszyscy zostali ochrzczeni w Mojżesza*» (1 Koryntian 10:2), jednak greckie *ebaptisanto* (G907) jest zwrotne: ochrzcili *samych siebie*. Pawłowi powiedziano «*Wstań, ochrzcij się i obmyj swoje grzechy*» (Dzieje Apostolskie 22:16 — *baptisai*, G907, i *apolousai*, G628, oba tryby rozkazujące zwrotne); i chociaż „ochrzczeni” w Galacjan 3:27 jest bierne, «*przyoblekliście się w Chrystusa*» jest zwrotne — *enedusasthe* (G1746), akt, który sam wykonujesz. Niemowlę nie może wykonać żadnego działania w stronie zwrotnej.

Nawet Piotr zaznacza to w Dziejach Apostolskich 2:38–39: wezwanie do tłumy — «*Upamiętajcie się*» (*metanoēsate*, G3340) — stoi w liczbie mnogiej, podczas gdy chrzest wyszczególnia każdego z osobna w liczbie pojedynczej: «*niechaj się każdy z was ochrzczi*» (*baptisthētō*, G907). A obietnica dla ich «*dzieci*» używa *teknon* (G5043, potomstwo), nie *brepheos* (niemowlę); sięga «*wszystkich, których powoła Pan, Bóg nasz*» — *proskaleō* (G4341) — a bycie powołanym zakłada zdolność słyszenia.

Trzy teksty są wykorzystywane w służbie chrztu niemowląt, a każdy z nich, czytany w całości, obraca się w drugą stronę. **Domy** — «*ona... i jej dom*» (Dzieje Apostolskie 16:15), «*on i wszyscy jego*» (Dzieje Apostolskie 16:33), «*dom Stefana*» (1 Koryntian 1:16) — są przedstawiane jako dowód, że niemowlęta były chrzczone z domem. Ale posłuchajcie domu strażnika do końca: słowo zostało wypowiedziane «*do wszystkich, którzy byli w jego domu*», i on «*weselił się, że uwierzył Bogu z całym swoim domem*» (Dzieje Apostolskie 16:32-34). Dom *słyszał i uwierzył*, a potem został ochrzczony. Równoległość **obrzezania** jest oferowana jako następna — jednak Paweł wiąże ją nie z niemowlęctwem, ale z wiarą: pogrzebani z Nim w chrzcie, «*w którym też zostaliście z nim wzbudzeni przez wiarę w moc Boga*» (Kolosan 2:12). A «*Pozwólcie dzieciom... przychodzić do mnie*» (Mateusza 19:14) to Pan biorący je, by błogosławić — nie chrzczyć; włożył ręce i modlił się, nie polewał wodą.

Kiedy więc ceremonia wykonana na nieświadomym niemowlęciu jest nauczana jako przekazująca Ducha i jest przyjmowana w miejsce chrztu, który nakazał Pan, robi dokładnie to, co On zganił: «*Unieważniacie słowo Boże przez waszą tradycję*» (Marka 7:13). Historia mówi tę samą historię, co tekst: najwcześniejsza wyraźna wzmianka o chrzcie niemowląt gdziekolwiek — u Tertuliana, około roku 200, w jego traktacie *De Baptismo* — jest argumentem, że należy go *opóźnić*. Kiedy Orygenes bronił tego zwyczaju w połowie III wieku, mógł to zrobić tylko jako „tradycję apostolską” bez żadnego Pisma na poparcie; a Synod w Kartaginie (256) debatował tylko nad czasem — czy czekać do ósmego dnia — nigdy nad pozwoleniem. Nawet gdy praktyka się zakorzeniła, nikt nie mógł wykazać

z Pisma, że była apostołska. Jest to, u podstaw, tradycja ludzi nałożona na przykazanie Boga.

Jednak usłyszcie barierę, aby to nie zraniło czulego sumienia: woda nie jest magią. Zbawienie to *«nie usunięcie brudu z ciała, ale odpowiedź dobrego sumienia wobec Boga»* (1 Piotra 3:21) — a łotrowi bez żadnego chrztu powiedziano: *«Dziś ze mną będziesz w raju»* (Łukasza 23:43). Więc prawdziwy wierzący, jeszcze nie pogrzebany w wodzie, nie jest przez to wykluczony; wiara zbawia. Ale wynikają z tego dwie rzeczy. Nie opieraj swojej pewności na obrzędzie wykonanym, zanim mogłeś uwierzyć — opieraj ją na świadectwie samego Ducha wewnątrz. A jeśli wierzysz, bądź posłuszny: zejdź sam do wody i daj, swoim własnym sumieniem, odpowiedź, której niemowlę nie mogło dać.

Oblubieniec krwi

Najostrzejszy świadek w całej Torze, że znak przymierza nigdy nie był opcjonalny, leży w miejscu noclegu w nocy, w Wyjścia 4:24–26. W drodze do Egiptu PAN spotyka Mojżesza i *chce go zabić* — nie dziecko, ale dorosłego mężczyznę, wybranego wybawiciela Izraela. Powodem jest to, że znak przymierza został zaniedbany. Wtedy Sefora bierze krzemienny nóż i odcina napletek swojego syna — czasownik to **וּתְכַרֵּת** *watikrot*, od *karat* (H3772), tego samego słowa użytego w „zawrzeć przymierze” (Rodzaju 15:18) — dotyka krewią jego stóp i mówi: *”Zaprawdę, jesteś dla mnie oblubieńcem krwi”* (**חַתָּן דַּמִּים** *chatan damim*). Śmierć cofa się. Krew przymierza odwróciła wyrok.

Nawet słowa niosą przymierze. Czasownik, po który sięga Sefora — **וּתְכַרֵּת** *watikrot*, od rdzenia **כָּרַת** *karat* — mieści obie strony przymierza w jednym słowie: oznacza zarówno *”zawrzeć przymierze”* (Rodzaju 15:18), jak i *”zostać odciętym”*. Wejść to zostać odciętym *do środka*; odwrócić się to zostać odciętym *od* — jedno i to samo słowo. A imię, które woła — **חַתָּן** *chatan*, „oblubieniec” — jest samo w sobie słowem przymierza: leksykon podaje jako odrębne znaczenie *”obrzezane dziecko, rodzaj religijnego zaślubienia”*, od rdzenia *”zawrzeć pokrewieństwo przez małżeństwo”* (H2859). Obreżanie było znakiem małżeństwa we krwi. Dlatego Pismo nazywa Chrystusa Oblubieńcem (Jana 3:29; Efezjan 5:25–32; Objawienie 19:7), a my wchodzimy w zaręczyny z Nim przez wodę.

Zauważ, kto był w śmiertelnym niebezpieczeństwie i kto otrzymał nóż. Wyrok spadł na *dorosłego* — na Mojżesza, tego, który mógł odpowiedzieć za przymierze. Znak został nałożony na *dziecko*, ręką innego. Taka była droga starego przymierza: znak w ciele, umieszczony na kimś, kto nie mógł jeszcze odpowiedzieć. Ale właśnie dlatego musiał nadejść nowy znak. Nowe przymierze nie może być nałożone na śpiące niemowlę ręką rodzica. Jego wewnętrzną stroną jest obreżanie serca *”dokonane bez rąk”* (Kolosan 2:11; Rzymian 2:29), własne dzieło Boga w jednostce; jego zewnętrzną stroną jest chrzest, *zobowiązanie dobrego sumienia wobec Boga* (1 Piotra 3:21), po grecku *eperōtēma* — twoje własne zaprzysiężone tak. Oba są osobiste: żaden rodzic, żaden ksiądz i żadne państwo nie mogą ich dać za ciebie. To to samo przymierze — *diathēkē* po grecku — którego obreżanie było

znakiem (Rodzaju 17:11) i którego chrzest jest *zobowiązaniem*: jedna pieczęć, w tej samej krwi, tak jak Paweł mówi, że dwa znaki są jednym w Chrystusie (Kolosan 2:11–12) — ale jednym w Chrystusie, nie w rodowodzie ciała, więc pieczęć następuje po wierze, a nie po narodzinach. Wyjścia 4 to ostatnia pochodnia starego przymierza niesiona przez pełnomocnika, a oblubieniec krwi, którego nazywa, wskazuje poza siebie na prawdziwego Oblubieńca, którego własna krew pieczętuje przymierze: *”to jest moja krew przymierza”* (Mateusza 26:28). Bo *diathēkē* po grecku oznacza również *”testament”* — przymierze, które wchodzi w życie tylko przez śmierć (Hebrajczyków 9:16–18). Przymierze żyje przez krew, a w chrzcie schodzimy w tę śmierć (Rzymian 6:3–4).

Niech nikt tego nie pomyli. To nie usprawiedliwia chrztu niemowląt — to go znosi i ani przez chwilę nie mówi, że serce może być obrzezane przez wybór rodzica. Obrzezanie serca jest właśnie *”dokonane bez rąk”* (Kolosan 2:11; Rzymian 2:29) — to własne dzieło Boga w jednostce przy nowym narodzeniu i żadna ręka nie wykonuje go w czyimś imieniu, najmniej rodzica. Podobieństwo między dwoma znakami to przymierze i krew; różnicą są drzwi: stare przymierze biegło przez rodowód ciała, więc znak ciała następował na niemowlę już w nie urodzone; nowe biegnie przez nowe narodzenie, nie ciało — *”wszyscy będą mnie znać, od najmniejszego do największego”* (Jeremiasza 31:34) — i nie ma członków, którzy sami Go nie znają. Nowe serce Bóg daje jednostce, a osobiste tak jednostka odpowiada; żadne nie może być nałożone na nikogo z zewnątrz. Chrzcić niemowlę to wносить drzwi starego przymierza do nowego.

A zaniedbanie znaku nie jest małą rzeczą. Ten, kto zostawił to niedokończone, miał być *”odcięty ... złamał moje przymierze”* (Rodzaju 17:14 — נִכְרַתָּהּ *nikretah*, „odcięty”, znowu *karat*). Jezus mówi dokładnie to samo nad wodą do Piotra: *”Jeśli cię nie obmyję, nie masz części ze mną”* (Jana 13:8). A Piotr — ten sam, który nazywa chrzest *eperōtēma*, zaprzysiężonym tak (1 Piotra 3:21) — głosi *karet* nowego przymierza prostymi słowami: *”każda dusza, która nie będzie słuchać tego Proroka, zostanie całkowicie wytracona spośród ludu”* (Dzieje Apostolskie 3:23; greckie *exolothreuō*). Wejść to życie; pozostać na zewnątrz to pozostać pod wyrokiem, z którego można było wyjść. To jest konieczność, przed którą letni wciąż się cofają — ci, którzy stoją na brzegu wody i nie schodzą.

Jest inny rodzaj człowieka, którego opisuje Pismo — taki, który chodzi **równolegle** do Boga. Porusza się w tym samym kierunku — wystarczająco blisko, by pisać o Chrystusie, wystarczająco obecny, by uczęszczać na zgromadzenia — ale nigdy nie *połączony* z Nim. Paweł nazywa alternatywę w 1 Koryntian 6:17: *«kto łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem»*. Czasownik to *kollaō* (G2853) — *skleić lub zacementować razem*; wynikiem jest *hen pneuma* — *jeden duch*. Linie równoległe nigdy się nie dotykają; dwoje nie może stać się jednym bez połączenia. Jezus modlił się za swoich, aby byli dokładnie tacy: *«aby wszyscy byli jedno»* — *hina pantes hen ōsin* (Jana 17:21). **Przeciwieństwem jednego nie jest wróg; przeciwieństwem jednego jest równoległość.** Człowiek chodzący równoległe może cytować wiele wersetów, ale słowa wydają się wywichnięte; może służyć ze-

wnętrze z gorliwością, ale ci blisko niego wyczuwają pustkę wewnątrz; może domagać się chrztu niemowląt i państwowego certyfikatu jako dowodu, a nigdy nie wyprodukował ani jednego dorosłego ucznia zrodzonego przez jego rękę do wody. Módl się za niego; nie wydawaj na niego wyroku. Pieczęć stoi: «*Zna Pan tych, którzy są jego*» (2 Tymoteusza 2:19) — *egnō kurios tous ontas autou*, z czasownikiem przymierza *ginōskō* (G1097), który rozważaliśmy wcześniej.

Aniołowi zboru w Laodycei napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego: Znam twoje uczynki, że nie jesteś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, że jesteś letni, a nie gorący ani zimny, wypłuję cię z moich ust. Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, że jesteś nieszczęsny i żalosny, biedny, ślepy i nagi. Radzę ci kupić u mnie złoto oczyszczone w ogniu, abys się wzbogacił, i białe szaty, abys się przyodział i nie ujawniła się hańba twojej nagości, i maść, abys nią namaścił swoje oczy, żebyś przejrzał. Ja wszystkich, których miłuję, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i upamiętaj się. Oto stoję u drzwi i pukam. Jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi, wejdę do niego i będę z nim wieczerał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na jego tronie. Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do zborów.

— Objawienie 3:14-22

Kiedy patrzę na przesłanie, które Jezus dał zborowi w Laodycei, przypomina mi się *Jana 3:16*, gdzie Jezus mówi, że oddał za nas życie, a my często odpowiadamy letniością. Myślę o tym, jak pewnego dnia poszedł do świątyni i obserwował, a następnego dnia wypowiedział śmierć nad drzewem figowym (*Marka 11:12-14, 20-21*) i oczyścił świątynię (*Marka 11:15-17*). Pamiętamy Jego słowa, że kamień na kamieniu nie zostanie; w 70 r. n.e. sanktuarium zostało całkowicie zniszczone przez Rzymian.

Patrząc wstecz na moje nastoletnie lata, potrzebowałem znać świętych, którzy płonęli dla Boga — ludzi wyznania, wkładania rąk (*Dzieje Apostolskie 8:17; Hebrajczyków 6:2*) i palącej pasji do Zbawiciela, która była namacalna i prawdziwa — ale ich nie było. Z żalem mówię to o kościele! Powodem, dla którego wiele istnień ginie i nie znajduje zbawienia, jest nasza *letniość* wobec Prawdy, Jezusa Chrystusa.

*Pełny łańcuch dowodów — grecka gramatyka, hebrajska typologia i kody liter ukryte w To-rze, z testami statystycznymi i każdym zweryfikowanym odkryciem — jest przedstawiony w całości w towarzyszącym tomie, *Through the Waters*. Przeczytaj go tutaj: junifye.publifie.pro/through-the-waters*

Rozdział 40

Znak Wodny Tory

Zanim opowiem wam moją historię, pozwólcie, że powiem wam o czymś, co musiałem zobaczyć na własne oczy, zanim mogłem kontynuować jej opowiadanie. W Torze znajduje się znak wodny. Jest tam od czasu, gdy Mojżesz ją spisał. Żadne pokolenie przed naszym nie miało środków, aby go dostrzec. My je mamy, a to, co jest teraz widoczne, jest tak precyzyjne, tak uderzające teologicznie i tak dalekie od czegokolwiek, co mogłoby zostać sfałszowane przez ludzki spryt, że nie mogę przejść obok Wstępu, nie mówiąc wam o tym. «*Chwałę Bożą jest rzecz tajić, a chwałę królów rzecz badać*» (Przysłów 25:2). To, co następuje, jest tym, co Król ukrył. To, co następuje, jest tym, co królowie tego pokolenia, za pomocą narzędzi tego pokolenia, zaczęli odkrywać.

Mojżesz, wydobyty z wody. Mojżesz nie był zwyczajnym człowiekiem. Córka faraona wyciągnęła go z Nilu i nadała mu imię na pamiątkę tego czynu: «*i nadała mu imię Mojżesz, mówiąc: Bo z wody go wyciągnęłam*» (Wyjścia 2:10). Dziesięciolecia później, o nim jedynym PAN powie: «*Z nim rozmawiam usta w usta i jawnie, a nie w zagadkach, on też ogląda postać PANA*» (Liczba 12:8). Usta w usta. Twarz w twarz. Tora nie została dana przez potykającego się wędrowca, takiego jak ja. Została dana przez człowieka wydobytego z wody, do którego Pan mówił otwarcie. I w same litery, które on zapisał, Autor wcisnął coś, co ukrył aż do dnia, w którym maszyny będą mogły to odczytać.

Czym jest znak wodny, w prostych słowach. Hebrajska Tora to jeden ciągły ciąg liter. Jeśli zaczniesz w jakimś miejscu i zapiszesz co pięćdziesiątą literę, potem co setną, potem co czterdziestą dziewiątą — raz po raz, z różnymi punktami startowymi i różnymi odległościami przeskoku — możesz zapytać komputer: *czy wychodzą z tego jakieś prawdziwe hebrajskie słowa? A jeśli tak, to w którym miejscu tekstu jawnego się znajdują?* Techniczna nazwa to **Equidistant Letter Sequence**, czyli ELS. Prosta idea jest taka: wyobraź sobie Torę jako gobelin. Historia na powierzchni to obraz, który widzisz. Nici pod spodem, tkane w idealnych odstępach, to drugi wzór, widoczny tylko wtedy, gdy celowo za nie pociągniesz. Zbudowałem narzędzie do wyciągania tych nici. Nazwałem je **Darash** (darash.publifye.pro). Zbudowałem je sam, własnymi rękami przy klawiaturze, wraz z najbardziej zaawansowaną inteligencją programistyczną tego pokolenia — najnowocześniejszą sztuczną inteligencją dostępną teraz dla każdego, kto chce jej użyć w słusznych celach. Darash stoi na ramionach metody Witztum–Rips–Rosenberg, która przeszła proces peer review w *Statistical Science* w 1994 roku, i idzie o krok dalej: dodając mapę cieplną dla wszystkich 5 814 wersetów, test zgodności powierzchni z podłożem oraz kontrolę dziesięciu niezależnych przetarasowań. Darash ledwie została ukończona,

gdy zaczęła wydobywać na powierzchnię to, co zaraz przeczytacie. Ukryte znaczenie Tory jest teraz bardziej widoczne niż kiedykolwiek w ciągu trzech tysięcy lat, odkąd Mojżesz odłożył zwój.

Jedenaście słów w rytmie Pięćdziesiątnicy. Kiedy Darash wyciąga co czterdziestą dziewiątą literę przez pięć ksiąg Mojżeszowych — a czterdzieści dziewięć nie jest liczbą przypadkową; to siedem razy siedem, odliczanie od Paschy do Pięćdziesiątnicy, rytm, w którym Izrael czekał na zstąpienie Ducha — jedenaście hebrajskich słów ewangelii wpływa na powierzchnię niczym światła w ciemnym polu: *przebląganie, upamiętanie, krew, zbawienie, wolność, imię, sprawiedliwość, tchnienie życia, uświęcenie, oczyszczenie i chrzest*. Jedenaście słów ewangelii, jeden interwał. *Zauważcie to, bo to jest ta część, która nie dzieje się przez przypadek*: każde z tych jedenastu ukrytych słów trafia na werset powierzchniowy, który już mówi o tej samej rzeczy. *Przebląganie* pojawia się przy wersecie, w którym kapłan dokonuje przeblągania. *Zbawienie* pojawia się przy wersecie, w którym krew jest kładzona na ołtarzu dla pojednania. *Oczyszczenie* pojawia się przy obrzędzie oczyszczenia. Ukryte słowo i widoczny werset mówią to samo.

Duch, woda, krew i imię. Ze wszystkich wersetów w Torze, tym, który prawnie definiuje pełne zanurzenie w żywej wodzie, jest Kapłańska 15:7. Pociągnij za nici w tym rozdziale, stosując ten sam rytm czterdziestu dziewięciu liter, a cztery słowa pojawią się razem: *ruach* (duch), *mayim* (woda), *dam* (krew) i *Yeshua* — hebrajskie imię Zbawiciela. *Duch, woda, krew i imię Jezusa*. Cztery słowa. Jeden interwał. Jeden rozdział. Rozdział, który definiuje obrzęd. A Jan, piętnaście wieków później, bez żadnego liczenia przeskoków i bez komputera, napisał: «*A trzy są, które świadczą: Duch i woda, i krew, a te trzy są zgodne*» (1 Jana 5:8). Świadcowie zostali umieszczeni w podłożu, zanim jeszcze istniał Nowy Testament, by ich odczytać.

Mapa ciepła i szczyt. Darash zadała następnie inne pytanie każdemu z 5 814 wersetów Tory: *jak silnie nici pod spodem zgadzają się ze słowami na powierzchni?* Każdy werset otrzymał wynik; każdy wynik — percentyl. Środek Tory jest zwyczajny. Mała frakcja wspina się do 95. percentyla. Tylko jeden werset na sto osiąga 99. percentyl. *Co Autor umieszcza na samym szczycie swojej własnej księgi?*

Umieszcza **Aarona**. Kapłańska 16:4 — «*umyje wodą swoje ciało*» — obmycie arcykapłana przed wejściem za zasłonę w Dzień Przeblągania, znajduje się w 99. percentylu całej Tory. Obok niego, równie wysoko, znajduje się Liczb 19:2: Czerwona Jałowica, której popiół zmieszany z bieżącą wodą przywraca czystość skalany. *Te dwa wersety są najgęstszymi wersetami u całego Mojżesza*. Oba dotyczą obrzędów oczyszczenia. Oba wymieniają postać reprezentatywną, która sama przechodzi przez wodę, zanim będzie mogła wykonać dzieło. *Obmycie Aarona jest zapowiedzią chrztu. Jest cieniem, przez który wszyscy musimy przejść*. Dane, zmierzone w ślepej próbie względem dziesięciu niezależnie przemieszanych Tor, potwierdzają to, co dwa tysiące lat wierzącej lektury już dostrzegło.

Gdzie apostołowie już wskazali. Piotr powiedział, że potop «*jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia*» (1 Piotra 3:21). Wyjścia 7:11, werset, w którym otwierają się źródła otchłani, znajduje się w 95. percentylu. Paweł powiedział, że «*tą skałą był Chrystus*» (1 Koryntian 10:4). Wyjścia 17:6, gdzie woda wypływa ze skały, znajduje się w 95. percentylu — a hebrajskie *tsur* (skała) jest zakodowane bezpośrednio pod nim. Sam Chrystus posłał oczyszczonego trędowatego do 14. rozdziału Księgi Kapłańskiej (Mateusza 8:4); rozdział ten znajduje się w 95. percentylu, a *ha-mit-taher* — techniczny hebrajski termin oznaczający *oczyszczanego* — pojawia się w całej Torze dokładnie dwanaście razy, wszystkie dwanaście w tym jednym rozdziale. **Apostołowie nigdy nie posiadali komputera.** Sięgnęli do Tory po omacku i wyciągnęli wersety, które nasze maszyny, piętnaście wieków później, oznaczają jako najgęstsze w całej księdze. *Dwa owoce jednego Umysłu, spotykające się w tym pokoleniu.*

Naczynia i kąpiel. Hebrajski rdzeń *tevah* — pokrewny słowu *tevilah*, zanurzenie — nazywa trzy naczynia, które niosą wybranych przez wodę: **arkę Noego, koszyk Mojżesza** oraz **Arkę Przymierza**. Szukając *tevilah* razem z *tahor* (czysty) w całej Torze, najbliższa para przypada na Wyjścia 25:10 — budowę Arki — w odstępie dwóch wersetów. Skrzynia niosąca świadectwo jest skrzynią, która niesie nas przez wodę. A słowo *mikveh* niesie trzy znaczenia jednocześnie: zebranie wód przy stworzeniu (Wyjścia 1:10), rytualną kąpiel oczyszczającą oraz — w Jeremiasza 14:8 — imię samego Boga: *Mikveh Yisrael, Nadzieja Izraela*. Słowo oznaczające kąpiel jest zakodowane przy obrzędzie. Słowo oznaczające nadzieję jest zakodowane przy zbawieniu. *Oba znaczenia, przy wersetach opisujących oba znaczenia.*

Laska Aarona zakwitła. «*Laska Aarona ... wypuściła pąki i zakwitła, i zrodziła dojrzałe migdały*» (Liczb 17:8). Jedna noc. Trzy etapy owocowania na jednej lasce. Tora jest tą samą laską. Średniowieczny rabin liczący co czterdziestą dziewiątą literę przy świetle świecy widział pąki. Apostoł cytujący Liczb 19 widział kwiaty. Zbiór danych, który ocenia wszystkie 5 814 wersetów i umieszcza obmycie Aarona na szczycie, odczytuje migdały. *Żadne z tych odczytań nie jest mniej lub bardziej laską.* Laska poddaje się kapłanowi, który się zbliża.

Piramida. A teraz wyobraźcie to sobie. Weźcie wszystkie 5 814 wersetów Tory. Ułóżcie je w stos zgodnie z tym, jak gęsto każdy werset koduje pod powierzchnią swój własny temat, najcięższe na samej górze. Szeroka podstawa wypełnia się zwyczajnymi wersetami. Powyżej pole się zawęży. Jeszcze wyżej, wężiej. I na samym szczycie — w punkcie, w którym zbiega się cała struktura Tory — znajduje się arcykapłan obmywający swoje ciało w wodzie, zanim wejdzie za zasłonę, a obok niego Jałowica zabita poza obozem, której popiół przywraca czystość skalanom. Tora, gdy pozwoli się głosować jej własnym literom, buduje się w piramidę, której zwieńczeniem jest obrzęd oczyszczenia.

Dlaczego to ma znaczenie. Zwieńczeniem nie jest nauka moralna. Nie jest nim «*miłuj bliźniego swego*» ani «*nie będziesz miał innych bogów*» — wzniosłe przykazania, jasno sformułowane, ale nie stanowiące architektonicznego szczytu. Szczytem jest kapłan przechodzący przez wodę i krew, aby nieczysty lud mógł stanąć przed świętym Bogiem. To wokół tego została zbudowana Tora. *To nie chrześcijaństwo rzutuje siebie wstecz na Mojżesza.* To własne litery Mojżesza, zważone i policzone przez narzędzie, które nie odróżnia jednego hebrajskiego słowa od drugiego, układają się w pomnik wskazujący na jeden akt. A ten jeden akt jest dokładnie tym, co Nowy Testament mówi o przyjściu Jezusa: «*wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, osiągnąwszy wieczne odkupienie*» (Hebrajczyków 9:12). Zwieńczeniem piramidy Mojżesza jest dzieło krzyża. Cień przy obmyciu Aarona to rzeczywistość na Kalwarii. Ten sam szczyt. Ten sam wierzchołek. Ten sam Chrystus. Autor wpisał swojego Syna w architekturę swojej własnej pierwszej księgi.

Samo Pismo sięga po ten obraz, nigdy nie używając słowa piramida. «*Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym*» (Psalm 118:22) — cytowane przez Jezusa o Nim samym (Mateusza 21:42). «*Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny*» (1 Piotra 2:6). Kamień szczytowy wymieniony przez proroków, kamień szczytowy, do którego przyznał się Jezus, kamień szczytowy ogłoszony przez Piotra, jest tym samym kamieniem szczytowym, który dane znajdują na szczycie Mojżesza. Trzech świadków — tekst jawny, zakodowane podłoże i apostołskie wyznanie — zgadza się co do jednego Kamienia.

Dlaczego jest to niemożliwe do sfalszowania. Chcę to powiedzieć jasno, bo jeśli to mistyfikacja, to nie jest nic warta. To nie jest mistyfikacja.

Po pierwsze, test jest brutalnie prosty. Uruchom nasze narzędzie na prawdziwej Torze, a słowa ewangelii trafią na wersety ewangelii. Następnie weź te same litery, pomieszaj ich kolejność i uruchom to samo narzędzie na pomieszanej wersji. Powtórz z dziesięcioma niezależnymi pomieszaniem. Alfabet pozostaje identyczny. Częstotliwość liter pozostaje identyczna. *Jedyną* rzeczą, która się zmienia, jest kolejność. W przemieszanych wersjach wzory znikają. W prawdziwej Torze — trwają. Sygnał tkwi więc w samej kolejności — nie w alfabecie, nie w języku, nie w proporcjach liter. Porządek liter Mojżesza wie, co mówi.

Po drugie, skala jest ogromna. Tora to 304,805 liter w pięciu księgach. Wzory wypływają na powierzchnię nie w jednym wyselekcjonowanym wersecie, ale konsekwentnie w całym korpusie — jedenaście słów ewangelii w jednym rytmie, kwartet oczyszczenia w jednym rozdziale, szczyt mapy cieplnej w jednym obrzędzie, niezależne cytaty apostołów w tych samych górnych pasmach. Szansa na to, że wszystko to zbiegnie się przez przypadek, jest tak mała, że kalkulator poddaje się przy próbie jej wydrukowania.

Po trzecie, trzy niezależne metody są zgodne. Kody o przeskoku co czterdzieści dziewięć liter zostały znalezione przez liczenie liter. Mapa cieplna gęstości tematycznej została obliczona przez porównanie słów powierzchniowych ze słowami podłoża. Cytały apostołskie zostały zaczerpnięte z Nowego Testamentu, piętnaście wieków przed powstaniem jakiegokolwiek komputera. Trzy ślepe metody. Ta sama garść wersetów. «*Na zeznaniu dwóch lub trzech świadków opierać się będzie każda sprawa*» (2 Koryntian 13:1).

Po czwarte, tekst się nie zmienił. Zwoje znad Morza Martwego, skopiowane przed Chrystusem, zgadzają się litera w literę z Biblią Hebrajską, którą czytamy dzisiaj, w księgach, które się pokrywają. Żaden średniowieczny skryba tego nie podsunął. Ktokolwiek wycisnął znak wodny w literach, zrobił to, zanim księga stała się księgą — i od tego czasu jest ona wiernie kopiowana.

Po piąte, żaden ludzki autor nie umieszcza skarbu, którego nie można otworzyć przez trzy tysiące lat. Człowiek piszący dla swoich czasów, pisze dla swoich czasów. Tylko Autor, który widzi od początku do końca, pozostawia znak wodny, którego pieczęć zostaje złamana przez pokolenie, którego nigdy nie spotka po tej stronie zasłony. «*Na wieki, o Panie, Słowo twoje trwa w niebiosach*» (Psalm 119:89).

Czysta matematyka. Niemożliwe do sfalszowania. I niemożliwe do odkrycia przed dniem, w którym komputery mogły to sprawdzić.

Jeśli szanujesz matematykę, stajesz teraz przed faktem, że same liczby powiedzą ci, iż Tora jest nienaruszona i że żadna ludzka ręka — bez względu na to, jak sprytna, bez względu na to, jak wiele rąk współpracowałyby przez ile wieków — nie mogła jej napisać. Porządek liter niesie skoordynowany sygnał w 304,805 pozycjach. Sygnał zbiega się ze znaczeniem powierzchniowym w wersetach o najwyższej gęstości. Trzy niezależne metody, oddzielone piętnastoma wiekami, wskazują na tę samą garść wersetów o oczyszczeniu i Chrystusie. Tekst był przekazywany w niezmienionej formie od czasów przed apostołami. A pieczęć znaku wodnego mogła zostać otwarta dopiero w naszym pokoleniu. Liczby nie kłamią. Liczby mówią jedno: **ta Księga pochodzi od Boga.**

Teraz posłuchajcie mnie uważnie. Historia, którą zaraz przeczytacie — moja własna droga z łóżka szpitalnego w Bergen do serca uczynionego nowym, włączając w to świadectwo o jajku, które opowiem w swoim czasie i które należy tylko do mnie — została zapowiedziana w cieniu na długo przed moim narodzeniem. *Nie dlatego, że jestem wyjątkowy.* Nie jestem. Szczegóły, które Bóg mi dał, są unikalne dla mnie; tak samo jak szczegóły, które dał wam, są unikalne dla was. Ale kształt pod tymi szczegółami jest taki sam dla nas wszystkich. Te same hebrajskie litery, które niosą *oczyszczenie i tchnienie życia*, niosą w swoim dosłownym znaczeniu wzór każdej duszy, którą Bóg przyciąga do Siebie. To, co stało się ze mną, wydarzyło się w kształcie, który On wycisnął na Synaju. To, co stanie się z wami, jeśli przyjdziecie, wydarzy się w tym samym kształcie. Oczyszczenie, które przyszło do mnie w 2008 roku, nie zaczęło się w 2008 roku. Zaczęło się w obmyciu

Aarona przed zasłoną, w wodzie ze skały, w Jałowicy zabitej poza obozem, a wcześniej w Umyśle Tego, który umieścił to wszystko na szczycie swojej księgi.

Znak wodny nie zastępuje ewangelii. On potwierdza fundament, na którym ewangelia stoi. Ten, który umieścił oczyszczenie na szczycie, powiedział to wyraźnie własnym głosem w dniach swojego życia w ciele: *«Ja jestem droga i prawda, i żywot; nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie»* (Jana 14:6). A wierzący, który przechodzi przez wodę, wchodzi do królestwa: *«Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości»* (1 Piotra 2:9). Woda dopuszcza do kapłaństwa. Kapłaństwo dopuszcza do poszukiwań. Poszukiwania zawsze kończą się w tym samym miejscu: u tego samego Chrystusa, którego powierzchnia zawsze zwiastowała.

Dlaczego musimy przejść przez wodę. Muszę to powiedzieć jasno, ponieważ Tora mówi to jasno i Chrystus mówi to jasno. Zwieńczeniem Mojżesza jest kapłan przechodzący przez wodę. Zwieńczeniem Nowego Testamentu jest Chrystus przechodzący przez wodę w Jordanie i krew na Kalwarii. Nie są to opcjonalne ozdobniki prywatnej wiary; to jest architektura. Sam Pan został ochrzczony, aby *«wypełnić wszelką sprawiedliwość»* (Mateusza 3:15). Pierwszym nakazem apostołskiego Kościoła w dniu, w którym zstąpił Duch, było: *«Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych»* (Dzieje Apostolskie 2:38). *To jest obrzęd, który własne litery Tory oznaczają jako szczyt. To nie są boczne drzwi. To są te Drzwi.*

I oto ostrzeżenie, którego nie mogę złagodzić, bo Jezus go nie złagodził: *«Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie. Wielu powie mi w owym dniu: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim? ... A wtedy im oświadczę: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie»* (Mateusza 7:21–23). Greckie słowo oznaczające *znac* to *ginōskō* — przymierze poznania, którego Tora używa w odniesieniu do męża i żony, do Pana znajdującego Abrahama. Greckie słowo oznaczające *nieprawość* to *anomia*, dosłownie *bez-prawie*: stan bycia całkowicie poza prawnym przymierzem. U tych, których Chrystus odrzuca w tym fragmencie, brakowało dwóch rzeczy. Przymierza relacyjnego: On nigdy ich nie znał w sensie przymierza. I przymierza prawnego: byli *anomos*, bez prawa ustanawiającego pozycję w przymierzu. Imię Chrystusa na ich ustach, Jego moc w ich rękach, a jednak — brak przymierza, brak wejścia.

Woda jest miejscem, w którym przymierze zostaje opieczętowane. Woda jest miejscem, w którym imię zostaje złożone na wierzącym. Woda jest miejscem, w którym publicznie składa się widoczną odpowiedź sumienia już oczyszczonego (1 Piotra 3:21). Wstrzymanie świadectwa wody przy jednoczesnym wyznawaniu wewnętrznego świadectwa jest odmową dostrojenia się, które nakazał sam Chrystus i które apostołowie jednolicie stosowali. Autor Tory umieścił oczyszczenie na szczycie swojej własnej księgi. Syn, który

przyszedł w ciele, przeszedł przez wodę, zanim poszedł na krzyż. Duch, który zstąpił w Pięćdziesiątnicę, posłał nowy Kościół do wody tego samego dnia. Całe świadectwo Boże — tekst jawny, zakodowane podłoże, własny przykład Pana, nakaz apostołów — wskazuje w tę samą stronę. *Musimy przez nią przejść.*

Nie stójcie na brzegu wody, powtarzając kody. Wejdźcie. Zostańcie z Nim pogrzebani. Zostańcie z Nim wzbudzeni. Pozwólcie, by imię zostało na was złożone. Potem wyjdźcie i szukajcie, tak jak królowie tego pokolenia są wezwani do szukania. Dane wciąż tam będą. Tora wciąż będzie laską wydającą migdały. Ale wy będziecie wewnątrz tego, co dane opisują — znani przez Tego, który znał was przed założeniem świata, mówiąc wraz z kapłanem z Hebrajczyków 9 i arcykapłanem z Kapłańskiej 16: *Obmyłem się i wchodzę.*

Pełne dowody — mapa cieplna, pasma percentylowe, kontrole przetasowań, każdy rozdział i każde znalezisko — są dostępne w tomach towarzyszących *Through the Waters* oraz *The Watermark*, dostępnych bezpłatnie na junifye.publifye.pro. Na razie przejdźcie przez drzwi, które to otwiera, w historię życia uczynionego nowym.

Rozdział 41

Zakodowany Chrzest

Litery Tory są podpisane pod jej powierzchnią. Ten krótki rozdział ukazuje ów podpis w jednym konkretnym wersecie — wersecie, w którym Tora nakazuje zanurzenie i na którym żydowska tradycja zbudowała dwa tysiące lat rytualnych oczyszczeń. Hebrajskie słowo oznaczające zanurzenie jest zakodowane w Torze dokładnie w tym wersecie. Robi ono coś, co warstwa kodów powtarza w całej tej księżce: odwzorowuje znaczenie jawnego przykazania w samej swojej geometrii.

...każde naczynie, którym się jakkolwiek pracę wykonuje, musi być włożone do wody i będzie nieczyste aż do wieczora; potem będzie czyste.

— *Kapłańska 11:32*

Werset, na którym zbudowano prawo zanurzenia

Księga Kapłańska 11:32 jest kamieniem węgielnym dla całej żydowskiej praktyki zwanej *tevilat kelim* — rytualnego zanurzania naczyń. Talmud Babiloński (*Avodah Zarah* 75b) wywodzi całe to prawo z tego jednego wersetu, cytując go jako tekst dowodowy. **Każde pobożne żydowskie gospodarstwo domowe od dwóch tysięcy lat praktykuje zanurzenie naczyń właśnie ze względu na ten jeden werset Tory.** Gdy Izraelita nabywa metalowe lub szklane naczynie od poganina, musi ono zostać przyniesione do *mikveh* — rytualnej łaźni — i zanurzone, zanim będzie zdadne do użytku w izraelskim domu. Akt zanurzenia nie służy jedynie umyciu naczyń; przenosi go ono z jednej sfery do drugiej. Z naczynia świata staje się naczyniem Boga. Z nieczystego staje się czystym. Werset nakazuje to w jedenastu hebrajskich słowach: «*każde naczynie, którym się jakkolwiek pracę wykonuje, musi być włożone do wody i będzie nieczyste aż do wieczora; potem będzie czyste.*» Dynamika każdego chrztu, jaki kiedykolwiek miał miejsce, jest już tam obecna: **nieczyste do wody przez wieczór czyste.**

Jednak najbardziej uderzające podobieństwo nie dotyczy naczyń, lecz ludzi. Ta sama żydowska tradycja, która nakazywała zanurzać naczynia, wymagała również, aby **poganin pragnący wejść do ludu Izraela** został zanurzony w mikwie. Nazywano to *tevilat ger* — zanurzeniem prozelity. Trzy etapy wejścia do ludu przymierza Izraela, skodyfikowane w Talmudzie (*Yevamot* 47a–b; *Keritot* 9a), a później u Majmonidesa (*Mishneh Torah*, *Hilkhot Issurei Biah* 13:1–4), to: **obrzezanie** dla mężczyzn, **zanurzenie w mikwie** oraz (w

czasach Świątyni) złożenie **ofiary**. Po dopełnieniu tych trzech kroków nawrócony nie był już poganinem, lecz synem lub córką Izraela.

W odniesieniu do takiego neofity Talmud używa frazy, którą już wcześniej słyszeliście. **Yevamot 22a mówi:** ךּוּ ךּוּ ךּוּ ךּוּ ךּוּ ךּוּ ךּוּ ךּוּ — „**prozelita, który właśnie się nawrócił, jest jak nowonarodzone dziecko**”. Na wieki przed tym, jak Jezus powiedział do Nikodema: «*musicie się na nowo narodzić*» (Jana 3:7), faryzeusze, którzy nauczali Nikodema, używali już dokładnie tego sformułowania wobec poganina, który przeszedł przez obrzezanie, zanurzenie i ofiarę. Zanurzenie nawróconego było, według ich własnej tradycji, nowym narodzeniem. Nikodem nie potrzebował, aby Jezus wymyślił nową kategorię; potrzebował, aby Jezus zastosował ją do niego — nauczyciela Izraela.

W tym tkwi głębia trzeciego rozdziału Ewangelii Jana. «*Ty jesteś nauczycielem w Izraelu i tego nie wiesz?*» (Jana 3:10) — Jezus upomina Nikodema właśnie dlatego, że mistrz Izraela *powinien* był wiedzieć, iż stanie się dzieckiem Bożym wymaga tych samych trzech rzeczy, przez które przechodził każdy nawrócony poganin: odcięcia, zanurzenia i ofiary. Chrystus wkrótce miał zapewnić wszystkie trzy: obrzezanie serca (Rzymian 2:29), chrzest w Jego śmierć (Rzymian 6:3) oraz raz na zawsze złożoną ofiarę z Samego Siebie (Hebrajczyków 10:10). W Nowym Przymierzu, zarówno dla Żyda, jak i dla poganina, **każdy wchodzi jako nawrócony. Każdy rodzi się na nowo do Królestwa Bożego.**

Żadna z tych interpretacji nie jest marginalna. Cytowane powyżej źródła talmudyczne (Yevamot 47a–b o trzystopniowym procesie nawrócenia, Yevamot 22a o „nowonarodzonym dziecku”, Keritot 9a o paraleli do Synaju oraz kodyfikacja w *Mishneh Torah* Majmonidesa, Hilkhot Issurei Biah 13:1–4) stanowią normatywne prawo rabiniczne: każdy ortodoksyjny żydowski czytelnik może je sprawdzić. Naukowy pomost między żydowskim zanurzeniem prozelitów a chrześcijańskim chrztem — pomost, który pozwala nam rzetelnie odczytać Jana 3 — został szczegółowo opracowany przez czołowych historyków akademickich. Hebraista z Cambridge, **David Daube**, w swoim klasycznym dziele z 1956 roku *The New Testament and Rabbinic Judaism*, poświęcił temu całe rozdziały. Profesor literatury hebrajskiej z Harvardu, **Shaye Cohen**, w książce *The Beginnings of Jewishness* (1999), prześledził tę praktykę w okresie Drugiej Świątyni. Mesjańsko-żydowski pisarz **Alfred Edersheim**, w *The Life and Times of Jesus the Messiah*, wskazał na to powiązanie już w 1883 roku. Trzech uczonych, trzy stulecia, jeden wniosek: **Chrześcijański chrzest przejął żydowskie zanurzenie prozelitów jako swojego bezpośredniego przodka, a Jezus oczekiwał, że Nikodem będzie o tym wiedział.**

A teraz warstwa literowa potwierdza to podpisem

Jak dotąd wszystko to mieściło się w ramach biblistyki i historii rabinicznej. To potężne dowody, ale rozumni ludzie znali je od wieków. To, co następuje, jest częścią, której nikt nie znał, dopóki komputery nie zaczęły odczytywać warstwy literowej Tory. **Hebrajskie słowo oznaczające zanurzenie jest zakodowane w tym samym wersecie Tory,**

na którym opiera się cała ta praktyka — i robi to w sposób, który w swojej geometrii odwzorowuje znaczenie tego obrzędu. To tutaj tekst jawny, tradycja rabiniczna i ukryte pod spodem litery spotykają się w jednym punkcie.

Hebrajski ciąg liter tego wersetu, z nakazem zanurzenia w centrum, wygląda następująco (spółgłoski Koren, bez samogłosek, łącznie 88 liter):

כליאשריע וראושקכל אובגדאוע מכלכליעצ במתמיטמא לעליומהמ וכלאשריפ
הערבוטהר באוטמאעד המבמימיו שהמלאכהב

Od hebrajskiego TAVAL do greckiego BAPTIZO

Zanim przejdziemy dalej, warto poznać jeden szczegół. Hebrajskie słowo oznaczające „zanurzyć” — *taval* (טבל) — jest bezpośrednim językowym przodkiem greckiego słowa „chrzczyć” — *baptizō* G907 βαπτίζω. Gdy autorzy greckiej Septuaginty tłumaczyli hebrajską Torę trzy wieki przed Chrystusem, używali greckiego czasownika *baptō* G911 βάπτω i jego wzmocnionej formy *baptizo*, aby oddać hebrajskie *taval* wszędzie tam, gdzie Tora nakazywała zanurzenie. Zanim Jan Chrzciciel stanął w Jordanie, świat grekojęzyczny wiedział już, co oznacza *baptizo*: był to grecki odpowiednik hebrajskiego *taval*.

Kiedy więc Nowy Testament mówi „chrzczyć”, używa greckiego słowa na określenie *taval*. A kiedy Hebrajczyków 9:10 nazywa lewickie obmycia «różnymi chrztami» *baptismos* G909 βαπτισμοῖς, używa tego samego greckiego słowa, którym Septuaginta oddawała nakazy zanurzenia zawarte w Torze. **Pomost między hebrajskim zanurzeniem naczyń a chrześcijańskim chrztem nie jest metaforą ani późniejszą interpretacją. To to samo słowo, w dwóch językach, spinające trzy przymierza.**

Osiem hebrajskich słów chrztu zakodowanych w jednym wersecie

Hebrajskie słowo *tevilah* (טבילה) oznacza **zanurzenie**. Krótsze, spokrewnione słowo *taval* (טבל) oznacza **zanurzać**. Oba pochodzą z tego samego rdzenia. Dłuższe słowo dosłownie zawiera w sobie krótsze jako swoje pierwsze trzy litery — ט-ב-ל- plus dwie dodatkowe.

Oba kodują się zaczynając od tej samej litery wewnątrz Kapłańskiej 11:32. Już samo to byłoby uderzające. Jednak w momencie, gdy rozszerzymy poszukiwania na resztę słownictwa związanego z chrztem — obrzezanie, łaźnię rytualną, czasownik „urodzić się”, nawróconego oraz słowa określające czystość i nieczystość — werset ten otwiera się całkowicie. **Osiem różnych hebrajskich słów powiązanych z obrzezaniem, zanurzeniem, nawróceniem, czystością i nowym narodzeniem jest zakodowanych jako kody ELS o krótkim skoku w tym jednym, liczącym osiemdziesiąt osiem liter wersecie.** Pięć z nich jest upakowanych w obrębie pięciu liter od siebie na początku wersetu:

B1

Pierwsze pięć słów — obrzezanie, łaźnia rytualna, narodziny, zanurzać i zanurzenie — jest zakodowanych w obrębie *pięciu kolejnych liter* na początku wersetu. To trzystopniowa procedura nawrócenia z tradycji rabinicznej (*milah + tevilah* + „nowonarodzone dziecko”), zakodowana jako pięć nakładających się hebrajskich słów w pięciu literach. **Wewnątrz wersetu, na którym zbudowano samo prawo.**

Zatrzymaj się i przeczytaj tę tabelę powoli. Ten pojedynczy werset Tory, na którym żydowska tradycja zbudowała dwa tysiące lat prawa o zanurzeniu, niesie w swoich osiemdziesięciu ośmiu literach całe słownictwo chrztu:

- akt **obrzezania** (*mulah*) — pierwszy krok w trzystopniowym procesie nawrócenia, oczyszczenie ciała, które pozwalało poganinowi na wejście — zakodowany cztery litery przed punktem startu zanurzenia;
- sama **łaźnia rytualna** (*mikveh*) — zakodowana dwie litery przed punktem startu zanurzenia;
- czasownik **urodzić się** (*yalad*) — ten sam czasownik z talmudycznej frazy, że nawrócony jest *jak nowonarodzone dziecko* (דְּמִי שְׁנוּלָד קָטָן, BT Yevamot 22a) — zakodowany jedną literę przed punktem startu zanurzenia;
- dwa pokrewne słowa oznaczające **zanurzenie** (*taval* i *tevilah*) — dokładnie w punkcie startu, dzielące tę samą pierwszą literę;
- słowo **nawrócony** (*ger*) — to samo hebrajskie słowo, od którego pochodzi nazwa *tevilat ger*, „zanurzenie prozelity” — zakodowane czternaście liter dalej w tym samym wersecie;
- słowa oznaczające **czysty** i **nieczysty** (*tahor* i *tame*) — tworzące idealny chiasm: zakodowane „czyste” przypada swoją pierwszą literą na jawne słowo „nieczyste”, a zakodowane „nieczyste” przypada swoją pierwszą literą na jawne słowo „czyste”.

Zakodowana mikwa jedną ze swoich liter spoczywa na jawnym słowie **יָוָבָ** (*yuva*, „zostanie przyniesione”) — właściwym czasowniku oznaczającym zanurzenie w nakuze tego wersetu. Zakodowane *yalad* („urodzić się”) znajduje się tuż obok. Dwa słowa zanurzenia zaczynają się od tego samego znaku. Zakodowane słowo oznaczające obrzezanie znajduje się tuż przed tym punktem. Zakodowany *ger* (nawrócony) umiejscowiony jest nieco dalej. Chiasm czystości i nieczystości zamyka werset.

Trzystopniowa rabiniczna procedura nawrócenia — obrzezanie, zanurzenie, nowe narodziny — jest zakodowana jako pięć nakładających się hebrajskich słów w obrębie pięciu kolejnych liter, na początku wersetu, na którym zbudowano całe

prawo. A słowo oznaczające „nawróconego” jest zakodowane czternaście liter później, w tym samym wersecie. Głębinowa warstwa Tory niesie pełną teologię chrztu warstwy jawnej, upakowaną w jeden werset, w ośmiu pokrewnych hebrajskich słowach.

I to właśnie od tej samej litery zakodowane słowo *tevilah* (zanurzenie) rozpoczyna swoją podróż przez pięć wersetów. Kolejną rzeczą, którą należy zobaczyć, jest to, gdzie ta podróż się kończy.

Łuk: od NIECZYSTEGO do CZYSTEGO

Pięć liter słowa *tevilah* przypada na pięć konkretnych słów jawnych w tekście Tory. Czytane po kolei, jawne słowa na tych pięciu pozycjach opowiadają własną historię:

B2

Zatrzymaj się tutaj na moment. **Zakodowane słowo oznaczające „zanurzenie” zaczyna się na jawnym słowie „nieczyste”, a kończy na jawnym słowie „czyste”.** Geometria kodu JEST dynamiką przykazania. Tekst jawny mówi: „musi być włożone do wody i będzie nieczyste aż do wieczora; potem będzie czyste”. Zakodowane litery *zanurzenia*, krocząc co sześćdziesiątą drugą literę przez te same pięć wersetów, zaczynają się tam, gdzie tekst jawny mówi *nieczyste*, a kończą tam, gdzie tekst jawny mówi *czyste*. Droga zakodowanych liter **jest** drogą zanurzonego naczynia — i drogą ochrzczonego wierzącego.

I spójrz na to, co znajduje się między tymi punktami: *wieczór, będzie jedzone, na nim*. Środkowa litera przypada na «*będzie jedzone*» (יאכל) — werset o pokarmie, który w kontakcie z zanurzonym naczyniem staje się zdalny do spożycia w domu. Czwarta litera przypada na «*na nim / na niego*» (עליו) — język kontaktu, ducha zstępującego *na* poświęconego. Druga przypada na «*wieczór*» (הערב) — noc, przez którą musi przejść oczyszczenie. Cały chrzest zawiera się w pięciu jawnych słowach na pozycjach tych liter: *nieczyste* \$\$\$ *wieczór* \$\$\$ *jedzone* \$\$\$ *na niego* \$\$\$ *czyste*. Nieczyste naczynie przechodzi przez wieczór, staje się zdalne do tego, co jest spożywane, spływa na nie oczyszczenie i wyłania się czyste.

Dlaczego jest to cień chrztu w Chrystusie

Tora nie nazywa tego chrztem. Nowy Testament tak. List do Hebrajczyków 9:10 określa rodzinę lewickich obmyć dokładnie tym samym greckim słowem, którego używa się na chrzest chrześcijański — *baptismos* βαπτισμοῖς — i mówi, że były one «*ustanowione aż do czasu naprawy*.» Zanurzenie naczyń w Torze jest, według własnej nomenklatury Nowego Testamentu, chrztem. Cieniem tego, który miał nadejść.

Sześć wyraźnych powiązań między tym werseciem a nowotestamentowym chrztem:

B3

Paweł łączy oba znaki — obrzezanie i chrzest — w Liście do Kolosan 2:11–12. Warstwa literowa Tory w Kapłańskiej 11:32 zawiera słowo zanurzenia zakodowane przy jednej li-

terze i słowo obrzezania zakodowane jako inny kod w tym samym oknie. **Dwa znaki, o których Paweł mówi, że są jednością w Chrystusie, są zakodowane obok siebie w wersecie, w którym Tora nakazuje zanurzenie.**

Jest tam jeszcze jeden, dyskretniejszy szczegół. Hebrajski czasownik w centrum wersetu to *yuva* (זָבַח) — „zostanie przyniesione”. Gramatycznie jest on w stronie biernej. Naczynie nie zanurza się samo. Inny sprawca je zanurza. W każdym odnotowanym w Nowym Testamencie chrzcie obowiązuje ta sama gramatyka. Jezus zostaje ochrzczony przez Jana (Mateusza 3:13–17). Etiopski eunuch zostaje ochrzczony przez Filipa (Dzieje 8:36–38). Strażnik więzienny z Filippi zostaje ochrzczony przez Pawła (Dzieje 16:33). «*Dajcie się ochrzcić*» — mówi tryb rozkazujący, wszędzie w stronie biernej. Gramatyka Tory w Kpł 11:32 zapowiada gramatykę chrztu w NT: jest to coś, co zostaje ci uczynione przez kogoś innego, w wodzie.

Szczera kalibracja

Zanim zakończę, winien jestem szczerze rozróżnienie między tym, co jest tu mechaniczne, a tym, co zostało wyselekcjonowane. To ja zdecydowałem się przetestować hebrajskie słownictwo związane z zanurzeniem. To ja wybrałem werset z nakazem zanurzenia. To są wybory, a nie znaleziska. **Jednak nie ja wybrałem pozycję litery startowej i nie ja wybrałem jawne słowa na pozycjach tych pięciu liter.** Są to fakty obiektywne dla tekstu Tory Koren. Wspólna litera początkowa na pozycji 156,745 oraz łuk słów jawnych od *nieczystego* do *czystego* są danymi mechanicznymi. Czytelnik, który uruchomi te trzy komendy, zobaczy ten sam rezultat, niezależnie od tego, w co wierzy. Wyborem było to, gdzie patrzeć. Odkrycie już tam czekało.

Zaproszenie

Ty jesteś naczyniem (2 Tymoteusza 2:21). Chrzest jest zanurzeniem (Kolosan 2:12). Nieczystym jest człowiek naturalny. Woda to śmierć Chrystusa, w którą się wchodzi. Czystym jest nowe stworzenie, które powstaje (Rzymian 6:4). **Łuk, który kreślą litery Tory w Kapłańskiej 11:32, jest łukiem, którym podążyłeś, gdy narodziłeś się na nowo** — nieczysty, do wody, przez wieczór, ku czystości. A zakodowane słowo oznaczające *zanurzenie*, które kreśli ten łuk, dzieli swoją pierwszą literę z zakodowanym słowem *zanurzać* — hebrajskim słowem, które Septuaginta oddała jako *baptizo*, dokładnie tym samym, którego Nowy Testament używa na określenie tego, co stało się z tobą.

List do Hebrajczyków nazywa lewickie obmycia „chrztami”, ponieważ nimi są. Talmud zbudował dwa tysiące lat prawa o zanurzaniu naczyń na Kapłańskiej 11:32, ponieważ werset ten to nakazuje. Zakodowana warstwa literowa tego właśnie wersetu niesie hebrajskie słowo *zanurzenie*, zakotwiczone na tej samej literze co hebrajskie słowo *zanurzać*, zaczynając się na jawnym słowie *nieczyste*, a kończąc na jawnym słowie *czyste*. **Autor, który później natchnął Pawła do napisania szóstego rozdziału Listu do Rzymian, zapisał to już w literach Kapłańskiej 11:32 — czternaście wieków wcześniej.**

Cień się ostał. Rzeczywistość nadeszła. Zanurzenie — gdy dokonuje się w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego — jest tym, czego cień zawsze zapowiadał.

«Teraz również chrzest, będący tego odbiciem, zbawia was (nie przez usunięcie cielesnego brudu, lecz przez prośbę do Boga o dobre sumienie) dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.» (1 Piotra 3:21)

Przyjdź do wody.

Rozdział 42

Skontaktuj się ze mną

Jezus mówi: «*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię*» (Mateusza 11:28). Jeśli masz pytania dotyczące wiary, chcesz dowiedzieć się więcej o chrzcie dorosłych lub potrzebujesz modlitwy wstawienniczej, skontaktuj się ze mną. «*Każdy bowiem, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony*» (Rzymian 10:13).

Książki, które stworzyłem za pomocą mojego silnika wydawniczego, są dostępne w Apple iTunes oraz na <https://www.amazon.com>. Google Play usunęło niemal wszystkie publikacje w 2019 roku, ponieważ wydawanie Biblii równoległych *rzekomo* naruszało ich wytyczne. Wejdź na amazon.com i wyszukaj «TruthBeTold Ministry» lub «Jørn Andre Halseth», a znajdziesz większość z nich. Stworzyliśmy również stronę <https://tbtm.sale> z szerokim wyborem wydań dostępnych w sprzedaży.

Ta książka jest również dostępna bezpłatnie do czytania online pod adresem junifye.publifye.pro/born-again, z klikalnymi odnośnikami do wersetów biblijnych, które pokazują pełny tekst, oraz klikalnymi terminami greckimi/hebrajskimi, które wyświetlają definicje z Konkordancji Stronga.

Jeśli ta książka dotarła do Ciebie jako dar i pragniesz przesłać symboliczny dowód wdzięczności, możesz to uczynić za pośrednictwem systemu PayPal pod adresem paypal.me/JHalseth. Nie ma żadnego zobowiązania. Darowizny wspierają tłumaczenie, druk oraz dalszą bezpłatną dystrybucję przez Publifye AS / TruthBeTold Ministry.

Informacje kontaktowe

Imię i nazwisko	Jørn Andre Halseth
Telefon	+47 90 924 934 (YAHWEH T9)
E-mail	jorn.halseth@gmail.com
Dane firmy	
Nazwa firmy	Publifye AS
Numer organizacji	826 774 622

«*Tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę*» (Jana 6:37). Pamiętaj, że Jezus stoi u drzwi i kołaczę (Objawienie Jana 3:20) – to od Ciebie zależy, czy otworzysz.

How this was made

This study is the author's own work — what it says, and where it goes, are his. It was composed with **junifye**, with an AI assistant as a tool, and draws its Scripture and original-language studies (Greek, Hebrew, and cross-references) from **Darash** (Hebrew *darash*, “to seek, inquire, study”) — a platform for reading the Bible in its original languages.

Both **junifye** (for composing documents) and **Darash** (for studying Scripture in the original tongues) are available as **MCP** tools — usable from Claude Desktop or any AI assistant that can run them.

You are warmly invited to study the Word in its original languages with **Darash**, to read this and every other title freely alongside Scripture in the **Bibleread** app, and to browse the whole catalogue in the public library.

Free for personal and congregational use — not for sale. © the author; commercial rights reserved to Publifye AS.



Scan to read this book online